

**Rada Powiatu Nyskiego**  
Sesja Rady Powiatu

**Protokół nr VII/2024**

VII Sesja w dniu 4 października 2024  
Obrady rozpoczęto 4 października 2024 o godz. 08:00, a zakończono o godz. 12:02 tego samego dnia.

W posiedzeniu wzięło udział 25 członków.

Obecni:

- |                       |                         |
|-----------------------|-------------------------|
| 1. Jolanta Barska     | 14. Artur Kloryga       |
| 2. Czesław Biłobran   | 15. Danuta Korzeniowska |
| 3. Piotr Bobak        | 16. Bożena Lewińska     |
| 4. Grażyna Bortniczuk | 17. Agnieszka Miler     |
| 5. Joanna Burska      | 18. Paweł Nakonieczny   |
| 6. Joanna Czarnecka   | 19. Teresa Nosal        |
| 7. Jarosław Figiel    | 20. Daniel Palimąka     |
| 8. Ewa Gruszka        | 21. Grzegorz Samborski  |
| 9. Piotr Janczar      | 22. Ireneusz Szafraniec |
| 10. Tomasz Jazienicki | 23. Przemysław Tetlak   |
| 11. Henryk Kamiński   | 24. Damian Wylężek      |
| 12. Jacek Kanarski    | 25. Janusz Zapiór       |
| 13. Zbigniew Karnas   |                         |

**1. Sprawy organizacyjne:**

**a) otwarcie posiedzenia,**

Przewodniczący Rady – Piotr Bobak otworzył VII sesję Rady Powiatu w Nysie. Przywitał radnych oraz pozostałe osoby uczestniczące w obradach.

Poinformował, że sesja została zwołana na wniosek Zarządu, na podstawie artykułu 15 ust. 7 ustawy z dnia 5 czerwca 1998 roku o samorządzie powiatowym. Wniosek ten wpłynął do Biura Rady w dniu 1 października 2024 roku (załącznik nr 1).

**b) stwierdzenie kworum,**

Po sprawdzeniu kworum Przewodniczący oznajmił, że aktualnie w posiedzeniu uczestniczy 24 radnych, co wobec ustawowego składu Rady, wynoszącego 25 osób stanowi kworum niezbędne do uznania obrad za prawomocne (lista obecności - załącznik nr 2).

**2. Podjęcie uchwał w sprawie:**

**a) udzielenia Gminie Skoroszyce pomocy finansowej w formie dotacji celowej na usuwanie skutków powodzi (załącznik nr 3),**

Przewodnicząca Komisji Budżetu i Spraw Regulaminowych – Danuta Korzeniowska

oznajmiła, że kierowana przez nią Komisja pozytywnie zaopiniowała przedmiotowy projekt uchwały.

Starosta Daniel Palimąka zabierając głos przypomniał że na poprzedniej sesji Rada udzieliła wsparcia finansowego dla gmin Nysa, Głuchołazy i Paczków. Teraz przyszedł czas na pomoc dla gmin, które również ucierpiały, ale w sposób mniejszy niż te trzy pierwsze. Zaznaczył, że nie jest to nasze ostatnie wsparcie dla gmin. Podkreślił też, że ta pomoc nie jest na wniosek wójtów i burmistrzów lecz jest to inicjatywa Zarządu. Jest to pierwsze wsparcie, zanim wójtowie i burmistrzowie tak naprawdę oszacowali straty. Dodał, że Powiat też ma mnóstwo swoich strat, mnóstwo swoich zadań, które w tym czasie musimy wykonać, ale mimo wszystko chcemy udzielić wsparcia nie tylko w formie gestu, ale w sposób autentyczny. Nie zostawiamy gmin samych sobie. Dodał, że pomoc jest wyliczona w miarę proporcjonalnie. Oczywiście po oszacowaniu strat będzie wiadomo jakie one były rzeczywiście i wówczas będziemy mogli pomóc tym, którzy sobie jeszcze nie będą radzić. Podsumowując Starosta poprosił o podjęcie przedłożonych uchwał.

Ponieważ nie zgłoszono żadnych uwag i zapytań Przewodniczący Rady poddał projekt uchwały pod głosowanie.

**Głosowano w sprawie:**

udzielenia Gminie Skoroszyce pomocy finansowej w formie dotacji celowej na usuwanie skutków powodzi,

**Wyniki głosowania**

ZA: 25, PRZECIW: 0, WSTRZYMUJĘ SIĘ: 0, BRAK GŁOSU: 0, NIEOBECNI: 0

**Wyniki imienne:**

ZA (25)

Jolanta Barska, Czesław Biłobran, Piotr Bobak, Grażyna Bortniczuk, Joanna Burska, Joanna Czarnecka, Jarosław Figiel, Ewa Gruszka, Piotr Janczar, Tomasz Jazienicki, Henryk Kamiński, Jacek Kanarski, Zbigniew Karnaś, Artur Kloryga, Danuta Korzeniowska, Bożena Lewińska, Agnieszka Miler, Paweł Nakonieczny, Teresa Nosal, Daniel Palimąka, Grzegorz Samborski, Ireneusz Szafraniec, Przemysław Tetlak, Damian Wylęzek, Janusz Zapiór

W wyniku głosowania Rada podjęła przedmiotowa uchwałę.

**b) udzielenia Gminie Pakosławice pomocy finansowej w formie dotacji celowej na usuwanie skutków powodzi (załącznik nr 4),**

Przewodnicząca Komisji Budżetu i Spraw Regulaminowych – Danuta Korzeniowska oznajmiła, że kierowana przez nią Komisja pozytywnie zaopiniowała przedmiotowy projekt uchwały.

Ponieważ ni zgłoszono żadnych uwag i zapytań Przewodniczący Rady poddał projekt uchwały pod głosowanie.

**Głosowano w sprawie:**

udzielenia Gminie Pakosławice pomocy finansowej w formie dotacji celowej na usuwanie skutków powodzi,

**Wyniki głosowania**

ZA: 25, PRZECIW: 0, WSTRZYMUJĘ SIĘ: 0, BRAK GŁOSU: 0, NIEOBECNI: 0

Wyniki imienne:

ZA (25)

Jolanta Barska, Czesław Biłobran, Piotr Bobak, Grażyna Bortniczuk, Joanna Burska, Joanna Czarnecka, Jarosław Figiel, Ewa Gruszka, Piotr Janczar, Tomasz Jazienicki, Henryk Kamiński, Jacek Kanarski, Zbigniew Karnaś, Artur Kloryga, Danuta Korzeniowska, Bożena Lewińska, Agnieszka Miler, Paweł Nakonieczny, Teresa Nosal, Daniel Palimąka, Grzegorz Samborski, Ireneusz Szafraniec, Przemysław Tetlak, Damian Wylężek, Janusz Zapiór

W wyniku głosowania Rada podjęła przedmiotowa uchwałę.

**c) udzielenia Gminie Łambinowice pomocy finansowej w formie dotacji celowej na usuwanie skutków powodzi (załącznik nr 5),**

Przewodnicząca Komisji Budżetu i Spraw Regulaminowych – Danuta Korzeniowska oznajmiła, że kierowana przez nią Komisja pozytywnie zaopiniowała przedmiotowy projekt uchwały.

Ponieważ nie zgłoszono żadnych uwag i zapytań Przewodniczący Rady poddał projekt uchwały pod głosowanie.

**Głosowano w sprawie:**

udzielenia Gminie Łambinowice pomocy finansowej w formie dotacji celowej na usuwanie skutków powodzi,

**Wyniki głosowania**

ZA: 25, PRZECIW: 0, WSTRZYMUJĘ SIĘ: 0, BRAK GŁOSU: 0, NIEOBECNI: 0

Wyniki imienne:

ZA (25)

Jolanta Barska, Czesław Biłobran, Piotr Bobak, Grażyna Bortniczuk, Joanna Burska, Joanna Czarnecka, Jarosław Figiel, Ewa Gruszka, Piotr Janczar, Tomasz Jazienicki, Henryk Kamiński, Jacek Kanarski, Zbigniew Karnaś, Artur Kloryga, Danuta Korzeniowska, Bożena Lewińska, Agnieszka Miler, Paweł Nakonieczny, Teresa Nosal, Daniel Palimąka, Grzegorz Samborski, Ireneusz Szafraniec, Przemysław Tetlak, Damian Wylężek, Janusz Zapiór

W wyniku głosowania Rada podjęła przedmiotowa uchwałę.

**d) udzielenia Gminie Korfantów pomocy finansowej w formie dotacji celowej na usuwanie skutków powodzi (załącznik nr 6),**

Przewodnicząca Komisji Budżetu i Spraw Regulaminowych – Danuta Korzeniowska oznajmiła, że kierowana przez nią Komisja pozytywnie zaopiniowała przedmiotowy projekt uchwały.

Ponieważ nie zgłoszono żadnych uwag i zapytań Przewodniczący Rady poddał projekt uchwały pod głosowanie.

**Głosowano w sprawie:**

udzielenia Gminie Korfantów pomocy finansowej w formie dotacji celowej na usuwanie skutków powodzi,

### Wyniki głosowania

ZA: 25, PRZECIW: 0, WSTRZYMUJĘ SIĘ: 0, BRAK GŁOSU: 0, NIEOBECNI: 0

### Wyniki imienne:

ZA (25)

Jolanta Barska, Czesław Biłobran, Piotr Bobak, Grażyna Bortniczuk, Joanna Burska, Joanna Czarnecka, Jarosław Figiel, Ewa Gruszka, Piotr Janczar, Tomasz Jazienicki, Henryk Kamiński, Jacek Kanarski, Zbigniew Karnaś, Artur Kloryga, Danuta Korzeniowska, Bożena Lewińska, Agnieszka Miler, Paweł Nakonieczny, Teresa Nosal, Daniel Palimąka, Grzegorz Samborski, Ireneusz Szafraniec, Przemysław Tetlak, Damian Wylężek, Janusz Zapiór

W wyniku głosowania Rada podjęła przedmiotową uchwałę.

### **e) zmiany budżetu Powiatu Nyskiego na 2024 r. (załącznik nr 7),**

Przewodnicząca Komisji Budżetu i Spraw Regulaminowych – Danuta Korzeniowska oznajmiła, że kierowana przez nią Komisja pozytywnie zaopiniowała przedmiotowy projekt uchwały.

Radna Joanna Burska zwróciła uwagę, że w wydatkach proponuje się zmniejszenie rezerwy na wydatki z tytułu wzrostu wynagrodzeń dla nauczycieli o kwotę 1,8 mln zł. Jednocześnie poprosiła o wyjaśnienie w tej sprawie. Oznajmiła, że nauczyciele są tym zaniepokojeni.

Radna poprosiła też o wyjaśnienia w sprawie zwiększenia wydatków o 130 tysięcy zł na wynagrodzenia w Starostwie Powiatowym. Spytała też jaka jest rezerwa ogólna i rezerwa oświatowa.

Starosta Daniel Palimąka poprosił Panią Skarbnik o udzielenie odpowiedzi. Jednocześnie zapewnił, że nikt nauczycieli niczego nie pozbawi.

Skarbnik – Bogusława Stankiewicz wyjaśniła, że na początku roku, ponieważ nie do końca było wiadomo jak rozdzielić środki na podwyżki wynagrodzeń dla pracowników oświaty została utworzona znaczna rezerwa oświatowa. Uruchamiamy ją w miarę potrzeb i w tym momencie po przeliczeniu brakuje nam co najmniej 1,5 mln zł dla szkół niepublicznych. W pewnym sensie to też są wydatki związane ze wzrostem wynagrodzeń, dlatego te dotacje są im należne w wyższych wysokościach i zmniejszamy tę rezerwę z tytułu wzrostu wydatków na wynagrodzenia właśnie na ten cel plus dodatkowo na udział własny w planowanym do złożenia dzisiaj wniosku o rezerwę subwencji oświatowej na kryzysowe działania. Dyskutowaliśmy z Panem naczelnikiem na temat tego ile tej rezerwy będzie jeszcze potrzebnej. Mamy jeszcze około 1 mln zł na ten tytuł. Natomiast jeżeli to będzie za mała kwota, to w grudniu z nadwyżki budżetowej uzupełnimy. Na pewno w oświacie tych środków nie zabraknie. Przekażemy tyle, ile jeszcze na koniec listopada jesteśmy umówieni z dyrektorami i księgowymi oświaty, że przeliczą swoje budżety i te wszystkie braki na pewno im uzupełnimy i na pewno nie będzie tak, że zabraknie tych środków.

Odnosnie wzrostu wydatków o kwotę 130 tys. zł wyjaśniła, że jeśli chodzi o modernizację budynku geodezji w Starostwie Powiatowym w Nysie, to Zarząd wypracował inną koncepcję na ten budynek. W związku z tym nie będzie wykorzystana ta kwota na wykonanie dokumentacji. Ponieważ są to środki znaczone, które muszą być wykorzystane, one nie przechodzą do nadwyżki budżetowej. Jeżeli przejdą to w przyszłym roku i tak muszą być wykorzystane na ten cel. W związku z tym przekazujemy te środki na wydatki, na

wynagrodzenia pracowników geodezji, bo ustawa na to pozwala. Więc my zastępujemy, te własne środki, tymi środkami, które i tak trzeba wykorzystać, a do końca roku już merytorycznie wydział ich nie wykorzysta, bo nie zleci dokumentacji, nie zdąży tego zrobić. Więc to jest taka możliwa, szybka forma wykorzystania tych środków, które nie są jakby w Starostwie potrzebne, bo mamy zabezpieczone środki na wydatki. My tylko te środki wykorzystamy, bo musimy je wykorzystać, bo są znaczone.

Jeśli chodzi o pytanie dotyczące wysokości rezerwy wyjaśniła, że rezerwa ogólna wynosi około 700 – 800 tys. zł, ale mamy tam kwotę 500 tys. zł, którą zawsze wykorzystujemy w grudniu na umorzenie raty pożyczki Szpitala w Głuchołazach. Ona tam jest ponieważ musimy planować po przychodach tą pożyczkę. Tworzymy na to rezerwę i później jakby jednym ruchem ściągamy rezerwę i umarzamy pożyczkę. Więc takiej wolnej kwoty, która już jest i tak mała, ponieważ teraz bardzo korzystamy z niej przy powodzi, bo są wydatki, które są niezaplanowane i jest ich bardzo dużo. W związku z wydatkami powodziowymi to właśnie z tej rezerwy uruchamiamy, więc ona jest taka bardzo do wykorzystania i potrzebna.

Radny Paweł Nakonieczny zwrócił uwagę, że w porządku sesji nie ma punktu „interpelację”. Zaznaczył, że stan klęski żywiołowej nie przeszkadza, żeby zwołać sesję w trybie normalnym, a na pewno nie przeszkadza, żeby w takiej sesji ująć punkty wnioski, interpelacje i zapytania radnych. Dodał, że klub radnych PiS liczy 10 radnych i nie chciałby, aby w celu zgłoszenia interpelacji czy wniosku musieli wnioskować o zwołanie sesji nadzwyczajnej. Poprosił, aby następnym razem, kiedy Starosta będzie wnioskował o sesję, to aby ująć taki punkt, aby można było zadać pytania, ewentualnie złożyć wnioski.

Kontynuując stwierdził, że w związku z tym, że w projekcie uchwały dotyczącej zmian w budżecie są zabezpieczone środki na remonty dla placówek oświatowych, które są jak najbardziej potrzebne, pewnie w większej ilości niż one są tutaj przewidziane.

Chciałby, żeby Pan Starosta i Zarząd pamiętali, żeby Wysoka Rada też ten wniosek wzięła sobie do serca. Przez prawie dwa tygodnie zajęcia w szkołach nie odbywały się w normalnym cyklu. Mamy około 25 klas maturalnych we wszystkich szkołach prowadzonych przez Powiat Nyski. Ci uczniowie, ta młodzież straciła szansę na takie normalne zajęcia z przedmiotów maturalnych, tych obowiązkowych. Oni muszą zdać maturę z obowiązkowych przedmiotów j. polskiego, matematyki i dowolnego języka obcego. Nie ma takich środków zapisanych tutaj, a nie chciałby wnioskować o zdjęcie środków remontowych np. i przeznaczenie tych środków na wprowadzenie zajęć uzupełniających z tych zajęć, bo dobrze by było, gdyby np. ci uczniowie dostali szansę godzinę dodatkowych zajęć wyrównawczych, zajęć uzupełniających, sfinansowanych przez Powiat. Oczywiście dowolnych, bo jak ktoś nie chce, to nie będzie na te zajęcia chodził, ale to są dorośli ludzie i wiedzą, czego potrzebują w życiu, co potrzebują osiągnąć.

Zwracając się do Przewodniczącego Rady przypomniał, że wspólnie pracowali przez 9,5 roku, ustawiając sobie za cel edukację naszych dzieci na jak najwyższym poziomie. W związku z tym ma nadzieję, że Przewodniczący też ten wniosek poprze. Nie chciałby zabierać środków, a to wiązałoby się z wydatkiem około 100 tys. zł w tym budżecie. I nie chodzi o to, żeby tutaj przesunąć środki z 10 tys. z tej szkoły, 20 tys. zł z tych z remontów, które są dzisiaj potrzebne zabrać, ale chciałby, żeby Pan Starosta zaproponował takie rozwiązanie, wprowadzając wolne środki do tego budżetu, ewentualnie na następnej sesji, aby wprowadzić wolne środki na pokrycie, na sfinansowanie takich zajęć. Jego zdaniem dyrektorzy szkół są w stanie to szybko oszacować, ile tych uczniów powinno zostać objętych takimi zajęciami dodatkowymi. Powiedzmy raz w tygodniu, około 20 tygodni lekcyjnych, takich pełnych nam zostało do końca roku maturzystów, więc to będzie koszt około 100 tysięcy złotych. Jeżeli taka możliwość jest to prosiłbym, żeby Starosta jako wnioskodawca w tej uchwale albo znalazł taką możliwość wprowadzenia tych środków, dzisiaj, albo na

następnej sesji taką zmianę wprowadzić. Trzy przedmioty j. polski, matematyka i język obcy po jednej godzinie dla klas maturalnych do końca roku szkolnego. Jest tu kilku nauczycieli, myślę, że to jest zadanie do zrobienia przez Powiat, do sfinansowania tym bardziej tych zajęć. 4-5 godzin języka polskiego albo obcego i około 4-5 godzin matematyki w klasach maturalnych, czyli 10 godzin Ci uczniowie stracili. Do tego dochodzą sprawy związane z zaangażowaniem się w pomoc, usuwaniu skutków powodzi. Niektórzy uczniowie też mają absencję po powodzi, bo tam gdzieś te domy czy mieszkania zostały zalane. Nie mają warunków do nauki. Gdyby to od listopada ruszyło do końca marca, do połowy kwietnia, wtedy kiedy rok szkolny się kończy, to będzie dla nich na pewno bonus. Dla Pana Starosty to też będzie duża zasługa, bo te dzieci, ta młodzież doceni to i myślę, że wszyscy będziemy mogli w ten sposób przyczynić się do lepszych wyników maturalnych.

Starosta D. Palimąka odnosząc się do kwestii interpelacji stwierdził, że radni mają możliwość składania ich w dowolnym momencie i w dowolnym dniu do Zarządu Powiatu. W związku z tym zachęca do tego. Jeśli chodzi natomiast o wprowadzenie tego punktu do porządku sesji, to nie wie czy Pan P. Nakonieczny kiedy był przewodniczącym Rady Miejskiej miał kiedyś taką sesję, nadzwyczajną, w której były interpelacje i zapytania.

Kontynuując złożył obietnicę, że przy najbliższej takiej sesji nadzwyczajnej taki punkt zostanie wprowadzony.

Co do sytuacji związanej ze szkołami, to szkoły tak naprawdę nie pracowały od dwóch do pięciu dni, więc ta strata nie jest przeogromna. Jakkolwiek biorę za dobrą monetę odpowiedź, będziemy oczywiście analizować i każdą odpowiedź do planu odbudowy powiatu nyskiego przyjmujemy.

Radny Przemysław Tetlak stwierdził, że w przedstawionym projekcie uchwały zmiany w sprawie zmiany budżetu Powiatu Nyskiego znalazło się zmniejszenie wydatków majątkowych o kwotę 1,3 mln zł przeznaczonych pierwotnie na adaptację budynku Domu Dziecka w Paczkowie na Centrum Opiekuńczo-Mieszkalne. To jest oczywiście zrozumiałe ze względu na fakt, że przekazujemy budynek Gminie Paczków. Natomiast gorąco liczy, że te środki, w niemniejszej wysokości trafią do gminy Paczków. Byłoby to uczciwe, biorąc pod uwagę fakt, jak bardzo niedoinwestowywana była gmina Paczków przez kolejne kadencje ze strony Powiatu. Zaznaczył, że nie chce wnioskować o zmianę tej uchwały, żeby nie robić zamieszania, natomiast liczy gorąco na to, że kwota nie mniejsza znajdzie się w przyszłorocznym budżecie i proponuje, aby te środki w takiej wysokości przeznaczyć na Zakład Opiekuńczo-Lecznicy w Paczkowie. Dodał, że zdaje sobie sprawę, z jednej strony, jak pilne wydatki mamy związane z usuwaniem skutków powodzi, natomiast również ta powódź pokazała nam, jak pilne są inwestycje również w tej placówce, między innymi ze względu na fakt, jak mocno była utrudniona ewakuacja pacjentów, kiedy nie można było wyjechać łózkami z sal, bo drzwi są za wąskie. Jest to sprawa niecierpiąca zwłoki.

Starosta D. Palimąka stwierdził, że milion złotych dla ZOŁu w Paczkowie to jest za mało żeby całą inwestycję wykonać. Razem z dyrektorem Szpitala składamy wniosek na kilka milionów złotych żeby można było tą placówkę doprowadzić do należytego stanu.

Ponieważ nie zgłoszono więcej uwag i zapytań Przewodniczący Rady poddał projekt uchwały pod głosowanie.

### **Głosowano w sprawie:**

zmiany budżetu Powiatu Nyskiego na 2024 r.,

### **Wyniki głosowania**

ZA: 25, PRZECIW: 0, WSTRZYMUJĘ SIĘ: 0, BRAK GŁOSU: 0, NIEOBECNI: 0

### **Wyniki imienne:**

ZA (25)

Jolanta Barska, Czesław Biłobran, Piotr Bobak, Grażyna Bortniczuk, Joanna Burska, Joanna Czarnecka, Jarosław Figiel, Ewa Gruszka, Piotr Janczar, Tomasz Jazienicki, Henryk Kamiński, Jacek Kanarski, Zbigniew Karnaś, Artur Kloryga, Danuta Korzeniowska, Bożena Lewińska, Agnieszka Miler, Paweł Nakonieczny, Teresa Nosal, Daniel Palimąka, Grzegorz Samborski, Ireneusz Szafraniec, Przemysław Tetlak, Damian Wylężek, Janusz Zapiór

W wyniku głosowania Rada podjęła przedmiotowa uchwałę.

### **f) zmiany wieloletniej prognozy finansowej na lata 2024-2038 (załącznik nr 8).**

Przewodnicząca Komisji Budżetu i Spraw Regulaminowych – Danuta Korzeniowska oznajmiła, że kierowana przez nią Komisja pozytywnie zaopiniowała przedmiotowy projekt uchwały.

Skarbnik B. Stankiewicz stwierdziła, że w związku z tym, że wydłużamy WPF do 2041 roku w związku z okresem, na którym musimy mieć środki bieżące na finansowanie zakupu autobusów, więc bardzo prosi żeby uwzględnić, że będzie na lata 2024-2041.

Ponieważ nie zgłoszono żadnych uwag i zapytań Przewodniczący Rady poddał projekt uchwały pod głosowanie.

### **Głosowano w sprawie:**

zmiany wieloletniej prognozy finansowej na lata 2024-2038.

### **Wyniki głosowania**

ZA: 25, PRZECIW: 0, WSTRZYMUJĘ SIĘ: 0, BRAK GŁOSU: 0, NIEOBECNI: 0

### **Wyniki imienne:**

ZA (25)

Jolanta Barska, Czesław Biłobran, Piotr Bobak, Grażyna Bortniczuk, Joanna Burska, Joanna Czarnecka, Jarosław Figiel, Ewa Gruszka, Piotr Janczar, Tomasz Jazienicki, Henryk Kamiński, Jacek Kanarski, Zbigniew Karnaś, Artur Kloryga, Danuta Korzeniowska, Bożena Lewińska, Agnieszka Miler, Paweł Nakonieczny, Teresa Nosal, Daniel Palimąka, Grzegorz Samborski, Ireneusz Szafraniec, Przemysław Tetlak, Damian Wylężek, Janusz Zapiór

W wyniku głosowania Rada podjęła przedmiotowa uchwałę.

### **3. Informacja Zarządu Powiatu w Nysie o sytuacji powodziowej na terenie powiatu nyskiego.**

Starosta Daniel Palimąka - Dotknęła nas faktycznie bardzo smutna historia. Historia, która niestety się powtórzyła i pewnie w jakiś sposób w naszym kraju, w tej części Europy będzie się powtarzać. Biorąc pod uwagę wszystkie zdarzenia, które miały miejsce, a także skutki tych zdarzeń, musimy sobie powiedzieć jasno, zrobić pewien rachunek sumienia, pewien rachunek tego, co zostało zrobione, co mogło być lepiej. Musimy zwrócić

uwagę na pewne procedury, które miały miejsce, kontakty, które były pomiędzy służbami, pomiędzy wszystkimi instytucjami biorącymi udział w całej tej akcji. I na pewno tych wniosków będzie mnóstwo. Wnioski są zawsze po to, żeby było jeszcze lepiej, bardziej bezpiecznie i bardziej skuteczniej.

Dodał, że chciałby przedstawić kalendarium zdarzeń z kilku dni, tych decydujących dni, które jako Zarząd Powiatu, jako samorząd powiatowy przeżyliśmy. Chciałby, aby oprócz niego głos zabrała Pani Wicestarosta w zakresie organizacji pomocy dla mieszkańców, która miała miejsce ze strony samorządu powiatowego, budowy i rozszerzenia działalności naszego hubu. Chciałby, żeby Maciej Krzysik powiedział na temat tego, jak współpracowaliśmy z wojskiem szczególnie z Wojskiem Obrony Terytorialnej, Wojskiem Inżynieryjnym i szpitalem polowym. Chciałby, żeby też Starosta Czesław Biłobran powiedział na temat tego, jak angażował się w sprawy pomocy rolnikom. Chciałbym też, żeby Pan pułkownik Piątkowski powiedział na temat tego, jak zaangażowane były w działanie Wojska Obrony Terytorialnej, aby Pan Komendant Krzysztof Urban powiedział na temat tego, jak Policja sobie radziła, a radziła sobie, mając takie, a nie inne siły i środki. Aby Pan Komendant Gotkowski powiedział o tym wszystkim, co miało miejsce od pierwszego dnia z ich punktu widzenia i zwrócił uwagę również na kwestie walki o wały w okolicy Przełęku i tak dalej.

W następnej kolejności Starosta złożył podziękowania na ręce pułkownika Piątkowskiego dla Wojsk Obrony Terytorialnej za to, że od pierwszego dnia i pierwszej chwili nie było ani sekundy, w której poczuliśmy się sami albo w której poczuliśmy, że Wojska Obrony Terytorialnej są, ale nie bardzo możemy z nich skorzystać. Nie było takiego miejsca. Pan pułkownik Piątkowski odbierał telefony o godzinie pierwszej w nocy, piątej nad ranem, siedemnastej, o każdej porze. Były to przeróżne prośby, nie tylko nasze ze strony samorządu powiatowego, ale też samorządowców z gmin. Nie usłyszał nigdy odpowiedzi, że coś się nie da zrobić.

Podziękowania złożył też na ręce Pana Komendanta Powiatowej Policji – Krzysztofa Urbana dla wszystkich policjantów, którzy bronili naszego mienia, naszego życia, naszego dobra, którzy często wychodzili ponad swoje obowiązki po to, żeby ratować życie. Uczestniczyli w tych wszystkich działaniach, które nie dotyczyły ich bezpośrednio, jak obrona wałów, gdzie potrzebne były śmigłowce Policji, gdzie potrzebne były pojazdy Policji.

Następnie na ręce Komendanta PSP w Nysie Pana Pawła Gotkowskiego złożył podziękowania dla wszystkich strażaków Państwowej Straży Pożarnej. Dodał, że niektórzy z nich spali po dwie godziny, po półtorej godziny na dobę, po to, żeby nikt nie czuł się w tym zagrożeniu samotnie i żeby nikt w tym zagrożeniu nie musiał uciepieć bardziej niż to było konieczne.

Podziękował też strażakom ochotniczej straży pożarnej. Zaznaczył przy tym, że są oni perfekcyjnie przygotowani i wyspecjalizowani, co zostało dostrzeżone także przez Komendanta Głównego Państwowej Straży Pożarnej.

Podziękowania skierował też do Pezesa WOPR i wszystkich „woprowców, którzy licznie stawili się by ratować życie mieszkańców. Ewakuowali ponad setkę ludzi, tracąc przy tym swój dobytek. Zaznaczył, że mamy taką sytuację gdzie cała rodzina, małżeństwo i dwóch synów są „woprowcami” i nie mają nic w domu.

Na koniec Starosta D. Palimąka wręczył ww. listy gratulacyjne.

Następnie przystąpił do prezentacji kalendarium zdarzeń.

Oznajmił, że wszystko się rozpoczęło tak naprawdę w czwartek, 12 września, gdzie opady były już bardzo skumulowane. I pierwsze miejsce, które dla nas było takie newralgiczne i mówiące o tym, że jest groźnie, to miejscowość Morów, gdzie razem z Maciejem Krzysikiem, z Panem Przewodniczącym troszczyliśmy się o to, jak zabezpieczyć mieszkańców Morowa. Tutaj Państwowa Straż Pożarna, Ochotnicy, wykorzystaliśmy najnowsze systemy jakby przeciwpowodziowe, korzystaliśmy z rękawów, które nie były wcześniej wykorzystywane i sądziliśmy, że to wystarczy. Tego dnia 12 września o godzinie 18.00 ogłosiłem pogotowie przeciwpowodziowe, i pojechaliśmy też do Głuchołaz, gdzie woda zaczęła przybierać i tam Państwowa Straż Pożarna już nie tylko z powiatu nyskiego, ale również z całej Polski przygotowywała się do tego, aby podwyższyć wały na rzece Białej Głuchołaskiej. W piątek 13 września o godzinie 8.00 odbyło się spotkanie Powiatowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego, w którym brały udział wszystkie nasze służby, a także przedstawiciele Gminy Głuchołazy i Gminy Nysa, dlatego że te dwie gminy były najbardziej zagrożone. I tegoż samego dnia, biorąc pod uwagę te przyrosty, szczególnie na Białej Głuchołaskiej, a także to, że rzeki zaczęły w niektórych miejscach wylewać się poza wał, nie tylko w jednej gminie, powziąłem decyzję o ogłoszeniu alarmu przeciwpowodziowego na terenie całego powiatu nyskiego od godziny 18.00. O godzinie 19.00 tego samego dnia Burmistrz Głuchołaz wprowadził alarm przeciwpowodziowy na terenie swojej gminy. O godzinie 21.00 mieliśmy już pierwsze 100 osób Wojsk Obrony Terytorialnej, które przywitaliśmy razem z Burmistrzem Markiem Rymarzem na naszej hali. A w tym samym momencie Powiatowe Centrum Zarządzania Kryzysowego uruchomiło już stały dyżur telefoniczny. W dniu 14.09 w sobotę o godzinie 2.30 z Panem Ministrem Tomaszem Siemoniakiem, Panem Wiceministrem Spraw Wewnętrznych Wiesławem Leśniakiewiczem udaliśmy się do Głuchołaz, gdzie najważniejszym takim newralgicznym dla nas miejscem to była obrona mostu, ale też i podwyższanie wałów, aby woda nie wdierała się do miasta. Tutaj Państwowa Straż Pożarna bardzo mocno starała się, aby właściwie walczyli do końca, aby ta woda się nie wdarła. Jednak robiło się coraz bardziej niebezpiecznie i o 3.30 Burmistrz Głuchołaz zarządził ewakuację mieszkańców prawostronnej części miasta ulic Moniuszki, Opolska, Sikorskiego i Ligonja. 14.09 o godzinie 8.00, czyli praktycznie zaraz po przyjeździe z Głuchołaz, został zwołany Powiatowy Zespół Zarządzania Kryzysowego z udziałem Pana Ministra Spraw Wewnętrznych Tomasza Siemoniaka i z udziałem Pana Wiceministra Wiesława Leśniakiewicza. Omówiliśmy wszystko to, co na obecną chwilę było dla nas istotne, czyli jak bardzo te wzrosty postępują, czy istnieje konieczność jakiejś nadzwyczajnej regulacji na kaskadzie nyskiej, na kaskadzie na Nysie Kłodzkiej. I obecna na tym spotkaniu Pani Prezes Wód Polskich powiedziała jednoznacznie, że jeżeli chodzi o kaskadę na Nysie Kłodzkiej, wszystko jest zgodnie z instrukcją, czyli nie planuje się zrzutów nadzwyczajnych. Natomiast nasze zaniepokojenie wtedy było skierowane na Głuchołazy i na Jarnotówek, gdzie tak naprawdę bardzo mocno ta tama była w pewnym momencie zagrożona, wręcz nawet to było bardzo złe. Tych plotek, dezinformacji było bardzo dużo. Ja nie chcę nawet ich przytaczać, bo niektóre były kuriozalne o tym, że saperzy gdzieś przygotowują się do jakiejś akcji. To nie służyło. I było bardzo podobnie właśnie w Jarnotówku, gdzie po takim fejkowym doniesieniu Komendant będący tutaj, Paweł Gotkowski ogłosił pełną ewakuację, z której musieliśmy później się wycofywać, a siły i środki były tam przerzucone. Więc te fejki naprawdę nie służyły. Sytuacja tego dnia była ciężka już w Głuchołazach i Burmistrz o 11.40 w porozumieniu z Państwową Strażą Pożarną zarządził ewakuację mieszkańców domów położonych nad Złotym Potokiem w Jarnotówku. Decyzja z wysokim stanem wody oraz na tamie w Jarnotówku. O godzinie 14.00, tu jest korespondencja SMS Wicestarosty do Pana Dyrektora o zabezpieczeniu Szpitala. Wicestarosta pytała o sytuację w PAKS-ie i zdecydowała o wysłaniu worków z piaskiem, celem zabezpieczenia Szpitala. Dyrektor, oczywiście bez informacji, którą Pani Prezes Wód Polskich nam przekazywała, określał sytuację szpitala jako

sytuacja bez zagrożenia. Jednakże Dyrektor zarządził wynoszenie leków z apteki szpitalnej, magazynów i kuchni, które są w przyziemiu. Było to traktowane jako działania prewencyjne. Informacja od Wicestarosty o godzinie 18.08, że w Szpitalu może podejść woda od studzienek, czyli woda gruntowa. I Dyrektor informował, że monitoruje i sprawdza, czy faktycznie ta sytuacja ma miejsce. O godzinie 16.30 Burmistrz Głuchołaz zarządził ponowną ewakuację mieszkańców prawostronnej części miasta ulic Moniuszki, Opolskiej, Sikorskiego i Ligonja. W tych pierwszych godzinach ludzie nie chcieli opuszczać domostw. Dopiero tak naprawdę po tym, co wydarzyło się w Głuchołazach, w kolejnych miejscowościach łatwiej ta ewakuacja postępowała. Natomiast Policja, Straż Pożarna, służby Pana Burmistrza miały w Głuchołazach bardzo ciężko, żeby kogoś namówić do ewakuacji. To jest coś, co musimy właśnie nadrobić, a mianowicie ta edukacja społeczna w tym zakresie, aby słuchać służb, aby reagować na polecenia służb i tylko służb, nie słuchać fakenewsów i poważnie podchodzić do tego, co służby i samorządy przekazują. W sobotę o godzinie 21.00 pojawił się premier Donald Tusk. Najpierw w Komendzie Państwowej Straży Pożarnej w Nysie, tam w Centrum Dowodzenia, a później przejechaliśmy do Głuchołaz, gdzie sytuacja, można by rzec, była już dość krytyczna, bo woda ciągle się podnosiła, a opady nie przestawały, nie ustawały. Powiatowe Centrum Zarządzania Kryzysowego całodobowo przyjmowało w tym czasie telefony z prośbą o pomoc już w dostarczeniu żywności, wody, udzielenia informacji o utrudnieniach na drogach oraz wszelkich innych sytuacjach kryzysowych. Tych telefonów było mnóstwo i zapewniam Państwa, że na każdy telefon reagowaliśmy. W niedzielę 15 września o godzinie 9.00 w Starostwie Powiatowym odbyła się znowu odprawa sztabu powodziowego z Ministrem Spraw Wewnętrznych Tomaszem Siemoniakiem, Wiceministrem Wiesławem Leśniakiewiczem oraz Ministrem Dariuszem Klimczakiem Ministrem Infrastruktury, który odpowiedzialny jest również za funkcjonowanie Wód Polskich. Był również Komendant Główny Państwowej Straży Pożarnej Mariusz Feltynowski oraz przedstawiciel lokalnych władz i służb mundurowych. Na tej naradzie Pani Prezes Wód Polskich dostała pytanie, czy będzie cokolwiek, co wykroczy poza instrukcje i poza zrzuty przewidziane w instrukcji. Odpowiedziała jednoznacznie, że nie. Wtedy był już poziom zrzutu około 600. Zapewniała nas, że tak zostanie. Godzina 11.30. Niestety stało się to, co jest pewnym symbolem, a mianowicie w Głuchołazach, most w ciągu ulicy Generała Sikorskiego w Głuchołazach się zawalił. Godzina 11.30. Podjąłem też decyzję o tym, bo nie było możliwości, aby 16 i 17 września, najpierw tylko w poniedziałek i we wtorek w szkołach, w których organem prowadzącym jest Powiat zajęcia były zawieszane. O godzinie 12.00 znowu w trosce o Szpital, bo tym się zajmuje Pani Wicestarosta, za ten wydział odpowiada, korespondowała z Panem Dyrektorem na temat informacji o działaniach prewencyjnych w Szpitalu. I wtedy już Straż układała worki z piaskiem w miejscach newralgicznych, nie tylko w Szpitalu jednym, ale też i w Głuchołazach wcześniej i w innych naszych ważnych strategicznych, można by rzec placówkach i miejscach. Godzina 13.05 Burmistrz Kłodzka dostał informację o rozszczelnieniu zapory w Stroniu Śląskim. Ona oczywiście została rozszczelniona dwie godziny wcześniej, ale informację w sposób formalny Burmistrz Stronia dostał dopiero o 13.05. Nas to zaniepokoiło i między innymi Maciej Krzysik czynił telefony, aby ustalić jaki jest stan faktyczny, czy to będzie miało wpływ na zwiększenie zrzutów u nas. I między innymi też rozmawiał telefonicznie z dyrektorem medycznym Markiem Szymkiewiczem o tej sytuacji i o informacji, którą otrzymał od RZGW. O 13.53 przychodzi wiadomość e-mail z Wojewódzkiego Centrum Zarządzania Kryzysowego o wydaniu dyspozycji odpływu przez RZGW we Wrocławiu. Jasno wynika z tej informacji, że od godziny 14.00 miałyby być zwiększony zrzut 600 do 800 i od godziny 15.00 z 800 do 1000. Więc od tego momentu, od godziny tak naprawdę 14.00 zrozumieliśmy, że to, o czym zapewniała nas Pani Prezes, że wszystko będzie zgodnie z instrukcją, czyli nie będzie wody więcej niż 600 no okazało się jednak nieprawdziwe na ten moment i że te zrzuty będą

większe. O godzinie 15.50 Powiatowe Centrum Zarządzania Kryzysowego przenosi się na ulicę Otmuchowską. Powzięliśmy informację o 14.00. Zastanawialiśmy się, czy jest szansa na to, no bo przy 1000 też nie powinna teoretycznie rzeka wylać, więc zastanawialiśmy się, czy zostać, czy jednak się przenieść, ale po konsultacji z Państwową Strażą Pożarną, ze służbami Burmistrza Kolbiarza uznaliśmy, że jednak ta decyzja o przeniesieniu Centrum Zarządzania tam jest właściwa. A wtedy zaczęła już wlewać się woda, więc tak naprawdę o godzinie 14.00 dostaliśmy informację, że rzut będzie zwiększony, a około 15.00 woda zaczęła wchodzić w miasto. Godzina 17.05 Dyrektor Szpitala informuje Panią Wicestarostę o potrzebie pięciu lamp akumulatorowych, bo zabrakło prądu. Pacjenci w tym czasie byli przenoszeni na wyższe poziomy i w tym samym czasie dyrektorzy toczyli rozmowy z Panią dyrektorem NFZ Beatą Cyganiuk o ewakuacji pacjentów. Ewakuacja szpitala i pacjentów to jest proces, który trwa godzinami. My mieliśmy tak naprawdę od momentu pozyskania informacji do zwiększenia zrztu godzinę. Dyrektorzy i tak stanęli na wysokości zadania, przystępując od razu do szukania miejsc, bo pacjentów można ewakuować, ale nie można ich ewakuować na otwarty teren, nie można ich od tak ewakuować sobie do sali gimnastycznej. Każdy z tych pacjentów musiał mieć dedykowane łóżko w szpitalu, konkretnym szpitalu i na konkretnym oddziale. Dlatego też o 21.00 rozpoczęła się ta ewakuacja, czyli tak naprawdę od godziny 17.00 do 21.00, to jest i tak w błyskawicznym tempie, trwały przygotowania. W tym czasie, drodzy Państwo, Pani Dyrektor Cyganiuk znalazła miejsce dla wszystkich, którzy byli wskazani do ewakuacji. Mało tego, w tym czasie z dyrektorem Kostylą, będąc na stałych łączach Dyrektorem Opolskiego Centrum Ratownictwa Medycznego udało się uzyskać 21 ambulansów, które tak naprawdę nie wiedziały jak dojechać i jak wjechać do Szpitala i właściwie osobiście kierowałem ruchem, i eskortowałem te ambulanse pod Szpital, jedyną możliwą drogą, która była wtedy przez Niwnicę. Przez pewien czas Niwnica też była nieprzejezdna, ale wtedy już udało nam się ten trakt znaleźć, i te 21 ambulansów były gotowe do tego, żeby tych pacjentów przewieźć. Ewakuacja odbyła się tak naprawdę dzięki sprawności, fachowości strażaków i ratowników medycznych. Takim symbolem tego jest strażak i jednocześnie ratownik medyczny Kamil Kędzierski, który teraz chyba na służbie jest. Bardzo mu dziękuję za to, bo profesjonalizm pełny, zresztą dyrekcja Szpitala to potwierdza, że ta ewakuacja była niesamowitej fachowości czyniona. Dalej Powiatowe Centrum Zarządzania Kryzysowego całodobowo przyjmowało telefony już nie tylko z prośbą o wodę, o dostarczenie żywności, ale też już pojawiły się prośby o ewakuację. I tutaj właśnie wielka rola strażaków państwowych, ochotników, ale też WOPR-u. Każdy sygnał, który od nas był przekazywany, był realizowany natychmiast jak tylko to się dało. To nie było oczywiście w 15 minut, niektórzy musieli poczekać, nawet nasi radni na ewakuację, ale takie sygnały wszystkie były realizowane. Poniedziałek, godzina 10.30, rozpoznanie sytuacji powodziowej na terenie powiatu nyskiego. Tu w moim imieniu Pan Wicestarosta Krzysik latał z wojskami i czynił ogląd. O godzinie 12.00 powiadomienie Państwowej Straży Pożarnej o sytuacji w terenie z prośbą o zabezpieczenie rozszczelnionych wałów na rzece Biała Głucholaska i Nysa Kłodzka. To było właśnie po tym oblocie. Były spostrzeżenia pewnych ubytków, które musiały jak najszybciej być zrealizowane. Nie wszystkie się dało, bo była po prostu woda. Godzina 12.00 Burmistrz Gminy Paczków ogłosił bezwzględną ewakuację mieszkańców dolnej części miasta Paczków, dolnej części Kozielna i dolnej części Starego Paczkowa. W tym miejscu warto zaznaczyć, że wszyscy wójtowie, burmistrzowie wszystkich terenów, a szczególnie ci burmistrzowie z trzech gmin, które najbardziej ucierpiały, czyli Pan Burmistrz Paweł Szymkiewicz, Pan Burmistrz Kordian Kolbiarz, Pan Burmistrz Artur Rolka, czynili wszystko, co tylko możliwe i bez wahania mogę powiedzieć, że zawsze można więcej, ale w tym wypadku za burmistrzami będę stał murem. O godzinie 13.00 Starostwo Powiatowe w Nysie zorganizowało powiatowy hub pomocowy, który najpierw zlokalizowaliśmy w Zespole Szkół Ekonomicznych w Nysie. I od samego początku był to hub całodobowy

i tutaj Pani Wicestarosta pewnie powie więcej. O godzinie 16.30 Burmistrz Nysy ogłasza ewakuację. O 16.45 jedynym ratunkiem, drodzy Państwo, abyśmy nie doprowadzili do przerwania wałów wzdłuż Nysy Kłodzkiej w mieście, to było uzupełnienie tych wałów, tych wyrw, które się pojawiły. Nie byłoby to możliwe, bo byłoby to niebezpieczne i tutaj Pan pułkownik potwierdzi, że nawet wojska nie były gotowe wejść przy takim nurcie i przy takiej wysokości wody. Jedyne było możliwe zmniejszenie zrzutu z 1000 do 800. Moja pierwsza rozmowa w tej sprawie była o godzinie 16.45, a Minister Tomasz Siemoniak na wizji wręcz, bo było wszystko w telewizji pokazywane, wręcz nakazał Pani Prezes zmniejszenie tego zrzutu. Tak się też stało i po tym zarówno służby, wojsko w liczbie minimum 100 osób, 50 strażaków, i mieszkańcy, którym z serca dziękujemy, walczyli o ten wał. I tak naprawdę to spowodowało, że w Nysie nie było średnio o półtora metra więcej wody. W tym samym czasie właśnie wspólne działania powiatowego i gminnego zespołu zarządzania kryzysowego w zakresie wzmacniania wałów, bo to nie tylko była jedna wyrwa, tych wyrw było kilka. Trzeba było to wszystko spiąć i tutaj Państwo akurat macie obraz, kiedy właśnie mieszkańcy zaczęli pracę, a wcześniej odprawa około 100 żołnierzy i 50 strażaków. Potrzebne były też helikoptery. Okazało się, że nie mieliśmy na tym terenie helikopterów, które mogą pracować w nocy. Więc trzeba było znowu interwencji u Pana Ministra Siemoniaka, aby helikoptery, które mogą pracować w nocy, przybyły. I takie dwa pracowały całą noc. O godzinie 17.05 właśnie Wody Polskie zdecydowały dokładnie o zmniejszeniu tego zrzutu na 800. O godzinie 19.00 właśnie zaczęły być przygotowania do tej całej akcji, a o 20.30 ta akcja ratowania wałów ruszyła. Powiatowe Centrum Zarządzania Kryzysowego cały czas w tym czasie, drodzy Państwo, przyjmowało telefony i realizowaliśmy każde telefony na bieżąco. O godzinie 10.17 nastąpiła ewakuacja pacjentów Paczkowskiego ZOL-u. O godzinie 12.00 ze względów logistycznych i dlatego, że już za mało było miejsca, powiatowy hub pomocowy został przeniesiony na ulicę Grodkowską do Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego. W tym samym czasie też podjęliśmy, że zajęcia szkolne jeszcze przez kolejne trzy dni w naszych placówkach miałyby się nie odbywać. Drodzy Państwo, jest taki moment, kiedy czuje się, że ma się przyjaciół i w momencie, kiedy wiedzieliśmy, że nasz Szpital jest bez prądu, pusty, nie pracuje i nie ma tam już właściwie nikogo, istniała potrzeba zabezpieczenia opieki medycznej. Drodzy Państwo, tu akurat jest zobrazowane na TikToku, kiedy Pan Minister Tomasz Siemoniak, ale przede wszystkim Pan Premier Kosiniak-Kamysz rozmawiają ze mną właśnie przez telefon. Akurat nie ma fonii, ale to zostało gdzieś znalezione. Nawet nie wiedziałem, że to było zapisane, a okazuje się po czasie, że jednak tak. Rozmawiamy o tym, jak bardzo ważny jest Szpital polowy. Pan Premier Kosiniak-Kamysz niezwłocznie rozpoczął przygotowania do tego, aby ten szpital polowy się znalazł i mówi to właśnie w tym filmiku. O godzinie 18.30 już zaczęły się przygotowania do funkcjonowania Szpitala polowego w Nysie, który od 18 września, od godziny 8.00 zaczął przyjmować pacjentów. Tutaj też była wizyta Pana Premiera Kosiniaka-Kamysza, który przy okazji chce powiedzieć i podkreślić wielką wdzięczność mu za to, bo powiedział jasno, że Wojska Obrony Terytorialnej minimum batalion będzie stacjonował już w Nysie na dobre. Drodzy Państwo, to jest takie kalendarium tych najważniejszych dni. Oczywiście działań, oczywiście rozmów, oczywiście trudnych chwil, wręcz krytycznych, było dużo więcej. Ja chciałbym, żeby teraz Pani Wicestarosta i Pan Wicestarosta powiedzieli parę zdań od siebie, a później poprosimy wszystkie służby po kolei, aby też przedstawiły swoją wizję tego, co było.

Wicestarosta Jolanta Barska – Szanowni Państwo, tak jak było pokazane w prezentacji, w godzinach popołudniowych, około godziny 14.00, w dniu 16 września, czyli w poniedziałek, pojawiły się pierwsze telefony, że jadą do nas z wodą, że mogą nam wodę przekazać, więc trzeba było szybko działać, ażeby utworzyć miejsce, gdzie będziemy przyjmowali dary z Polski, z okolic. Dlatego wydawało się, że najlepszym miejscem, ażeby

taki magazyn stworzyć, była sala gimnastyczna Zespołu Szkół Ekonomicznych, ze względu na to, że w szkole było utworzone miejsce ewakuacji ludności, i w związku z tym wydawało nam się, że to będzie najlepsze miejsce. I tak też szybko pracownicy powiatu, jak i grupa wolontariuszy pojawiła się, ażeby przyjmować te dary. Okazało się, że jest ich nawet znacznie więcej niż to, co mogliśmy przypuszczać. Przyjeżdżały transporty z całej Polski. Były tam natychmiast rozładowywane i ze względu na to, że nie jest to dobre miejsce, ponieważ daleko trzeba było dowozić te dary od ulicy Ujejskiego i to jeszcze w takim ukształtowaniu terenu, że pod górkę, postanowiliśmy znaleźć lepsze miejsce, czyli w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym, gdzie przenieśliśmy ten magazyn od dnia 18 września i tam do 22 września przyjmowaliśmy dary, ale Pan Dyrektor zasygnalizował nam, że istnieje konieczność, ażeby mógł funkcjonować Zakład Aktywności Zawodowej, jak również aby Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy już mógł rozpocząć pracę. Dlatego szczęśliwie złożyło się, że od 22 września dary przyjmowane są i wydawane są w hali udostępnionej przez przedsiębiorcę, który udostępnił nam tę halę do końca bieżącego roku. Do dnia 27 września pracowaliśmy do godziny 20.00. Ten magazyn wydawał rzeczy, zarówno artykuły spożywcze, jak i chemię potrzebną mieszkańcom, indywidualnym osobom, jak również jeździliśmy do gmin, ażeby gminy mogły również korzystać z tego naszego magazynu i przekazywać potrzebne rzeczy swoim mieszkańcom. Od 27 września wydajemy tylko i wyłącznie potrzebne rzeczy gminom, jednostkom samorządowym, jednostkom samorządu powiatowego, w tym celu, ażeby ona trafiła bliżej osób poszkodowanych i w związku z tym jesteśmy w umówionych godzinach każdego dnia w tym magazynie, gdzie można odebrać jeszcze potrzebne rzeczy. W czasie tych dwóch tygodni, kiedy pracowaliśmy w pierwszym tygodniu przez całą dobę, w drugim tygodniu już tylko pracowaliśmy do godziny 20.00. Dowoziliśmy również te dary do takich osób, które do nas telefonowały. Były to osoby indywidualne, osoby starsze, osoby niepełnosprawne. Ta powódź pokazała, że jest wiele osób niezaopiekowanych, samotnych w związku z tym, staramy się również o to, ażeby rozszerzyć działania związane z realizacją programu Asystent Osobisty Osoby Niepełnosprawnej, ażeby te osoby, które ujawniły się w czasie powodzi, mogły być lepiej zaopiekowane. W tej chwili również istnieje możliwość jeszcze przekazania produktów spożywczych i chemii zarówno do sołectw, jak i do naszych gmin, jeżeli istnieje taka potrzeba. Natomiast cały sprzęt, taki jak agregaty, osuszacze, czy cały sprzęt elektryczny trafił do magazynu, który utworzył PKS. I tam można pobierać ten niezwykle potrzebny w tej chwili sprzęt elektryczny i również jeden z wydziałów powiatu zajmuje się tym, ażeby wydawać, wypożyczać, ponieważ staramy się ten sprzęt wypożyczać osobom, które tego potrzebują i oczywiście jest rotacja, jeżeli chodzi o udostępnianie tego sprzętu. To myślę, że tyle z takich podstawowych informacji dotyczących funkcjonowania magazynu. Jeżeli ktoś z Państwa ma jakieś uwagi, pytania, to bardzo chętnie udzielę odpowiedzi albo jakieś potrzeby w jakichś gminach dotyczące korzystania z tych darów, to zapraszam.

Cenną informacją jest również to, że przyjęliśmy w tych ostatnich dwóch tygodniach bardzo dużo jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych. Byli to ochotnicy, którzy oferowali fizyczną pracę w tym celu, ażeby pomóc seniorom, żeby uporządkować piwnice, czy też nasze placówki oświatowe, jak również dwa Powiatowe Centra Pomocy Rodzinie z Polic i z Opola. Przyjechali do nas pracownicy, ażeby indywidualnie rozmawiać z poszkodowanymi w wyniku tej powodzi, ażeby pomóc przebrnąć procedury administracyjne, bo np. dla osób niepełnosprawnych mamy program dla ofiar klęsk żywiołowych, program PEPRON-u moduł pierwszy i moduł drugi, więc pracownicy z Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Opolu rozdawali wnioski i informowali o możliwościach pozyskania środków w Bodzanowie. Również Państwa o to proszę, żeby informować mieszkańców o tym, że taką pomoc można w Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie otrzymać.

Maciej Krzysik - ja chciałem wrócić do tych działań takich stricte powodziowych i przeciwpowodziowych, które były realizowane przez Powiatowy Sztab Zarządzania Kryzysowego pod przewodnictwem Pana Starosty, a przede wszystkim do współpracy z Wojskiem Polskim, ze wszystkimi służbami. Tutaj wielkie słowa podziękowania i uznania dla dwóch oficerów Wojska Polskiego, z którymi bezpośrednio stale współpracowałem. To jest obecny na sali pułkownik Paweł Piątkowski, dowódca 13. Śląskiej Brygady Obrony Terytorialnej. Panie pułkowniku, jeszcze raz wielkie podziękowania. I Nysanin, porucznik Łukasz Lewiński, koordynator powiatowy całego Wojska i Wojsk Operacyjnych i Wojsk Obrony Terytorialnej, z którym bezpośrednio na co dzień mam kontakt i każda prośba o pomoc w każde miejsce powiatu jest od ręki realizowana. Także wielkie podziękowania dla wszystkich żołnierzy Wojska Polskiego, którzy byli i są stale zaangażowani w pomoc w związku z powodzią. Ale to nie tylko wojsko, to także służby, Państwowa Straż Pożarna, Panie Komendancie również dziękuję bardzo, również wielkie podziękowania dla starszego kapitana Darka Prygi, z którym stale byliśmy w kontakcie, zwłaszcza w sztabie, bezpośrednio przekazywaliśmy informacje tak, żeby mogły dalej być przekazywane do służb, zarówno do Państwowej Straży Pożarnej, do OSP, do ratowników medycznych, do WOPR-u i do Policji. Podziękowania dla policjantów, podziękowania dla ratowników medycznych, bo w pewnym momencie podczas zalania szpitala ratownicy medyczni zostali pozbawieni swojej siedziby. Więc tu też była szybka organizacja ukłony w stronę Państwowej Akademii Nauk Stosowanych, gdzie zostało udostępnione pomieszczenie dla ratowników medycznych i mogli realizować swoje działania tak, że mieszkańcy powiatu byli zabezpieczeni pod względem działań zespołów ratownictwa medycznego. Podziękowania dla Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Już Pan Starosta o tym wspomniał, ale trzeba tutaj przytoczyć przede wszystkim akcję ratowania wałów w Nysie na ulicy Wyspańskiego, która miała miejsce wieczorem w poniedziałek 16 września. Prawda jest taka, że gdyby nie współpraca wszystkich zaangażowanych w te działania, czyli przede wszystkim mieszkańców, którzy się skrzyknęli na portalach społecznościowych, służb Państwowej Straży Pożarnej, Wojsk Obrony Terytorialnej, Policji, ratowników medycznych i Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, ale także naszego choćby Zakładu Utrzymania Dróg, który dowoził piasek z kopalni, z którymi można było się dogadać i w środku nocy czy wieczorem ten piasek zorganizować, Spółki gminnej EKOM, która też udostępniła bloczki betonowe i pomocy mieszkańców, z którymi udało się przez WhatsAppa skoordynować całe to wsparcie ta akcja ratowania wałów, słynna już w tej chwili na całą Polskę, udała się. Także podziękowania przede wszystkim dla Służby Celno-Skarbowej, która raz, że zapewniła dodatkowe wsparcie osób i pracowników, którzy pomagali zarówno w działaniach tych przeciwpowodziowych, jak i później niosąc pomoc na zalanych terenach, ale też udostępniła dla sztabów kryzysowych Urząd Celny na ulicy Otmuchowskiej. Bardzo dobrze się stało, że wszyscy w jedno miejsce trafili. Zarówno Państwowa Straż Pożarna, która stworzyła tam swoje centrum operacyjne, obok na sali gimnastycznej Wojska Obrony Terytorialnej i sztab powiatowy i gminny Pana Burmistrza Kordiana Kolbiarza w jednym miejscu. To pozwoliło na skuteczne działania i szybki przepływ informacji. Akcję ratowania wałów nie udałaby się też, gdyby nie pomoc zarówno Pana Ministra Siemoniaka, jak i Premiera Kosiniaka-Kamysza. Przy przepływie 1000 czy 800 m<sup>3</sup>/s niestety same worki z piaskiem by nie pomogły. Potrzebna była interwencja helikopterów i tutaj zadysponowanie powietrznej jednostki operacji specjalnych z Powidza z operatorami jednostki wojskowej komandosów z Lublińca na pokładzie, którzy w środku nocy praktycznie poniżej minimum pogodowych przylecieli dwoma helikopterami Mi-17 i całą noc układali tonowe big-bagi zarówno na ulicy Wyspańskiego jak i później w środku nocy i nad ranem poniżej zapory na kierownicach. Następnie od rana tam operował także helikopter Black Hawk, który z jednostki wojskowej Grom, który również układał big-bagi. Jeśli mówimy o wsparciu Wojska Polskiego, mówimy także o szpitalu polowym. Tutaj

wielkie podziękowania również Pan Starosta przekazał dla Pana Premiera. Musicie Państwo wiedzieć, że to jest, można powiedzieć, taki pilotaż na skalę kraju. Współpraca służb cywilnych z Wojskiem Polskim, ze służbami medycznymi Wojska Polskiego, podczas pokoju na terenie kraju, nie na misjach. Musieliśmy pewne procedury przerobić, pewne procedury musiały powstać na poziomie ministerstw, ale dzięki temu z dwóch jednostek wojskowych II Wrocławskiego Szpitala Polowego i 25 Brygady Kawalerii Powietrznej udało się stworzyć szpital polowy pod halą Nysa, który został zarejestrowany na 116 Szpital Wojskowy w Opolu i działa. Dziennie zaopatrywany jest tam około 150 do 200 pacjentów, więc ogromna ilość i ogromne podziękowanie dla wszystkich zaangażowanych w to przedsięwzięcie. Ja bym chciał jeszcze dodać, że w pewnym momencie na ulicy Otmuchowskiej, jak byliśmy w sztabie, nagle praktycznie na podwórku wylądował helikopter. Okazało się, że to firma Heli Solutions, właściciel helikoptera. Prywatny właściciel razem z grupą wysokościamiw przylecieli ratować ludzi za swoje paliwo, swoim helikopterem, prowadzili akcję ratunkową oprócz służb państwowych. Szanowni Państwo, ci ludzie praktycznie ponosząc swoje koszty uratowali około 50 osób, ale też dobytek zwierzęta wyciągając ludzi na linach, w Głucholazach, w Paczkowie, w Dziewiętlicach, w Nysie. Mieliśmy taką sytuację w pewnym momencie, że skończyło im się paliwo, No i niestety tutaj służby państwowe zawiodły, to muszę przyznać. Nie udało się przez całe popołudnie, pomimo usilnych prób Pana Starosty moich, Pana Burmistrza, Pana Sekretarza i Pani Burmistrz, Pana pułkownika, przede wszystkim Piątkowskiego. Niestety tego paliwa nie udało się zorganizować dla tego helikoptera, ale tutaj wielka kreatywność pilota, który to paliwo troszkę z Orlenu tak zmieszał diesla z benzyną. Okazało się, że ten helikopter poleciał na tym paliwie jeszcze przez dwie godziny, a w międzyczasie podziękowania tutaj dla strażaków z Państwowej Straży Pożarnej w Nysie. Strażacy pojechali na lotnisko we Wrocławiu po paliwo lotnicze dla tego helikoptera właśnie w ten wieczór. I też również podziękowania przede wszystkim i ukłony dla Pana Burmistrza Nysy Kordiana Kolbiarza, ponieważ Pan Burmistrz sfinansował to paliwo, żeby ten helikopter mógł nadal na terenie naszego powiatu latać i ratować ludzi. Ważna rzecz, przepływ informacji. Wracając do tej nieszczęsnej niedzieli 15 września, my rzeczywiście rankiem mieliśmy tutaj zarówno Ministra Infrastruktury, jak i Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji. Otrzymała się konferencja prasowa, Pan Minister Infrastruktury od Pani Prezes Wód Polskich otrzymał informację, że zgodnie z instrukcją zarządzania zbiornikiem wodnym te przypiływy nie będą zwiększone powyżej 600 m<sup>3</sup>/s, ponieważ kaskada zbiorników wodnych na ten czas miała około 180 mln m<sup>3</sup>/s zapasu i nie było takiej potrzeby. I otrzymałem o godzinie dokładnie 13.38 telefon od wójta Gminy Łambinowice, Pana Karpińskiego z pytaniem, czy to prawda, że zrzut zostanie zwiększony na 1000 m<sup>3</sup>/s. Powiedziałem mu w pierwszej chwili, że to są jakieś plotki, bo dopiero co mieliśmy zapewnienie z najwyższych władz zarówno Wód Polskich, jak i Ministerstwa Infrastruktury, że te zrzuty pozostaną na bezpiecznym poziomie 600 m<sup>3</sup>/s. Natomiast zadzwoniłem do Centrum Operacyjnego RZGW we Wrocławiu i o 13.43 otrzymałem informację, że rzeczywiście od godziny 14.00 ten zrzut będzie wynosił 800 m<sup>3</sup>/s i od godziny 15.00 tysiąc metrów sześciennych na sekundę. W kolejnych minutach wykonałem 3 czy 4 najważniejsze telefony do Pana Starosty, Pani Wicestarosty i Pana Marka Szymkowicza poinformować o tych zrzutach wody. Dziesięć minut później dopiero na naszą skrzynkę mailową Powiatowego Zarządzania Kryzysowego dostaliśmy informację oficjalną od służb Wojewody o uruchomieniu tych zrzutów. Ta informacja też w tej prezentacji była przedstawiona. Natomiast Szanowni Państwo żebyście wiedzieli jak wygląda przepływ informacji w zarządzaniu kryzysowym. Wody Polskie niestety nie informują najbardziej zainteresowanych o tych zrzutach. Wody Polskie informują Wojewodę, a dopiero Wojewoda informuje Powiaty, a Powiaty dalej przekazują informację Gminom. Niestety to jest nauczka na przyszłość dla wszystkich i lekcja do odrobienia, że ten przepływ informacji powinien być zmieniony i to samorzady przede wszystkim powinny mieć

informację. Tak, my przekazywaliśmy informację w kilka minut, niestety te informacje do nas spływały często z półgodzinnym, z 40-minutowym opóźnieniem.

Członek Zarządu Czesław Biłobran - Skoncentruje się na trochę innym obszarze jak skali, jaka dotknęła rolników, a niewątpliwie ona jest bardzo duża. W pewnym sensie wydawałoby się na pierwszy rzut oka taka trochę niedostrzegana. Bywa też tak, słyszałem proszę Państwa radość ludzi, którzy mówią, o super, nie zalało moich domów, wylało się na pola. To też jest nieszczęście, szczególnie, że podają nam służby sanitarne informacje, że te produkty nie nadają się potem do spożycia, bo te pola zostały zalane środkami toksycznymi często. Pytanie, jak długo ta ziemia będzie skażona. O tym się nie mówi. Ja chciałem Państwu, może też zwrócić uwagę na pewne rzeczy, na które nie zwracamy uwagi. Wody Polskie. Pięknie brzmi, a kiedyś był RZGW i były Wojewódzki Zarząd Melioracji. Konia z rzędem temu, kto pokaże mi przez ostatnie okresy działania Wód Polskich w obszarze melioracji, która to powoduje potem oczyszczenie się terenu z tych wód, które tam tworzą pewne zastoiska. Dzwoni do mnie rolnik z płaczem, niech się Pan ulituje, Panie Czesławie, niech przekopią jakiś wał, moje pole jest dalej zalane. Moje zbiory giną. Nie ma systemów melioracyjnych. I proszę Państwa, podam Państwu taki dobry przykład dobrych systemów sprzed wojny. Jezioro Otmuchowskie z kanałem ulgi, kanałem, który zabezpiecza teren i co? Otmuchów bezpieczny. A tu budujemy jezioro, budujemy przepławkę, ale kanału już nie budujemy, bo może kiedyś. I takie niechlujstwo. Takie niedokończenie tego, co rozpoczęliśmy. I to się później mści. Bo gdyby był kanał ulgi, to proszę Państwa w Otmuchowie nie było decyzji gdzieś, skądś, tylko tam jest przepławka w Ściborzu i tam woda sama decyduje, jak jest za duża, to się przelewa i idzie kanałem ulgi. Po drugie, Pan Starosta powiedział tutaj o pewnym wydawaniu decyzji i poleceń. Panie Starosto, kiedy kataklizm jest na terenie więcej jak dwóch powiatów, a tu mamy prudnicki, mamy brzeski, no zgodnie z ustawą zarządzanie przejmuje Wojewoda, tylko że to centrum zarządzania powinno się znajdować tutaj, na miejscu, a nie gdzieś w Opolu, we Wrocławiu, bo kiedyś wodzowie wygrywali wojny nie ze stolic podając polecenia, tylko stali na wzgórzu i patrzyli, co się dzieje i podejmowali błyskawiczne decyzje. I tak powinno to wyglądać, ramię w ramię z Panem Starostą, Wojewoda, ale tutaj, na miejscu tego kataklizmu, bo tu byli dowódcy i na szczęście Ministrowie, bo tak jak Pan powiedział, to Minister wydał decyzję, proszę mi natychmiast zakręcić wodę, bo rezerwa jeszcze jest i proszę nie zalewać Nysy. Inaczej, to prawdopodobnie ktoś na podstawie symulacji komputerowych, analiz tego kurka by nie zakręcił. A to Pan Minister Siemoniak zobaczył, że tu się zaczyna źle dziać. Dlatego, proszę Państwa, ja myślę, że te oceny, co było, jak było, one będą poddane pewnej analizie, głębokiej analizie i w końcu, podjęte zostaną kroki, żeby ten system usprawnić, bo my o nieszczęściach szybko zapominamy i mówimy, a to już następne nie będzie i proszę Państwa przychodzi następne, a ja jestem przekonany, Pan w siwych włosach, który przeżył wiele lat, przyjdą następne, bo na świecie się zaczyna źle dziać i my musimy się na to przygotować. A rolników będziemy wspierać. Proszę Państwa, największe kłopoty mają ci mali, te mikrogospodarstwa. Przyjechały transporty z sianem, no i mówią, Panie Starosto my nie mamy czym przywieźć, gdyby Pan jeszcze to dostarczył, to są duże bale z Podlasia. No i musimy się tym zajmować, im pomagać, czy inne produkty, pasze. Ale ten problem, proszę Państwa, dopiero rozkwita. Rolnicy będą mieli poważne kłopoty z wejściem na uprawy jesienne, na przygotowanie pól, bo to wszystko jest zamoczone, zalane. Im się należy duża pomoc i nie możemy o rolnikach zapomnieć.

Starosta Daniel Palimąka - Te wszystkie działania, które czyniliśmy, też skłaniały nas do pewnych refleksji. Te refleksje od razu przekuwaliśmy w określone działania i w określone pisma. Chcę Państwu powiedzieć, wystosowaliśmy do różnych instytucji i ministerstw

określone pisma, chcę żebyście Państwo wiedzieli, z dnia 24 września, to jest do Wód Polskich, zadaliśmy jasne pytanie, aby przekazano w trybie pilnym informację, tj. w punkcie pierwszym określenie momentu data i godzina rozszczelnienia przerwania wału na rzece Biała Głuchowska w okolicy miejscowości Przełęk i drugie pytanie, co było przyczyną podjęcia w dniu 15 września 2024 decyzji o konieczności zwiększonego zrzutu ze zbiornika na rzece Nysa Kłodzka z 600 do 800 a następnie z 800 do 1000. Poprosiliśmy o podanie dokładnej daty i godziny podjęcia tej decyzji. Napisaliśmy też, drodzy Państwo, już po całej tej sytuacji, o konieczność działań na rzece Widnawa, o konieczność działań i obwałowań rzeki Kamienica, o konieczność działań na rzece Nysa Kłodzka. Do Pana Premiera wystosowaliśmy pismo o tym, aby ująć następujące zadania jako priorytetowe: budowa kanału ulgi dla zbiornika retencyjnego w Nysie, to jest pismo z dnia 27 września, budowa zbiorników przeciwpowodziowych na rzece Mora w miejscowości Ława - Biskupów w gminie Nysa i Głucholazy oraz budowa zbiornika wodnego Ścinawa na rzece Ścinawie Niemodlińskiej w Piorunkowicach. Odbudowa wałów na rzece Biała Głuchowska wzdłuż Głucholaz do zbiornika Nysa oraz wałów na rzece Nysa Kłodzka poniżej zapory. Wystosowaliśmy w dniu 26 września pismo, aby zapora i urządzenia przeciwpowodziowe w miejscowości Jarnotówek były przedmiotem szybkiego działania, ale też i takiej gruntownej analizy, aby zrobić nie tak jak było, ale żeby zrobić lepiej. Dnia 24 września pismo w sprawie cen energii elektrycznej do Pana Premiera, które było również telefonami wzmocnione i efekt tego jest, bo energia elektryczna będzie miała inne stawki na terenach powodziowych. Pismo do Pana Ministra Klimczaka. Chcę powiedzieć, że to jest kolejny minister, który naprawdę w sposób bardzo partnerski i przyjazny podszedł do wszystkich naszych problemów i wszystkich działań. Tutaj pisaliśmy pismo, które było podobne do RZGW w sprawie naszych zadań przeciwpowodziowych. Pismo do Pana Ministra Klimczaka w sprawie Jarnotówka. Pismo do Pani Minister Dziemianowicz-Bąk w sprawie tego, aby nasze sieci mogły na tym terenie handlować również w niedzielę. Tu jeszcze nie mamy odpowiedzi. Do Pana Ministra Kołodziejczaka, aby wesprzeć rolników i specjalny program przygotować. Do Pani Minister Izabeli Leszczyny, aby bieżące finansowanie świadczeń zdrowotnych Szpitala w Nysie nie uległo pogorszeniu i taka odpowiedź jest, czyli ta jedna dwunasta pomimo braku funkcjonowania i pracy naszego Szpitala mogła zasilić budżet naszej placówki. I to jest pozytywna odpowiedź. Pani Minister chyba wczoraj nawet na łamach Radia Zet przekazała taką informację. W tej samej sprawie do Pana Filipa Nowaka Prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia. W trakcie tej powodzi był dwa razy w Nysie i interesuje się bardzo żywo tym, aby jak najszybciej nasza placówka powróciła do stanu sprzed powodzi. Także taką korespondencję też w ciągu ostatnich dni udało nam się zredagować, wystosować, ale najważniejsze, że udało nam się poprzez tą korespondencję wiele tematów zrealizować.

Maciej Krzysik - Jeszcze kończąc tak z historycznego tylko punktu widzenia, takie krótkie podsumowanie. Zapraszam wszystkich serdecznie, jak Państwo będziecie wychodzić z sesji, spojrzeć na bramę Dworu Biskupiego. Tam są oznaczone takie poziomy historyczne powodzie, praktycznie od XVIII bodajże wieku. To zawsze był czerwiec, lipiec bądź wrzesień. Te powodzie tutaj były, są i zapewne będą. Kaskada zbiorników na Nysie Kłodzkiej bardzo wiele naprawiła. Jak widać trzeba jeszcze odpowiednio nimi zarządzać, aby w samej Nysie nie dochodziło do powodzi, ale rzeka Biała Głuchowska jest rzeką górską, nieuregulowaną. Oczywiście nie tylko Biała Głuchowska, ale mamy Widnę, Raczynę, Starynkę, wiele innych rzek, które nas podtapiają. Wszystko to są rzeki górskie, które te powodzie niestety będą nieść. I w tej chwili wspólnie musimy zrobić wszystko, aby się przed tymi powodziami zabezpieczyć, bo te powodzie będą. One tutaj, tak jak mówię, zawsze były, są i mieszkamy na takim terenie, że te powodzie tutaj będą.

Pan Paweł Gotkowski - Komendant Powiatowy Państwowej Straży Pożarnej - Cieszę się, że taką zwartą informację, jeżeli chodzi o chronologię zdarzeń tutaj Pan Starosta przedstawił, bo to się w znacznym stopniu pokrywa z tymi działaniami, które myśmy prowadzili. Ja tylko na takich kilku aspektach zwrócę uwagę, które były istotne z naszego punktu widzenia. Ostrzeżenia meteorologiczne. Już z 11 września, na które od początku reagowaliśmy planami wzmocnienia najpierw obsad stanowiska kierowania, bo to jest kluczowe przy dysponowaniu większej liczby zdarzeń i jednostek. W kluczowym momencie, czyli w dniu 13.09 już w piątek wydałem taki rozkaz w swojej komendzie. Stany osobowe zostały zwiększone we wszystkich trzech jednostkach. Został wprowadzony system służby 24 na 24 i ten system służby też objął pracowników systemu codziennego, którzy na co dzień zajmują się całkiem innymi tematami niż działania interwencyjne. Wszyscy zostali przez najbliższy potem tydzień postawieni w stan takiej gotowości interwencyjnej, czyli odłożyliśmy na bok w zasadzie wszelkie inne działania, którymi jako organ też Komendant Powiatowy Państwowej Straży Pożarnej powinien się zajmować. Natomiast ten tydzień przerwy funkcjonowania organów w tych innych aspektach był akceptowalny i w tej chwili położyliśmy wszystkie swoje siły, ale nie tylko powiatowe, na pierwszy plan. Jak to się odbywało, jeżeli chodzi o siły i środki? Tych aspektów tutaj jest wiele, które chciałbym przytoczyć, natomiast same interwencje, do dnia wczorajszego łącznie interwencji związanych z powodzią to ponad 1400 zdarzeń. Z tego prawie 1000 to są zgłoszenia, które wpłynęły w ciągu dni 14, 15 września, czyli w dwa dni dostaliśmy tyle zgłoszeń, ile zwykle dostajemy w pół roku. To, szanowni Państwo, świadczy też o skali tego, z czym musieliśmy się mierzyć jako służba, w sumie jako służby, bo te zgłoszenia trafiały poprzez CPR do Komendy Powiatowej, natomiast pomoc w ich obsłudze była i z Komendy Wojewódzkiej, więc tutaj nie dało się pomóc wszystkim w jednym czasie. Szczególnie jeżeli chodzi o ewakuację. My zaczęliśmy działać w taki sposób, tu jeszcze jeden aspekt, bo mówiliśmy tutaj o konieczności przeniesienia miejsca pracy, czyli tak zwanej ewakuacji instytucji z miasta. Tak doprecyzowując, my jako Państwowa Straż Pożarna nie ewakuowaliśmy się, żeby uciec przed powodzią, bo my zostawiliśmy siły i środki zdolne do działania w mieście, czyli strażaków z łodziami i samochodami. Ewakuacja objęła natomiast sprzęt, który przy powodzi nie jest potrzebny, czyli na przykład drabinę, która kosztuje ponad 3 miliony, czy samochód pracownika technicznego, które po prostu zostały przewiezione w inne miejsce. A druga część ewakuacji to oczywiście centrum dowodzenia, bo pewne węzy łączności i zasilania w obiekcie mamy jednak położone na takiej wysokości, której groziło zalanie. No i musieliśmy poczynić tutaj kroki, żeby być bezpiecznym i żeby była utrzymana ciągłość przyjmowania zgłoszeń, ciągłość dysponowania jednostek. Szanowni Państwo, ważny aspekt, zapotrzebowanie na samochód dowodzenia i łączności, bo mamy takie samochody w całym kraju, jest ich kilkanaście, które mogą samodzielnie stanowić centrum dowodzenia. Takie zapotrzebowanie już 15.00 zgłosiłem, można powiedzieć około godziny 11.00 i taki samochód alarmowo wyjechał w kierunku Nysy. W momencie, kiedy ewakuowaliśmy to właśnie centrum dowodzenia naszymi działaniami, to samochód ten zadysponowany już dużo wcześniej, około godziny 15.00 już się rozkładał przy Urzędzie Celnym w Nysie. Więc działania wyprzedzające, nie miałem pewności czy to będzie potrzebne, ale wiedzieliśmy, że sztab tak i tak musi działać. Na wszelki wypadek to uczyniłem. Taką dyspozycję wysłałem do Komendy Wojewódzkiej i takie wsparcie przyszło. Okazało się, że około godziny 15.30 zauważyliśmy, że jednak koło przedszkola na skrzyżowaniu ulic Norwida i Bohaterów Warszawy jest już woda i po prostu wizualnie stwierdziliśmy, że jednak przenosimy. Pół godziny najpotrzebniejsze urządzenia, łączności wymontowaliśmy i przewieźliśmy swoim sprzętem. Można powiedzieć ostatnim rzutem, w którym już też ja osobiście jechałem, to już była ewakuacja naszym samochodem. Już tylko sprzęt, który mógł brodzić w głębszej wodzie, czyli samochody ciężarowe. Jeszcze jeden samochód żołnierzy też pomógł nam część sprzętu właśnie tego łączności, infrastruktury

krytycznej przewieź. To jest taki kluczowy moment i proszę sobie zdać sprawę z tego, że to było w momencie, kiedy myśmy obsługiwali już kilkaset zgłoszeń jednocześnie i jednocześnie to centrum dowodzenia przenosiliśmy, więc ogromne zadanie, ogromne wsparcie wszystkich w tym zakresie i *summa summarum* utrzymaliśmy ciągłość kierowania działaniami, ciągłość dysponowania do zdarzeń, mimo tego, że sami musieliśmy się przenieść w tym krytycznym momencie, gdzie cała łączność w powiecie i dysponowanie jednostek OSP i PSP i współpraca z innymi służbami bazuje na tej łączności, która była kluczowa. Dlaczego Urząd Celny w Nysie? I tutaj pan Krzysiek wspomniał o tym. Ja bym chciał też i w gronie tutaj wyróżnionych osób powinien się znaleźć na pewno Naczelnik Piotr Kraczmarski z Izby Celno-Skarbowej. Na co dzień bardzo dobrze współpracowaliśmy zawsze i przeważnie to on naszej pomocy potrzebował. Rolę się odwróciły i uważam stanął na wysokości zadania, także z tego jestem bardzo zadowolony. Tutaj udało się, no i śladem tym, którym poszliśmy jako PSP, inne służby też skierowały swoje, powiedzmy centralizację swoich działań na ten Urząd Celny. Urząd Celny dlatego, że my tam od lat mamy anteny łączności, które są wyniesione wysoko i my z samych usług tego obiektu korzystamy, jeżeli chodzi o łączność radiową, w powiecie już od ponad 20 lat, więc jest to nam miejsce znane i było najlepszym punktem do koordynacji dalszych działań. To tak pokrótce o tej sytuacji, także przede wszystkim może się pojawić jakieś tam niezadowolone społeczne związane z nieobsłużeniem pewnych zgłoszeń. Musicie sobie Państwo zdać sprawę z tego, że zgłoszenia były różne. Zgłoszenia dotyczyły przeciekającego dachu, zalewanego mieszkania przez wody deszczowe, bo ktoś ma nieszczelny dach. W tym czasie ewakuowaliśmy setki osób, więc osoby zgłaszające nie miały świadomości co się dzieje i że te ich zgłoszenia są tak jakby kolejgowane na późniejszy czas i czasami zdarzają się takie, docierają do mnie takie pretensje, natomiast uważam, że nie są one uzasadnione, bo myśmy z dużo większym zagrożeniem w tym czasie walczyli i do każdego w późniejszym czasie staraliśmy się dotrzeć. Przede wszystkim usuwanie skutków powodzi trwa do dzisiaj. Tutaj jeszcze też nie zostało wspomniane o tym, że z dniem 20 września w naszym powiecie, konkretnie w gminie Głuchołazy, pełnomocnictwo z ramienia Ministerstwa Wewnętrznych i Administracji otrzymał zastępca Opolskiego Komendanta Wojewódzkiego, starszy brygadier Arkadiusz Kuśmierski. Z czym się wiąże to pełnomocnictwo? W zasadzie chodzi o to, że do dnia dzisiejszego, od 20 września, funkcjonariusz Państwowej Straży Pożarnej wykonuje wszystkie kompetencje Burmistrza na terenie gminy Głuchołazy w zakresie zarządzania kryzysowego, czyli nie wszystkie łącznie, tylko te kryzysowe. Wiąże się to z tym, że do dzisiaj działamy tam w Głuchołazach w odbudowie infrastruktury takiej krytycznej, czyli wodociągi, przejezdność dróg, utrzymanie tych mostów, które się nadają do przejazdu jeszcze w Głuchołazach w samym mieście, budowa jednego nowego mostu tymczasowego z udziałem wojska. Zadań tych jest bardzo dużo i to cały czas jest realizowane. Jeżeli chodzi o wodę w Głuchołazach, woda była wożona do 1 października przez 10 cystern z Państwowej Straży Pożarnej i też cysterny wojskowe brały w tym udział. Wiem, że od 13.30 dnia 1 października wodociąg w newralgicznym miejscu w Głuchołazach został naprawiony i w tej chwili zasilanie w wodę już jest prowadzone ze zbiorników na wodę surową, tak zwaną, które są w Głuchołazach, ale to już wydaje się za bardzo może w szczególności, ale jest tak szerokie działanie, że ciężko cokolwiek pominąć, bo ktoś mógłby się też czuć pominięty. Dlatego wspominam o tych aspektach, które tu jeszcze nie zostały przytoczone. Jeżeli chodzi o Głuchołazy, to do tej pory trwają tam działania, tak jak wspomniałem. Specyfika Głuchołaz. Jeżeli chodzi o siły i środki Państwowej Straży Pożarnej, to oprócz tego, że tych strażaków Państwowej Straży Pożarnej do dzisiaj ponad tysiąc działało i działa w powiecie, to na uwagę zasługuje też rozwiązanie wsparcia właśnie tego pełnomocnika na miejscu w Głuchołazach, czyli do tego wsparcia na początku byli zadysponowani wysokiej rangi oficerowie z kraju, a w tej chwili od dwóch tygodni mamy na miejscu, mogę powiedzieć, kolegów, komendantów powiatowych,

zastępców komendantów powiatowych z innych powiatów naszego województwa, którzy nie zostali dotknięci w takim stopniu tym zagrożeniem, które dotknęło nasz powiat. I tu też wyrazy uznania, bo zostawili obowiązki w swoim rejonie, są tam przecież organami PSP i pełnią te dyżury w sztabie, w Głuchołazach, wspierając te działania już *stricte* kryzysowe, niekoniecznie bezpośrednio działania strażackie, ale jednak nałożone przez nas obowiązkiem przez ministra. Jeżeli chodzi o siły i środki, bo to też jest bardzo istotne. Wspomniałem o ponad tysiącu strażaków PSP, ale też uczestniczyli strażacy ochotnicy, co jest nieuniknione. Nie ukrywam, że mogę czuć pewien niedosyt, że w zasadzie myśmy się skupili na trzech gminach, gdzie mamy JRG i w zasadzie nasze siły i środki nie pozwalały nam poza te gminy wyjść. Tutaj gminy, których tutaj w cyfrach może tak bardzo nie widać, ale jednak Gmina Otmuchów, Gmina Skoroszyce, Gmina Łambinowice, Gmina Korfantów, to są gminy, które koordynowały całe działania w zarządzaniu kryzysowym we własnym zakresie. Ja kilkakrotnie ze sztabu w Nysie dzwoniłem, pytałem, rozpoznawałem, czy faktycznie tam sobie radzą sami. Tamci włodarze, wydaje mi się, że też mając świadomość tego, co się dzieje w tych rejonach Nysy, Paczkowa i Głuchołaz, byli bardzo wstrzemięźliwi we wnioskowaniu o pomoc do nas i cały czas utrzymywali, że sobie radzą. I też za to im chciałbym podziękować i na to tutaj Państwu też zwrócić szczególną uwagę, bo w normalnych warunkach to, co się działo nawet choćby w gminie Korfantów, gdyby w innych gminach nic takiego nie powstało, to byłoby głośne na skalę całego województwa, a może i kraju. W tym wszystkim, co się działo w całym powiecie, te gminy tak jakby mogą się czuć w tej chwili jakby niezauważane, ale tam naprawdę też kawał ciężkiej pracy został wykonany. I to w zasadzie poprzez zarządzanie kryzysowe tych gmin i przy udziale jednostek OSP, którymi te gminy dysponują. Także też wielkie uznanie za to, że ten system zadziałał i nawet tam, gdzie fizycznie brakło czasami strażaka PSP, to jednak dało się te działania kryzysowe prowadzić. *Suma summarum* ponad 2000 strażaków ochotników uczestniczyło w działaniach, w tym ponad 1500 z OSP Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Z Państwowej Straży Pożarnej do naszego powiatu zostało ściągnięte około 20 pododdziałów różnego typu kompanii. Poprzez szkoły, takie jak Szkoły Aspirantów w Krakowie czy w Częstochowie oraz Szkołę Główną Służby Pożarniczej. Były to czterdziestoparosobowe pododdziały, które działały głównie w usuwaniu skutków powodzi. Dysponowaliśmy też z wyprzedzeniem kompanie ewakuacyjne. To już 15 dnia września z rana, czyli zanim jeszcze była konieczność ewakuacji, takie zapotrzebowania poszły. I tak w sumie to mogę powiedzieć, że ponad 300 strażaków spoza naszego województwa uczestniczyło w tych wszystkich działaniach. To były działania wymienne. Te pododdziały jak u nas zaczęły pracować z dniem 15-16. to pracowały do 23-24 września i na zasadzie takiej, że sprzęt pozostawał, a ci ludzie z kraju przyjeżdżali i podmieniali swoich kolegów, którzy byli tu wcześniej. Tak to funkcjonowało i tutaj myślę, że tak szybko podsumowując, jak to wyglądało faktycznie w powiecie, to mielibyśmy to w tych liczbach takich bezwzględnych. Z racji tego, że strategicznie koordynowałem wszystko i można powiedzieć, że do dzisiaj to się odbywa w Głuchołazach. To większość decyzji i większość zadań podejmowałem z pewnej odległości, ale tutaj nawiążę do tego, co powiedział Pan Czesław Biłobran. W krytycznym momencie dla miasta Nysy, a że byłem tutaj na miejscu, podjąłem decyzję, że jednak jeżeli chodzi o obwałowanie Nysy Kłodzkiej, muszę temu zadaniu przyjrzeć się osobiście i tam też osobiście pojawiłem się u boku z szefami Policji i Wojsk Obrony Terytorialnej, którzy są tutaj na miejscu. Powiem tak, jeżeli chodzi o moje przemyślenia na temat tego, co się działo w mieście, w Nysie i o umocnieniu tych wałów. Kluczowe dla mnie było to, że zrzut wody był zmniejszony do takiego poziomu, że bezpiecznie mogliśmy wejść na te wały. I według mojej oceny, gdybyśmy mieli wówczas pewność, że ten zrzut zostanie utrzymany na tym poziomie, do którego zniżono, ewentualnie potem zmniejszany, to teoretycznie wydaje mi się, że nawet bez dalszego umocnienia tych wałów mogło tam już nie

dojść do przecieków. Natomiast w momencie, kiedy mieliśmy pierwsze informacje o obniżeniu tego zrzutu, to pierwsza informacja było, że to na kilka godzin, żebyśmy przeprowadzili te działania, że potem może zostać zwiększony. Późniejsza informacja w trakcie działań się pojawiła, że do 6.00 może 7.00 rano będzie taki zrzut utrzymany, a potem nie wiadomo, czy zmniejszony, czy zwiększony, więc też działaliśmy w takim trochę trybie, że szykujemy się na najgorsze. I to najgorsze na szczęście nie nastąpiło, czyli podniesienie zrzutów. Natomiast, co jest istotne, co uważam za takie utrudnienie i jednocześnie pomoc. Myślę, że w kluczowym momencie ponad tysiąc osób prywatnie, cywilnych, mieszkańców Nysy pojawiło się i można powiedzieć, że nawet delikatnie uprzedzili działania służb, działania nasze. No bo myśmy do działań chcieli wejść skoordynowani już z zaplanowanym, że tak powiem, podejściem do całej sytuacji. Natomiast ludzie ruszyli na komunikaty w mediach społecznościowych i chwala im za to. Natomiast ja w momencie, kiedy się tam pojawiłem i miałem przejąć odpowiedzialność za to, co się tam wydarza i to, co się dzieje, pierwsze co mnie uderzyło to to, że odpowiadam przecież za bezpieczeństwo tych wszystkich ludzi, którzy tam są. Nie mając za bardzo na to wpływu bezpośredniego i to były te najgorsze, najtrudniejsze decyzje na samym początku tych działań, bo to umacnianie wału na Wyspiańskiego już trwało. Mieliśmy tam około tysiąca osób, myślę, łącznie z tymi, którzy na rondzie tu przy moście Kościuszki napełniali worki. Natomiast tutaj jak zrobić to, żeby delikatnie ludzi odsunąć trochę od tych najniebezpieczniejszych miejsc i nie wywołać jakiegoś buntu? To nie było wcale łatwe, bo każdy chciał pomóc i widać było chęć do pracy i pomocy u wszystkich, którzy tam byli na miejscu. Natomiast ja musiałem przede wszystkim podjąć mocne działania, Na pierwszej linii przy umacnianiu wału znaleźli się strażacy zabezpieczeni w kapoki, żeby to byli żołnierze strażacy, a potem osoby postronne, które tam były troszkę wcześniej pomagać. No i to się na początku z dużym trudem udawało, później już się sytuacja ustabilizowała. Bo musicie sobie zdać Państwo sprawę z tego, że umacnialiśmy wał, który prawdopodobnie jego umacnianie uratowało miasto. Natomiast wpadnięcie kogokolwiek do tej wody, tam przy tym poziomie, który jeszcze był, to naprawdę byłyby ofiary śmiertelne. I ja tutaj przede wszystkim musiałem zapanować nad tym, żeby nikt się w tej wodzie nie znalazł. Także wyznaczaliśmy kilka punktów zabezpieczających wzdłuż koryta rzeki, gdzie jeszcze ratownicy przygotowani do ratowania ewentualnych osób, które by wpadły, byli. Czyli były rzutki ratownicze, były koła ratunkowe i były posterunki poniżej miejsca umacniania wału. Tą sytuację udało się opanować. Bardzo dużo pracy wykonali wszyscy, którzy tam byli na miejscu i wszystkim za to chciałbym podziękować jako ten, który od pewnego momentu odpowiadał za tą sytuację, za to umacnianie. Natomiast chciałbym też podkreślić bardzo znaczącą efektywność działania śmigłowców. Te śmigłowce we wskazane miejsca zrzucały po 3 - 3,5 tony w jednym momencie. Dwa śmigłowce rotacyjnie latały z parkingu na Skorochowie, na tzw. AKWA Marinie, czyli ten teren ośrodka. Szanowni Państwo, dotarły też do nas i docierały do nas sygnały mieszkańców, którzy nie mogli spać tej nocy przez śmigłowce. Nie chcę komentować tych sygnałów. Natomiast tam naprawdę z pełnym uznaniem i z pełną świadomością mogę powiedzieć, że ponad połowę roboty jednak zrobił ten sprzęt wojskowy i śmigłowce, bo te ilości w krótkim czasie zrzucane to było naprawdę kluczowe. Trochę ciężko mi było wytłumaczyć tym zapaleńcom, którzy nam pomagali na Wyspiańskiego, że trzeba się jednak odsunąć od działań, bo łączenie działań śmigłowca i ludzi to byłoby bardzo niebezpieczne. Ale po pewnym czasie zrozumieli, że swoją pracę wykonali. Około godziny 23.30, około północy już tych osób, które pomagały, a były tam dobrowolnie było mniej, ewentualnie z dalsza, obserwowali co się dzieje. No i dalsze działania tak naprawdę jeszcze w dwóch pozostałych miejscach na tym odcinku rzeki, między mostem Kościuszki a tamą prowadziliśmy do 6.30 z rana i to już prowadziły te działania tylko zespoły straży pożarnej, wojska, no i oczywiście te wojskowe śmigłowce, które latały. I tu w tym miejscu jeszcze

chciałbym skorzystać z takiej okazji, takiego epizodu, który też mi bardzo jako dowódcy na tym odcinku pomógł. W pewnym momencie spotkałem się na obwałowaniu właśnie na Wyspiańskiego z Panem Przewodniczącym prowadzącym dzisiaj obrady i poznał mnie z pewną osobą, z Panem doktorem inżynierem Michałem Śpitalniakiem z Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu. I ten Pan wiem, że jest ekspertem od modelowania hydrologicznego i zajmuje się tymi tematami. Nie wiem, czy był tam z urzędu, czy dobrowolnie, bo do dzisiaj mi się jeszcze tego nie udało ustalić. Będę chciał się z nim skontaktować. Natomiast od tej godziny 23.00 około do końca działań, do 6.30 rano był cały czas ze mną i w zasadzie wspólnie ocenialiśmy stan tych wałów, bo jak trwały jeszcze działania na Wyspiańskiego, to udaliśmy się na rozpoznanie takie patrolowe już we dwóch w kierunku tamy zbiornika. Okazało się, że w miejscu, w którym potem na filmach już później widziałem, że rzeka Nysa Kłodzka w tym miejscu właśnie wylewała na tym pierwszym zakręcie w lewo, jeżeli chodzi poniżej tamy zbiornika nyskiego i Państwo pewnie też ten film widzieli. Jeżeli chodzi o tą noc umocnienia wałów, to ja już wtedy, kiedy dotarliśmy do tego miejsca i rozpozналиśmy stan uszkodzeń tego wału w tym miejscu, to on ewidentnie po takiej krótkiej ocenie i mojej wiedzy na temat wałów powodziowych wskazywał na to, że to jest uszkodzenie spowodowane przelaniem wału, czyli po prostu od strony nawodnej ten wał był cały, a po zewnętrznej tam gdzie był wypłukiwany był bardzo mocno rozmyty, więc już wtedy było wiadomo, że tam na pewno rzeka się przelewała. Nie wiedziałem tylko w którym to było momencie, bo kiedy działaliśmy tam przelania nie było. Natomiast tu bym chciał też podkreślić, bo tych wątków jest tak dużo i ja może też troszkę tak skaczę z wątku na wątek, ale na pewno należą się podziękowania właśnie Panu doktorowi, którego wspominałem, dlatego że sposób układania tych umocnień i przez pracę ręczną ludzi, ale potem przez śmigłowce był z nim konsultowany na bieżąco na miejscu. Także i żołnierze, którzy naprowadzali śmigłowiec w miejsca, które ma złożyć ten materiał też byli po krótkiej konsultacji z Panem doktorem, ze mną i gdzie to robimy i w jaki sposób i oni potem też tą robotę... aż też szacunek, bo widziałem dwóch żołnierzy, którzy tam stali w tym największym wietrze od śmigłowca, potrafili to wszystko tak naprowadzać i namierzać. Na pewno mają to dobrze przećwiczone. Nie spodziewałem się do tej pory, że tak wojsko jest na takie sytuacje przygotowane i że potrafi to w taki sposób robić. Także tutaj na pewno jest wiele wątków, o których wspominałem i przede wszystkim to ta łączność. Jeszcze tu bym zwrócił szczególną uwagę na to, co może wprowadzało zamieszanie. Ale też dużo pomagało, czyli to, co każdy z nas nosi w kieszeni. Przede wszystkim możliwość koordynacji działań. Ogrom zdjęć z miejsca, gdzie coś jest nie tak. Dostawaliśmy na bieżąco swoimi kanałami od swoich dowódców. Możliwość zrobienia zdjęcia. Możliwość wysłania tak zwanej przysłowiowej pineski na mapie. Przecież z tego korzystałem na wałach. Dokładnie stałem w miejscu, gdzie ma śmigłowiec wrzucić. Pineskę namierzałem. Nie było problemu, za chwilę w centrum operacyjnym we Wrocławiu były namiary podane i po 5-6 minutach w tym miejscu był śmigłowiec. Także z tego dobrodziejstwa korzystaliśmy. Cieszę się, że ta sieć komórkowa jednak działała cały czas, bo to bez tego prawdopodobnie byśmy leżeli wszyscy. bo mamy swoją łączność radiową i tą łączność radiową od początku utrzymywaliśmy, o czym wspominałem. I to działa, ale działa między jednostkami PSP. Natomiast jeżeli ja miałbym się kontaktować z Panem Starostą, z kimś z Wód Polskich, z jakąś instytucją, która przyjechała charytatywnie pomagać, no to wszyscy zostawiali namiar telefonu komórkowego. Przecież do naszych działań przyjechało kilkanaście jednostek OSP z całego kraju. Były to jednostki OSP, które nie zostały przez nas zadysponowane. Czyli to byli ludzie, którzy jako organizacja po prostu się skrzyknęli, „jedziemy pomagać, jest piątek, mamy wolny weekend, jedziemy pomóc, bo tam się źle dzieje”. I te jednostki OSP mam z nazwy wymienione, te które mam zaewidencjonowane. Wiem, że jeszcze kilka, których tutaj nie mam wymienionych jest w sztabie w Głucholazach, natomiast też była ta praca tych ludzi i różnych

organizacji. WOPR, którego przedstawiciel tu Pan Prezes był przed chwilą, też nie spodziewałem się takiej ilości. WOPR-owcy byli z Nysy, ale byli też z całego kraju. Także te wszystkie działania były mocno skoordynowane. Łączność w zasadzie między nami, taka pomiędzy służbami, a szczególnie pomiędzy takimi organizacjami dodatkowymi, to tylko telefonia komórkowa. I tutaj gdyby ona nie działała, to na pewno też by się to wszystko nie udało, bo wiemy jak było z siecią stacjonarną telefonii. Wiemy jak się działo z zasilaniem energetycznym w niektórych miejscach, co jest nieuniknione, natomiast to nas w dużej mierze uratowało w sprawnej koordynacji tych wszystkich działań. Podsumowując, bo tu był jeszcze wywołany temat przez Pana Starostę, jeżeli chodzi o wał w Przełęku. My bazujemy przede wszystkim na zgłoszeniach takich, które do nas trafiają. Zgłoszenie o tym, że wał jest przerwany, czyli już o jego przerwaniu było między 18.00 – 19.14. Już praktycznie robiło się ciemno i po naszym wstępnym rozpoznaniu okazało się, że teren jest na tyle niedostępny, jest ciemno i zresztą skala tych zniszczeń, które tam były, widoczna była w późniejszych dniach, jak już to miejsce naprawialiśmy. W momencie zgłoszenia to już była sytuacja nie do ogarnięcia siłami ludzkimi i według takiej oceny prawdopodobnie tymi śmigłowcami też tego się tam nie dało opanować, bo tam była kumulacja pewnych rzeczy, nie tylko tego, że obwałowanie jest ziemne starego typu, nie takie jak przy Nysie Kłodzkiej, gdzie są rdzenie betonowe i te rdzenie w paru miejscach zostały odsłonięte przez wodę, ale jednak wały w całości się utrzymały. Na rzece Białej Głuchołaskiej sytuacja jest troszkę inna. Duży problem to są drzewa, które tam rosną i spiętrzenia wody tak naprawdę, które tam wystąpiły, pochodziły po pierwsze z tego, co spłynęło z Głuchołaz, no bo wiemy, że Głuchołazy były już z rana 15.09 zalane i wiedzieliśmy, że ta woda wcześniej czy później dotrze Białą Głuchołaską, do tych rejonów i ostatecznie do Jeziora Nyskiego. Pech chciał, że sytuacja się wymknęła spod kontroli w taki sposób, że ta woda niestety nie trafiła w całości do Jeziora Nyskiego, tylko zaczęła się w wielu miejscach przelewać. To nie jest tylko to miejsce w Przełęku. Bo wcześniej wezbrana woda płynęła już przepławką dla ryb, która jest zaprojektowana i istnieje przy tamie Jeziora Nyskiego. I myśmy tam starali się przy pomocy pomp wysokiej wydajności utrzymywać ten niski poziom wody w przepławce. No ale to się dało robić jeszcze dnia 14.09, można powiedzieć do poranka 15.09. Faktycznie, tak teraz kojarząc godzinowo, myśmy wycofali pompy z tego miejsca właśnie, gdzie przepławka, gdzie próbowaliśmy w cudzysłowie zawracać rzekę, można powiedzieć. Wycofaliśmy w takim momencie, kiedy już wiedzieliśmy, że poziomy są tak wysokie, że to nic nie daje. I to były właśnie te chwile, kiedy woda, która wcześniej zalała Głuchołazy, powoli zaczynała wzbierać też w okolicach Nysy. Wczoraj byłem też w Przełęku, rozmawiałem z przedstawicielem firmy Budimex bodajże, która tam się ma tym zajmować. Więc on po rozpoznaniu też tego odcinka między Przełękiem a Białą Nyską stwierdził jeszcze co najmniej trzy miejsca słabe, które gdyby nie puściło w miejscu tym, którym puściło, to tam też byłoby wylanie. Także tutaj w zasadzie było to nie do obronienia przy tej infrastrukturze, która w tej chwili tam funkcjonowała. Ja bym się chciał jeszcze odnieść też pokrótce do prognoz. Życzyłbym sobie i myślę, że Państwo też, żeby prognozowanie czegoś dawało nam wizję tego, co może nastąpić, bo myśmy wiedzieli o opadzie 380 milimetrów, takim maksymalnym, który może wystąpić na przestrzeni od 12.09 do 16.09 czyli można policzyć, że około 5 dni. I wiedzieliśmy też, że, i to miałem informacje od kolegów z Czech i takie mapy radarowe, że ten opad nawet ponad 400 może być ekstremalny właśnie Jeseník i okolice i te góry, które tam są w pobliżu. Myślę, że te informacje też Państwo gdzieś już widzieli. I teraz, jeżeli to było 12.09 to powinniśmy sobie zadać pytanie, czy my jesteśmy w stanie, mając sumę opadów w takim czasie, wymodelować, jakie będą tego następstwa, jeżeli chodzi o wezbrania wody w różnych punktach, na tych ciekach wodnych, które łączą się z rzekami, generalnie w całej zlewni danej rzeki. Wydaje mi się, że dzisiejsze systemy na to pozwalają i być może już 12.09 okazałoby się, gdyby to dobrze prognozować, że te

umocnienia, które robiliśmy w Morowie, w Dziewiętlicach czy w Paczkowie przy przedszkolu, być może już wtedy byłoby wiadomo, że to jest bezsensowna praca. Teraz tylko gdybam, To jest takie moje przypuszczenie. Wydaje mi się, że teraz cała nadzieja w tym, że profesjonalnie podejmiemy do modeli matematycznych, bo takie są możliwe do zrobienia według mojej wiedzy i że odpowiednie służby będą z nich korzystać, a do nas będzie trafiać odpowiednio wyprzedzająca informacja o możliwych następstwach. Dzisiaj możemy sobie powiedzieć tutaj, jak siedzimy, że na pewno jak będzie 400 prognozowane za rok czy za dwa, to w Głuchołazach będzie na pewno to samo co teraz było i tego nie unikniemy. Natomiast to co będzie niżej to już trochę zależy od uregulowania rzeki Białej Głuchołaskiej no i to jest moje zdanie, ale myślę, że tutaj się nie mylę. Cały czas mnie nurtuje problem Głuchołaz, bo osobiście mam obawy, że jeżeli by się sytuacja opadowa w tym konkretnie miejscu Gór Złotych i Gór Opawskich pojawiła, to mam obawy, że zanim zdążymy odbudować to, co jest w Głuchołazach, to już może się sytuacja powtórzyć. I nie wiem, jaki jest na to złoty środek. Wiem, że tamy, które były projektowane jeszcze przez Niemców, czyli w Stroniu Śląskim, która nie utrzymała i Jarnotówek, która utrzymała, one nie uwzględniały w ogóle takich sum opadów i były zrobione na tamte czasy, na ten klimat i na te sytuacje pogodowe, które wówczas występowały. No i tutaj należałoby znaleźć odpowiedź na to, czy my jesteśmy w stanie wypracować sobie maksymalnie szybki model ostrzegania. Jak sami Państwo widzicie, jako służba ratownicza, która powinna mieć bezpośrednio informacje o rozwoju zagrożenia i tym, co nam grozi, w zasadzie ewakuowałem się wraz z komendą i z tymi kluczowymi węzłami w ostatniej chwili, można powiedzieć. I tutaj właśnie czuję pewien niedosyt w tym zakresie, nie szukając winnych, tylko właśnie zastanawiając się nad tym, czy jest to do rozwiązania, takie prognozowanie. I tym akcentem chciałbym zakończyć, podziękować wszystkim za wsparcie, za współpracę. Nasze działania się, tak jak wspomniałem, nie zakończyły i cały czas pracujemy w Głuchołazach, żeby to miasto mogło chociaż trochę normalnie, bo całkiem normalnie funkcjonować pewnie jeszcze długo nie będzie, ale żeby te podstawowe potrzeby zostały zapewnione.

Komendant Powiatowej Policji w Nysie - Krzysztof Urban - Ja postaram się w telegraficznym skrócie, chociaż mógłbym mówić dłużej niż mój kolega komendant Straży Pożarnej. Natomiast, jak słusznie zauważył na początku Pan Starosta, czas na wyciągnięcie konkretnych wniosków z tego, co się stało i działań na przyszłość jeszcze przyjdzie, ponieważ jeszcze działamy. Ja skupię się na kilku rzeczach, które moim zdaniem zadziałały dobrze. Pierwszą rzeczą, która już powstała na pierwszym zarządaniu kryzysowym, to było polecenie Pana Starosty o utworzeniu wspólnego kanału komunikacji. I Pan kierownik Referatu Zarządzania Kryzysowego utworzył na WhatsAppie, grupę zarządzania kryzysowego. Powiem Państwu, że poprzez informacje z tej grupy potrafiliśmy działać w ciągu dosłownie minuty od danego zgłoszenia. Wszyscy będący w tej grupie podejmowali działania w danej sprawie. Moim zdaniem zadziałało to bardzo dobrze. Komunikaty oficjalne przychodziły o wiele, wiele później, gdzie myśmy już działali. Teraz troszeczkę prywatnie. Jest to druga moja powódź w trakcie służby w Policji. W 1997 roku pełniłem służbę w Głuchołazach jako sześciolatek funkcjonariusz Policji. Z perspektywy teraz czasu mogę powiedzieć, że to doświadczenie z tamtego czasu pomogło mi teraz wiele razy w podejmowaniu, czy słusznych, czy nie, to ocenią moi przełożeni, decyzji. Dlatego też bardzo szybko podjąłem decyzję o ewakuacji Komendy Powiatowej, czyli przeniesieniu wszystkiego sprzętu na wyższe piętra i ewakuowaniu sprzętu pojazdów na ulicę Otmuchowską, pozostawiając po dwóch stronach rzeki siły do zabezpieczenia bezpieczeństwa mieszkańców Nysy. Żeby tak zobrazować, jak to wyglądało, poszczególne dni. 13 września działaliśmy siłami województwa całego. W pierwszej fazie były to moje siły Komendy Powiatowej Policji w Nysie z podległymi komisariatami. Do tego dołączyły siły samodzielnych pododdziałów prewencji Komendy

Wojewódzkiej Policji w Opolu, skąd przyszedł sprzęt. Nawet przy budowaniu wałów olśniewacz z oddziałów prewencji oświetlał w Głuchołazach miejsce właśnie podnoszenia tych wałów i też obserwowaliśmy dzięki temu, jak woda się podnosi na moście. Osobiście dowodziłem wtedy na miejscu w Głuchołazach, gdy Pan Burmistrz podjął decyzję o ewakuacji. Szanowni Państwo, najgorsze było to, że pomimo przygotowania całej infrastruktury do tej ewakuacji, ja sam osobiście chodziłem po ludziach, mówiłem jaka sytuacja jest, że proszę podjąć decyzję o ewakuacji, żadna osoba nie podjęła takiej decyzji za pierwszym razem. Później stanowiło to problem, kiedy już woda się pojawiła i wtedy było mnóstwo wezwań z prośbą o ewakuację, a czasami nie można było dotrzeć do tego miejsca, brodząc po pas w wodzie, no nie można było tam dotrzeć, a osób oczekujących jednocześnie na ewakuację było bardzo dużo. Później następnego dnia już dostaliśmy posiłki z całego kraju i szanowni Państwo, może tego nie było widać, ale mieliśmy oddziały prewencji z Warszawy, Łodzi, Poznania, Radomia, Kielc, Katowic, Bytomia, Częstochowy, Lublina, Krakowa, Bydgoszczy. Łącznie od 13 września do 2 października 853 służby dwunastogodzinne na terenie powiatu były pełnione przez tych policjantów z zewnątrz. Natomiast jeżeli chodzi o policjantów z województwa opolskiego, wliczając też moich policjantów, to takich służb dwunastogodzinnych, bo taki system został wprowadzony, było ponad 2000. Tak to wyglądało. Nasze zadania, jak Państwo wiecie, skupiały się nie tylko na zabezpieczeniu porządku i ładu publicznego, ale również na pomocy mieszkańcom całego powiatu. Krótka w liczbach, jak to wyglądało w przypadku interwencji związanych tylko z powodzią. I tak na terenie gminy Nysa w okresie od 13 września do 2 października mieliśmy 125 interwencji związanych z powodzią. To były różnego rodzaju interwencje. W pewnym okresie czasu zaczęły się szerzyć zgłoszenia o tak zwanym szabrownictwie. 90% tych zgłoszeń dotyczyło ludzi, którzy zbierali złom. Po prostu z tych zwałów, wyrzuconych sprzętu, wszystkiego, no chcieli, żartobliwie mówiąc, pomóc w usuwaniu tych skutków powodzi, no i zbierali ten złom. Wszystkie te sygnały były od razu sprawdzane, bo przy takich siłach to mogłem dysponować w każde miejsce, w momencie tam byli policjanci. I opowiem później o paru sprawach, które udało nam się faktycznych szabrowników zatrzymać dzięki super pracy moich policjantów. Ale wracając do tych interwencji. Gmina Głuchołazy było 79 interwencji na terenie całej gminy, w mieście 53, gmina Otmuchów 18, Paczków 8, Korfantów 4, Łambinowice 2. I teraz przechodząc do tych takich ważniejszych spraw, tak zwanego szabrownictwa. Szanowni Państwo, mieszkaniec Głuchołaz, który kilkanaście lat temu sobie wyjechał, postanowił przyjechać do Głuchołaz i wykorzystać tę okazję nieszczęścia ludzkiego. No i dzięki reakcji świadka, któremu coś się nie spodobało, Powiadomił nas, że pojawił się jakiś samochód i dziwni panowie chodzą i szukają po opuszczonych garażach i miejscach, gdzie nie ma właścicieli. Policjanci prewencji od razu odnaleźli ten samochód, kryminalni przystąpili do działania, no i ujawnili tych dwóch panów, którzy zapakowali sobie całego busa felg i opon z zakładu, który miał to składowane w garażu. Oczywiście sprawa odbyła się w trybie uproszczonym. Sąd skazał ich na karę bezwzględnego więzienia 8 miesięcy. Więc poszło to w eter i myślę, że to też zadziałało, Wiedzieli, że z Policją głuchołaską, nyską lepiej nie zaczynać, więc krótko. Drugim takim przypadkiem, właściwie dwa takie były, gdzie tutaj na terenie Nysy nasi mieszkańcy, znani nam od wielu lat, wykorzystując to, że jeden drugiemu pomaga, ukradli telefon, torebkę kobietom, które pomagały znajomym przy porządkowaniu. Mamy również obecnie na biegu kilka spraw związanych ze znieważaniem organów samorządowych, z groźbami. Są to sprawy, które się toczą. W niektórych sprawach dzięki wzorowej pracy moich kryminalnych udało się udowodnić działania sprawcy, który groził zabójstwem samorządowcom. Został doprowadzony sprawca do prokuratury i wprowadzone zostały sankcje, że tak powiem, zapobiegawcze. Szanowni Państwo, na koniec może taka refleksja. Gdyby w czasach, kiedy likwidowano wojsko w Nysie na ulicy Otmuchowskiej, wykorzystano te koszary i tam

zrobiono Komendę Policji, Komendę Straży, Prokuraturę, Szpital, to byśmy tego nie mieli, co nas spotkało. Moim marzeniem, oczywiście nie doczekam tego już, jako Komendant Policji, ale chociaż może mieszkańca, żeby to marzenie się ziściło, żeby powstało właśnie obok Straży Pożarnej, Komenda Powiatowa Policji, siedziba WOT-u. Bo teraz Państwo sobie wyobraźcie, gdyby te wszystkie instytucje były na ulicy Otmuchowskiej, to raz, nie byłoby tego wszystkiego, co nas spotkało przy ewakuacji. Dwa, można by było część sił, które musieliśmy przeznaczyć do ewakuacji, wykorzystać szybciej do działań na terenie miasta. I myślę, że teraz jest dobry czas, aby o to zawalczyć. Jeżeli ja będę mógł w jakiś sposób pomóc, To oczywiście jestem do dyspozycji Panie Starosto i Szanowni Państwo. Myślę, że wiele od was zależy, żeby ten głos poszedł na cały kraj, do Pana Ministra, do Pana Premiera, aby tak się stało. Na pewno to nie będzie od razu, ale dobrze by było, żeby tak się stało. To jest jedna sprawa. Jeszcze chcę powiedzieć jedną rzecz na koniec. Nie ma słów podziękowania, które chciałbym wyrazić dla moich policjantów i moich pracowników cywilnych. Szanowni Państwo, po raz pierwszy przyszło mi dowodzić w takiej sytuacji, kiedy musiałem wydawać polecenia policjantom, którzy martwili się o swoje rodziny, którzy mieli małe dzieci w domu, a musieli wykonać polecenie, bo składali rotę ślubowania, że będą służyć aż do końca. I były takie sytuacje, kiedy właśnie ten hejt idący z każdej strony - wiadomo, media społecznościowe zrobiły dużo dobrego, ale też dużo złego, powodował, że każdy jest człowiekiem. I ludzie zaczęli powątpiewać w pewnym momencie w prawdziwość tych informacji. Ale z całego serca dziękuję wszystkim moim policjantom, wszystkim pracownikom cywilnym, którzy zrobili wszystko, aby najpierw uratować mienie Komendy, a później ratowali swoje rodziny. Tutaj też podziękowania do Państwa, z którymi współpracowałem. Myślę, że Pan Starosta się nie obrazi, jeżeli podziękowanie dla Krzysztofa Klisia złożę takie naprawdę gorące. Krzysiek, myślę, że gdyby nie Twoje działanie, to ta sytuacja by była o wiele, wiele gorsza. To jest człowiek, który ogarniał wszystko. Ogarniał wszystko i jeżeli mogę tak stwierdzić, jeżeli ktoś będzie się liczył z tym zdaniem, właściwy człowiek na właściwym miejscu, we właściwym czasie. Mógłbym tak jeszcze długo, Szanowni Państwo, a na sam koniec już tylko chciałbym powiedzieć, że bardzo pomogła mi współpraca z Komendantem Powiatowym Policji w Jesenniku. Te nasze wspólne projekty wcześniejsze spowodowały, że byliśmy non-stop na łączach i on wcześniej mi przekazywał informacje, a ja dalej, co się dzieje w Czechach. Gdyby nie ten kanał komunikacji, to też byśmy nie wiedzieli tak naprawdę, co może nas spotkać. I gdyby w przyszłości pomyśleć nawet o takich kanałach komunikacji, tutaj Komendant Gotkowski też po swojej linii z Komendantem z Czech miał to, gdyby te kanały były bezpośrednie od razu, tym bardziej, że dzieli nas tylko wąska granica, to wiele rzeczy byśmy szybciej mogli zrobić. I naprawdę już na koniec, bo pewnie mi policjanci tego potem nie wybaczą. Jak powiedziałem, policjanci i pracownicy cywilni to też ludzie. Na 320 podległych mi funkcjonariuszy, funkcjonariuszek i pracowników cywilnych mam 53, których dotknęła powódź, funkcjonariuszy i 12 pracowników cywilnych. Oczywiście mówimy tutaj o wszelkiego rodzaju doznanych w szkodach, natomiast tak najbardziej poszkodowanych jest dziewięciu, w paru przypadkach stracone samochody, stracony prawie cały dobytek. Ze swojej strony zrobiliśmy wszystko i przy pomocy właśnie Krzysztofa Klisia już w pierwszej fazie zabezpieczyliśmy te podstawowe potrzeby. Jeszcze raz serdecznie Państwu wszystkim dziękuję. Jeżeli mógłbym się odmeldować, to bardzo bym prosił, ponieważ my dalej działamy. Od godziny 14.00, od dnia... dzisiaj mamy piątek od środy, działa już akcja policyjna, w której dotyczy ona tylko i wyłącznie powiatu nyskiego. Będziemy mieli też siły w dalszym ciągu z całego kraju, z województwa, dopóki sytuacja się nie unormuje.

Pułkownik Paweł Piątkowski dowódca 13. Śląskiej Brygady Obrony Terytorialnej  
- W zakresie powiatu nyskiego i tego Armagedonu, który tutaj nastąpił, że tak powiem, to tak

jak Pan Starosta i wszyscy przedmówcy zeznali, to wszystko co zostało powiedziane jest zgodne z prawdą. Ja chciałbym tylko zwrócić uwagę na to, że teoretycznie według zasad prawa, wojsko wchodzi dopiero po tym, jak Wojewoda wnioskuje, do Ministra i wówczas jest zgoda. W WOT jest inaczej. W WOT jest tak, że Starosta wykonał telefon i wojsko pojechało. I każdy, kto wykonuje te telefony i mamy gwarancję, że potem te papiery będą szły, to tak się dzieje. Przynajmniej w tej 13. Śląskiej i za moich rządów na pewno tak zawsze było, jest i mam nadzieję, że będzie. Wojsko tutaj z bardzo miłą chęcią działało, bo pamiętajmy o tym, że tu jest rejon działania Batalionu Lekkiej Piechoty 171 z Brzegu, a tam 200 żołnierzy jest z powiatu nyskiego. Czyli są to ludzie, którzy są stąd i wiedzą o tym doskonale, że jeżeli się zawahają, to inni koledzy, sąsiedzi ich w właściwy sposób ocenią. Nadmieniam, że zgodnie z ustaleniami na początku działało tutaj 300 żołnierzy, którzy dotarli od wieczora do rana z mojej brygady, następnie zostali wzmocnieni batalionami też z mojej brygady do liczby 500. No i muszę tutaj podziękować Staroście, że na nasz apel, żeby udostępnić nam miejsca zakwaterowania, stało się to momentalnie. Jeden telefon do Starosty bądź do zastępcy Starosty, do Macieja i momentalnie temat się stał realny. I te hale sportowe, te czynne i te nieczynne, ale wszystkie z mediami zostały przez nas w pełni wykorzystane, maksymalne ich możliwości. Do każdej hali można powiedzieć kolokwialnie wtłoczyliśmy po 300 żołnierzy. Problem nam się pojawił wtedy, kiedy po tygodniu czasu przyszły nas wzmocnić jednostki ogólnowojskowe. Nasi żołnierze działali 24h, nie chcieli żadnych łóżek, spali na karimatach. Przyszli ich wesprzeć wojska ogólnowojskowe i niestety musiały być łóżka. Automatycznie możliwości kwaterunkowe się zmniejszyły i zaczęły się problemy na mediach społecznościowych. Dlatego musieliśmy przejść na zakwaterowanie hotelowe, które jest w tym momencie. W tym tygodniu się już zamknie i wszyscy, którzy tutaj zostaną na terenie powiatu, będą mieszkać w zakwaterowaniu hotelowym. Niestety sama Nysa pod względem hoteli jest bardzo słaba i musimy wykorzystywać okoliczne miejscowości w powiecie. Kolejny taki element kulminacyjny to było to, co wspomnieli wszyscy tutaj, czyli ja to nazwałem tak symbolicznie „walka w czeluści o Nysę”. W czeluści, bo w nocy, bo deszcz, bo wiatr, etc. Miałem okazję tam być od godzin późnowieczornych, mocno przed północą, przed 11.00 wieczór. Miałem potwierdzenie, że będą śmigłowce. Wcześniej był krótki kontakt z Panem Starostą. Ja powiedziałem, że niestety nie mam takiego powera, żeby ściągnąć tu „siedemnastki”. Starostwo miało. „Siedemnastki” przyleciały. z mojej, byłej siostrzanej jednostki, z operatorami z jednostki, w której razem służyliśmy. I pewnie dzięki temu, dzięki ludziom, dzięki Straży Pożarnej Państwowej oraz Ochotniczej, która była wtedy na wałach, Dzięki moim żołnierzom, zarówno z województwa śląskiego, jak i przede wszystkim opolskiego, udało się doprowadzić do tego, że ta walka została wygrana. Pamiętajmy o tym, że na tych wałach był również zastępca Pana Starosty i zarówno Paweł, jak i Maciek to już normalnie już prawie na oczy nie widzieli, jak ja z nimi rozmawiałem, bo już byli po prostu zmęczeni kolejną nieprzespaną nocą. Udało się nawiązać elegancko kontakt ze śmigłowcami. Na szczęście znajomi żołnierze, którzy zjechali pięknie, ładnie na linach, również podwładni znajomych. Ustaliliśmy pewne szczegóły, które pozwoliły nam na to, żeby z tej ludności, która pomagała charytatywnie i z pełnym poświęceniem wyeliminować ten element, który przeszkadzał. Element, który przeszkadzał, to byli ci, którzy byli pod wpływem, mówiąc kolokwialnie. I w tym momencie po wskazaniu miejsc, po oznaczeniu, gdzie należy zrzucić te big-bagi, „siedemnastki” przystąpiły do działania i zrzuciły po cztery „big-bagi” równocześnie. W tym momencie miało sens wrzucanie małych woreczków na utwardzone już fundamenty. Ja poprosiłem Pawła, żeby odsunąć ludzi, Odsunęliśmy ich, przystąpili do działań i po pierwszych najściach, do pierwszego tankowania, te big-bagi osiadły tam, gdzie miały osiąść. W tym momencie, tak jak Paweł wspomniał, mieszkańcy wycofali się już do domów. Wojsko i straż zarówno zawodowa, jak i ochotnicza przystąpiła do realizacji zadań i te wały zostały obronione. Pamiętajmy o tym, że to był taki moment kulminacyjny dla nas

w odniesieniu do miasta Nysa, bo równolegle cały czas trwały działania w całym powiecie. I tutaj nie możemy zapominać o tym, że są miejscowości bardzo poszkodowane, typu Głuchołazy albo Bodzanów, albo Markowice i tam wszędzie, jak i również w Nysie, w tym momencie trwa już akcja oczyszczania. Do akcji oczyszczania przystąpili i wspierają nas jednostki ogólnowojskowe z różnych części kraju. Automatycznie można powiedzieć, że ilość żołnierzy zarówno WOT-u, jak i jednostek ogólnowojskowych sumarycznie wzrosła z 500 do 1200 działających na terenie powiatu, żeby można było ogarnąć temat oczyszczania. Dla Państwa wiadomości w tym momencie jeszcze działa tutaj 11. Dywizja Kawalerii Pancernej w składzie 10. Brygady Kawalerii Pancernej Świętoszów, 34. Brygady Kawalerii Pancernej z Żagania, 18. Dywizja Zmechanizowana w składzie 1. Brygady Pancernej, 21. Brygady Strzelców Podhalańskich, 18. Brygady Zmotoryzowanej, 18. Pułku Alteryjnego, 18. Pułku Przeciwlotniczego, 18. Batalionu Dowodzenia, jak i również żołnierze z 6 Brygady Powietrzno-Desantowej oraz szpital, o którym wspominał Pan Starosta. Szpital składający się z dwóch szpitali można powiedzieć, bo jeden to jest tzw. Wojskowy Szpital Polowy, który jest z Wrocławia, a drugi to jest jednostka, która podlega pod 25 Brygadę Kawalerii Powietrznej. Jest to Powietrzna Jednostka Ewakuacji Medycznej, która przybyła tu w pełnym składzie za wyjątkiem środków powietrznych, czyli śmigłowców W3. W całym okresie działania do dnia dzisiejszego na terenie powiatu działało 10 tysięcy żołnierzy z całej Polski. Myślę, że jest to niezła cyfra i dająca wyobrażenie jak dużo pomocy w takiej sytuacji jest potrzebne. Cały czas jeszcze jest to realizowane i najprawdopodobniej zejdzie nam do pierwszego listopada z oczyszczaniem, bo pamiętajmy, że cały czas ludzie opróżniają swoje mieszkania z różnych rzeczy, które my wywozimy. No, poruszany jest temat na szczeblu centralnym odnośnie kruszarek. Przekonaliśmy się w Prudniku, w sąsiednim powiecie, że kruszarka to jest coś pięknego. Dzięki temu te stosy tego wszystkiego, które jedzie na zrzut jest od razu kruszony i potem o wiele mniej miejsca zajmuje. Pamiętajmy o tym, że to wojsko, które tu przyjechało, również WOT, równolegle działa na granicy wschodniej. Tam nikt nie zniósł z nich obowiązku. Moja brygada również tam działa w województwie lubelskim. Co chciałbym jeszcze dodać. Generalnie rzecz biorąc, Przede wszystkim podziękowania dla władz, począwszy od samorządu, czyli tutaj od Urzędu Pana Starosty z pełnym składem. Pamiętajmy to, co tu powiedział Krzysiu o tej grupie na WhatsAppie. Rewelacyjna sprawa, pełny przepływ komunikacji i można było na bieżąco reagować. Pawła, który kierował tutaj całym, mówiąc kolokwialnie, zamieszaniem i wychodziło to na dobre. Krzysztofa z Policji, również pogotowia zarówno ratunkowego, jak i wodnego, bo współdziałanie było na bardzo wysokim poziomie, nawet z NFZ-em. Myślę, że nie ma takiej osoby, której nie należałoby podziękować, bo wszyscy się w tym, w tej walce i w tym działaniu się zjednoczyli ku temu, żeby się mogło to udać. Wchodzimy do każdego domostw, wszędzie, gdzie nas chcą, po to, żeby im pomóc i staramy się, żeby byli zadowoleni. Moim zdaniem najgorzej jest właśnie w Głuchołazach i w Bodzanowie, bo tam trzeba wybierać ten cały muł, czasami metr niestety trzeba wybrać. I wszystko, co możemy zrobić, co tylko możemy i co ludzie chcą, to robimy i mam nadzieję, że ludzie będą zadowoleni z naszego działania i mam nadzieję, że to będzie skutkować powrotem wojska do Nysy. Mam taką nadzieję. Jak wyjdzie, czas pokaże. Ja Państwu wszystkim serdecznie dziękuję. Jeśli kogoś nie wymieniłem, to przepraszam, ale każdemu z osobna jak najbardziej należy podziękować, bo tu każdy jeden przyczynił się do tego, żeby ten sukces w obronie, jak powiedziałem w czeluści tej nocy miasta Nysy był udany. Także tę wojnę wygraliśmy.

Starosta Daniel Palimąka poinformował następnie, że jedyna komora hiperbaryczna w Polsce, czyli w Nysie, od dzisiaj przyjmuje pacjentów.

Krzysztof Klis – Kierownik Referatu Zarządzania Kryzysowego - Tak pięknie przedstawione kalendarium już zostało nam tutaj pokazane przez też również służby, komendantów i dowódców, jakby całość tego okresu, przez który nam przyszło działać. Tak się wydarzyło, że od niedawna jestem kierownikiem zarządzania kryzysowego w powiecie, ale wywodzę się ze służb mundurowych. Jestem byłym oficerem Państwowej Straży Pożarnej i tą wiedzę historyczną z 1997 roku miałem i starałem się maksymalnie wykorzystać, żeby skutecznie działać przy powodzi. To, co się zadziało, Szanowni Państwo, przejdzie na pewno do historii. Żywioł, wrześnieowa powódź pokazała nam, że wszystkie plany tak naprawdę, koncepcje ewakuacji, jeśli chodzi o gminę Nysa, gdzie kierunek ewakuacji mieszkańców części południowej był w kierunku Białej Nyskiej, to dzisiaj wszystko wymaga przemodelowania. Na nowo, muszą powstać nowe koncepcje, nowe rozwiązania. W związku z tym, że tak naprawdę stoimy przed wielkimi wyzwaniami. Mam też pewne wnioski i spostrzeżenia tego, co nam zabrakło tak naprawdę w tym momencie. Ten system ostrzegania, on zadziałał. Oczywiście syreny alarmowe zawyły. Później niestety już ta komunikacja troszeczkę była utrudniona, gdy woda pojawiła się w mieście. Dzięki tutaj tak naprawdę sprawnym działaniom też Komendy Policji przez megafony zostały ogłaszane komunikaty głosowe odnośnie ewakuacji. Tak naprawdę ten system wymaga przemodelowania i stworzenia systemu dźwiękowego, o czym już słyszałem w mediach, również mówił Pan Burmistrz Nysy. Będziemy szli, myślę, że w tym kierunku, bo sygnały dźwiękowe nie każdemu wszystko mówią. Znam pracowników zarządzania kryzysowego, którym ciągłość tych sygnałów, ilość sygnałów niekoniecznie jest na co dzień znana, a co dopiero mówić o społeczności lokalnej, o mieszkańcach Nysy, którzy nie siedzą w tych zupełnie tematach. Po powodzi 1997 roku wydawałoby się również, że te inwestycje, które były na Nysie Kłodzkiej, m.in. to, że powstały nowe zbiorniki Kozielno i Topola, to, że została przebudowana zaporą, to, że powstały nowe wały w mieście, że ten przepływ, który był prognozowany na poziomie 1400 m<sup>3</sup> będzie bezpieczny, bo takie mieliśmy informacje. No niestety nie sprawdziły się. W związku z tym, dziś wiemy, że bez tak naprawdę wsparcia tutaj inżynierów, fachowców, Wód Polskich na nowo trzeba stworzyć modele i stworzyć system odbudowy na bazie nowych wskaźników i opadów, które mogą nastąpić w naszym rejonie. Również Biała Głuchołaska po 1997 roku też nie była pozbawiona inwestycji. One dawały jakiś pewien poziom zabezpieczenia, jednak skala żywiołów, która dziś wystąpiła, z którą mieliśmy do czynienia, pokazała, że również na nowo wszystko musi być przeliczone, przemodelowane. To, co Panowie Komendanci tutaj wspomnieli, ten system krótkiej łączności, Tak naprawdę te służby, wszystkie ratownicze służby, musimy mieć stworzone coś, na bazie którego możemy przekazywać sobie bardzo szybko informacje. To się zadziało dzisiaj na jednym z komunikatorów powstała po prostu grupa, nie będę robił reklamy na jakim, natomiast to funkcjonowało w taki sposób, że zdjęcia, informacje otrzymywali od Komendanta Wojewódzkiego Straży Pożarnej, przez Komendanta Powiatowego, przez Komendanta Policji, starostów. Do tej grupy byli dopisani pracownicy zarządzeń kryzysowych, więc tak na bieżąco, dzięki tak naprawdę mediom, tych społecznościowych komunikatorów mogliśmy komunikować się między sobą, żeby szybciej i efektywniej móc się wspomóc. To, co się zadziało, również ta możliwość w ogóle działania ludzi na moście Kościuszki, to takie wielkie poruszenie i chęć działania. To też praca tego zaplecza pracowników Starostwa Powiatowego, całego sztabu. To organizacja transportu piasku, to organizacja big-bagów. I tu, czego mi zabrakło wcześniej, takich może też porozumień z lokalnymi przedsiębiorcami, z lokalnymi firmami, które na dzień dzisiejszy te tak naprawdę prywatne kontakty, nie tylko moje, ale właściwie całego sztabu dały możliwość, że krótkie łącze, telefon powodował to, że właściciele firm, wolontariusze posiadający tak naprawdę auta ciężarowe, dostęp do kruszywa... Oni bardzo chętnie chcieli pomóc i działali. Na przyszłość to też wymaga jakiegoś uregulowania, żebyśmy nie byli bezradni i liczyli tylko na

ten telefon i chęć działania. To myślę, że musi tutaj wybrzmieć. Dyżurny telefon, który został cały czas funkcjonuje właściwie w Starostwie Powiatowym. Natomiast ten telefon służył generalnie do porozumiewania się między służbami, przekazywania informacji. W pewnym momencie dodatkowy telefon również takiego zarządzania kryzysowego został uruchomiony, obciążając naszych pracowników Starostwa, ponieważ na ten telefon wpływało tysiące, dosłownie tysiące zgłoszeń. Żadnego z nich, nie można było pozostawić bez echa, bez odpowiedzi, więc to wymagało potężnych nakładów pracy. Osobiście mój telefon, tu Pan Przewodniczący wie, bo przekazaliśmy sobie wcześniej już te informacje, To było ponad 2000 połączeń dosłownie w kilka dni podczas tych działań. Ponad 40 godzin na telefonie bez powerbanków nie dałoby się funkcjonować. To, co chciałem, myślę, żeby wybrzmiało, przekazałem. Więc przed nami bardzo dużo działań na nowych planów, organizacja, właściwie zarządzanie kryzysowego na nowo, nowe otwarcie. Cieszę się, że została nasza praca tutaj też dostrzeżona przez panów komendantów. Ta współpraca oczywiście była i te podziękowania na ręce Pana Komendanta Powiatowego Policji, Pana Komendanta Powiatowego Straży Pożarnej, dowódcy WOT-u również składam, ale też serdecznie dziękuję wszystkim pracownikom samorządu, którzy pracowali w sztabie Zarządzania Kryzysowego. Właściwie od świtu do nocy, 24 godziny na dobę, odbierając telefony, przejmując zgłoszenia. Mam wrażenie, że ten numer telefonu czasami działał jak numer 112. A wręcz wiem o tym, bo wielokrotnie przekazywano mi słuchawkę, że ktoś potrzebuje pomocy, stojąc w wodzie. Nie da się odłożyć tego telefonu. Trzeba tę informację przekazać, przekazać do służb. W taki sposób ten telefon też działał.

Starosta Daniel - Dziękując właśnie służbom, chciałbym też na końcu podziękować tym radnym, którzy też byli zaangażowani w pracę. Ja patrzę tutaj, większość z Państwa czyniła starania, a niektórzy byli w takim żywiole, w środku tego żywiołu. Patrzę tu na Pana Jacka Kanarskiego, patrzę tutaj na Danusie Korzeniowską, patrzę na Pana Przemka, na Panią Ewę, Jarka Figła, z którymi w trakcie tego całego zdarzenia kontaktowaliśmy się i którzy pracowali, nie szczędzili swoich sił, żeby ratować innych. Drodzy Państwo, przed nami jeszcze ten czas sprzątnięcia i pomocy się nie skończył. Dlatego każdy z Was, jeśli będzie potrzebował wsparcia, pomocy, może na nas z Zarządu liczyć. A na końcu chciałbym podziękować, poczynając od całego Zarządu, swoich zastępców, którzy jak Państwo słyszeli, nie ze swoich ust mówią to, ale spali po godzinę. Czasami zadawałem pytanie, Maciek spałeś? Nie wiem. Także tak to można zobrazować to, co się działo. Pracowników, którzy również pytali mnie, czy Panie Starosto będziemy spać trzy godziny, czy mamy wcześniej się budzić kolejnego dnia. Takich pracowników, którzy zaangażowani w Starostwie byli praktycznie każdego dnia przez ten trudny czas mogę zliczyć kilkanaście osób na pewno na czele z Panią Sekretarz. I wszystkim tym, którzy wspólnie starali się tą sytuację nie tylko w sposób, który mamy zapisany w działaniu, ale też niektóre sytuacje nas zaskakiwały i musieliśmy reagować właśnie sytuacyjnie. I ta współpraca, podzieliliśmy się trochę z wójtami, burmistrzami. Jeśli ja osobiście nie rozmawiałem z burmistrzem danego dnia, to robiła to pani Barska czy Pan Krzysik. Byliśmy w stałym kontakcie i nawet te trudne sytuacje, które były czasami podniesione, głosy się zdarzały. Patrzę na Pana Przewodniczącego, bo mieliśmy kilka takich sytuacji, gdzie wspólne nasze sztaby autentycznie, to była burza mózgów, to była burza słów, ale w konsekwencji były wnioski, które kończyły się dobrym działaniem. I raz jeszcze chcę podkreślić, że służby wszelakie, poczynając od straży przez policję, przez wojsko skończywszy na tych służbach ochotniczych, sprawiły się na medal. Ja niczego złego, nie to, że nie powiem, nie pozwolę powiedzieć na działanie służb w powiecie nyskim. Nie wiem, jak było w innych powiatach. Nie miałem czasu tego weryfikować, ale w powiecie nyskim to wszystko było na medal. I tym akcentem kończę

swoją wypowiedź. Zapraszam do dyskusji, ale też zapraszam do współpracy, aby dalej pomagać i dalej niwelować skutki tego, co się stało.

Przewodniczący Rady – Piotr Bobak - Zanim rozpoczniemy dyskusję, bo faktycznie temat jest istotny, to ja chciałbym również powiedzieć kilka słów. Państwo wsłuchując się w te wszystkie informacje, które tu się pojawiły zarówno od Pana Starosty, od całego Zarządu Rady Powiatu, od przedstawicieli służb mundurowych, z pewnością wyciągniecie jeden taki wniosek, że dynamika tych zdarzeń była ogromna. Tych wszystkich wątków było bardzo dużo. To też tak się dobrze stało, że w pewnym momencie te wszystkie trzy, mogą określić, sztaby funkcjonowały w jednym miejscu, ale o tym powiem za chwilę, bo chciałbym jeszcze do jednej rzeczy wrócić. Bezwzględnie też chciałbym się przyłączyć w imieniu Wysokiej Rady do wszystkich tych podziękowań, które teraz kieruję w stronę służb mundurowych. Nie będę wymieniać wszystkich tych frakcji, bo przed chwilą była o tym mowa, ale niewątpliwie wszystkie służby w mojej opinii stanęły na wysokości zadania, często przez te trudne dni wykonując prace ponad ludzkie siły. Bo takie sytuacje też się zdarzały. To jest to, co powiedział też Pan Starosta, tu panowie komendanci. Było tak, że ci ludzie nie spali kilka dni i musieli się mierzyć z tymi wszystkimi zadaniami. Ja akurat z tytułu pełnionej funkcji Sekretarza Gminy byłem w Centrum Zarządzania Kryzysowego i wiem, jak to na co dzień, wyglądało i jaką służby wykonały prace. Za to chciałem serdecznie podziękować. Ale też chciałem podziękować, bo tu Pan Komendant Gotkowski wymienił nazwisko Pana, nie wiem czy prawidłowo je wymówię, Śpitalniak Michał, doktor inżynier. Ja dopowiem. To jest człowiek, z którym skontaktował mnie Wiceburmistrz Marek Rymarz i w zasadzie Pan doktor przyjechał z Wrocławia na zasadzie czysto takich dobrych chęci, na zasadzie wolontariatu. Wy tłumaczył mi pewne rzeczy, rzeczy związane z techniką umacniania wałów, tych wałów, które no ucierpiały i zostały rozmyte. Ma niesamowitą wiedzę w tym zakresie, w zakresie hydrologii i takich pobocznych tematów. ale niezwykle wtedy istotnych z punktu widzenia Nysy i z punktu widzenia tego, co się zadziało przy moście Kościuszki i przy ulicy Wyspiańskiego, mówiąc o tym, że tam też niesamowitą rolę odegrali mieszkańcy. My się spotkaliśmy z Panem Komendantem w nocy na tych wałach. Pan doktor udzielił nam niesamowitego takiego wsparcia, w zakresie właśnie techniki umacniania tych wałów i uważam, że ta pomoc wtedy była niezbędna i za to chciałem mu też podziękować i czynię to z tego miejsca i teraz. Chociaż myślę, że na te podziękowania również jeszcze przyjdzie czas. Też chciałem podziękować Panu Dariuszowi Prydze, bo w zasadzie z nim byłem w kontakcie 24 godziny na dobę. Wymienialiśmy ze sobą mnóstwo telefonów. I też Krzysztofowi Klisiowi chciałem podziękować. Bo to jest tak, że w pewnym momencie, tego mi trochę zabrakło w tym kalendarium, ewakuowaliśmy się w jedno miejsce i dzięki Bogu, że to była ulica Otmuchowska, bo tam działał sztab Państwowej Straży Pożarnej. Proszę mi wierzyć, tam było niesamowite... Niesamowite, może to niewłaściwe słowo, zamieszanie. Tam się pojawiało mnóstwo różnych wątków, mnóstwo telefonów, to wszystko trzeba było zsynchronizować, żeby ta maszyna zadziałała i żebyśmy starali się jako wszystkie te sztaby podejmować takie działania, żeby przede wszystkim Nysa była bezpieczna, ale też mieszkańcy całego powiatu, bo powódź nie dotyka tylko Nysy, nie dotknęła tylko Nysy. ale również wiele miejscowości w całym powiecie i tylko chyba gmina Kamiennik uchroniła się od tej powodzi, bo tak naprawdę wszędzie mamy sytuacje trudne we wszystkich gminach powiatu, za wyjątkiem gminy Kamiennik. I zabrakło mi trochę tego w tym materiale, że te trzy sztaby funkcjonowały w zasadzie biuro w biuro i dzięki temu mogliśmy się na bieżąco wymieniać takimi też informacjami nie do końca oficjalnymi, bo z przepływem tych oficjalnych informacji bywało różnie. I dzięki Bogu, że tak się stało, bo w zasadzie idąc z pokoju do pokoju mogliśmy podejmować no takie decyzje trudne, ale decyzje takie tu i teraz. I za to chciałem serdecznie podziękować. I to co powiedział Pan Starosta, bywały momenty trudne, bo bywały momenty

takie, że no emocje sięgały zenitu, a musieliśmy sobie radzić wszyscy z tą kryzysową sytuacją i z tymi emocjami. Natomiast chciałem jeszcze się odnieść do jednej rzeczy, bo w mojej opinii Nysę tak naprawdę chyba uratował jeden telefon w pewnym momencie i też to powiem, kilkanaście niecenzuralnie wypowiedzianych słów w kierunku Pani Prezes Wód Polskich. Oczywiście rola Pana Tomasza Siemoniaka tutaj jest niepodważalna, bo gdyby nie Pan Minister, to z pewnością ten zrzut wody z tysiąca metrów sześciennych na sekundę, mówię tu o rzece Nysie Kłodzkiej i o Nysie i o tej akcji, która zadziała się oczywiście wtedy w tą noc, ograniczenie tego przepływu wody to byłoby niemożliwe. I tutaj Panu Ministrowi należą się szczególne podziękowania i też chciałem to uczynić z tego miejsca. I dzięki temu to wszystko, ten cały mechanizm mógł zadziałać, bo oczywiście tutaj też należy docenić i wyeksponować rolę mieszkańców. Ale gdyby nie wszystkie służby, gdyby nie to, że ktoś zorganizował worki, ktoś zorganizował piasek, materiał kamienny, ta akcja nie miałaby prawa się powieść. I ten mechanizm, te wszystkie trybiki zaskoczyły i dzięki temu mogliśmy te wały w Nysie właśnie obronić. I to zadziałało. I jeszcze jedna ważna rzecz, drodzy Państwo, bo tego mi trochę zabrakło w tych wszystkich podziękowaniach dlatego, że ja się odniosłem do służb mundurowych, do wszystkich nas tutaj obecnych, ale bez pomocy przedsiębiorców prywatnych to też by się nie powiodło. My w ciągu tych dni pozyskaliśmy, to można powiedzieć w tysiącach ton, to był materiał kamienny różnych frakcji, to był piasek, to była kostka kamienna, to były te tak zwane big-bagi, to były worki do napełnienia piaskiem, to wszystko się musiało zadziać. Ja też, drodzy Państwo, teraz wiem, co to są tak zwane szkle. Kiedyś tego nie wiedziałem. To trzeba było wszystko zorganizować, żeby móc helikopterami transportować ten cały materiał do umacniania wałów i nie tylko w Nysie. Takimi przedsiębiorcami, to mogę je tutaj wymienić, chociaż te firmy, chociaż to nie są wszystkie podmioty, to jest firma Budimex, droga DK46, stamtąd pozyskaliśmy ponad 200 ton kostki kamiennej i to był jeden telefon. Taka chęć działania też tych przedsiębiorców, chęć niesienia pomocy, żeby uratować miasto, mieszkańców od powodziowego zagrożenia. To były spółki miejskie AKWA, ECOM Nysa, Kopalnia Granitu Kamienna Góra. Sam Pan właściciel przyjechał w nocy do nas, do sztabu i rozmawialiśmy o tym, w jaki sposób pozyskiwać materiał kamienny, który był w nocy nawet wydobywany, bo tego materiału tam nie było. To się wszystko działo tu i teraz. Firma Falbud, Pan Falkiewicz, który służył swoją radą do umacniania wałów w Przełęku. Bez jego wsparcia, bez jego pomocy to byłoby niemożliwe. Firma UMICORE, IONWAY, Bioagra, Diament, która potem dystrybuowała posiłki dla tych wszystkich służb mundurowych. To też trzeba było wszystko zorganizować i to nie jest, drodzy Państwo, tak..., Bo już tak na koniec dopowiem, bo takie sytuacje się zdarzały, ktoś siedzący w fotelu, nagle stający się fachowcem w zakresie hydrotechniki, w zakresie zarządzania kryzysowego, idąc na wał, robiąc jedno zdjęcie, staje się niesamowitym fachowcem w tej dziedzinie i jest nas w jakiś sposób w stanie pouczyć, co trzeba zrobić, żeby umocnić wał między, powiedzmy Przełękiem a Białą Nyską, co trzeba zrobić, żeby umocnić wał na ulicy Wyspiańskiego. To, drodzy Państwo, tak nie działa. Te wszystkie mechanizmy, te wszystkie wątki, to wszystko musiało być spójne, to wszystko musiało się zazębić, żebyśmy mogli mówić o sukcesie, który się zadział choćby, znowu wróć do ulicy Wyspiańskiego w Nysie. Ja się nie będę odnosić do innych miejscowości, bo ja nie brałem udziału w zarządzaniu kryzysowym. Ja wiem co się działo w Nysie i to co powiedział Krzysztof Kliś, któremu też serdecznie jeszcze raz dziękuję, I to nie jest też przesadzone. My wykonaliśmy kilkadziesiąt tysięcy telefonów, Drodzy Państwo, i to co mówił Pan Komendant Gotkowski, pokazując takie małe urządzenie. Bez tych urządzeń to też wszystko by nie zadziałało. W dniu 15 września, mój telefon pokazał, że wykonałem ponad 405 połączeń. I to były połączenia, które trwały po 15 sekund, po 20, po 5 minut. Tych rozmów było naprawdę dużo i bez tego to by nie zadziałało. Nawet ta grupa, gdzie Krzysztof nie chce wymieniać tej nazwy, tak, to się zadziało na Whatsappie. Tam wszyscy

wymienialiśmy się informacjami i dzięki temu mogliśmy szybko reagować. Te pineski tak zwane, narzędzie Google, no to jest coś niesamowitego. Z pełną precyzją do jednego metra mogliśmy reagować, tutaj coś się zadziało, tu trzeba coś wzmocnić, tu trzeba wysłać służby, to wszystko zadziało. Oczywiście przejdzie refleksja, bo nie wszystko zadziało dobrze i z pewnością będzie potrzeba, żeby się spotkać z wójtami z wójtami, może nawet w tej sali i przedyskutować pewne rzeczy dotyczące zarządzania kryzysowego, bo na pewno wiele rzeczy jest do poprawy. Wiele rzeczy trzeba na przyszłość poprawić, bo to jest nieuchronne, to, że nas te kataklizmy spotykać będą. Bo to, co powiedział Maciek, one są, były, będą, niestety. Musimy sobie zdać z tego sprawę i musimy się na kolejne tego typu zdarzenia jeszcze bardziej przygotować. I na koniec też trzeba Wodom Polskim podziękować za to, co się zadziało w infrastrukturze. Mówię tutaj o remoncie korytarza rzeki Nysy Kłodzkiej, o wzmocnieniu wałów, zbiornika Jeziora Nyskiego, o samej budowli zrzutowej, bo gdyby nie te inwestycje, skutki tej powodzi byłyby dużo bardziej katastrofalne niż to, co się zadziało. Oczywiście zaskoczyła nas rzeka Biała Głuchołaska. Też trzeba się nad tym zastanowić, jak się uchronić przed taką wielką wodą, która przyszła od strony Czech, od Głuchołaz, bo te miejscowości między Głuchołazami, one ucierpiały niesamowicie. Dzisiaj, drodzy Państwo, też sobie trzeba zdać sprawę, infrastruktura, jeśli chodzi o Białą Głuchołaską, pomiędzy miejscowością Głuchołazy, nie istnieje. I teraz, co będzie na wypadek jakiegoś wezbrania wody, choćby na wiosnę. Nie zdążymy tej całej infrastruktury odbudować. To trzeba mieć na uwadze. Ja wiem, że Pan Premier traktuje to zadanie jako priorytetowe. I tam już ruszyły prace budowlane, ale niewątpliwie trzeba te prace przyspieszyć, bo my musimy być w przyszłym roku, choćby na wiosnę, bezpieczni. I tutaj chwała wojsku, WOT, wojsku inżynierskiemu, że zabezpieczone są doraźnie te wały właśnie między Przełękiem a Białą Nyską, bo tam też byli, drodzy Państwo, bohaterowie, którzy wykonali tytaniczną wręcz pracę, żeby te wały zabezpieczyć. Oczywiście ja tak mogę o tym wszystkim opowiadać do rana i z pewnością z tej powodzi powstałaby niejedna książka, bo naprawdę tych wszystkich sytuacji, wątków, telefonów, rozmów, to naprawdę można by było napisać książkę co najmniej w kilku tomach. Także, drodzy Państwo, jeszcze raz serdecznie dziękuję. Ja myślę, tak jak powiedziałem, że na tą dyskusję i na refleksję po tej powodzi przyjdzie jeszcze czas. My w tej chwili jesteśmy w takiej, no jakby powiedzieć, w takim trybie pomocowym, bo ten tryb ratunkowy się zakończył. Ta pomoc płynie z każdego zakątka Polski, z zagranicy, też chciałem za to podziękować, w tą pomoc się zaangażowały miasta partnerskie. Mówię tu w kontekście Gminy Nysa. Ta pomoc płynie z Ingelheim, z Liedinghausen. To są miasta partnerskie po stronie niemieckiej. Środki finansowe, dary, takie transporty z darami, to wszystko się tu dzieje, tu i teraz. Tych darów było mnóstwo. Hala Nysa, Ekonomik, ulica Grodkowska, kilkanaście tysięcy posiłków, które też zostały tutaj przez lokalnych przedsiębiorców przygotowane, przez jednostkę CIS-u w gminie Nysa. No tak można naprawdę o tym opowiadać bardzo dużo, bo do tego naprawdę tych zadań, które stały przed nami i które się zadziały był ogrom. Więc wszystkim jeszcze raz serdecznie dziękuję.

Radny Przemysław Tetlak - Szanowni Państwo, Panie Starostwa, myślę, że z tego, co zostało powiedziane, wylania się naprawdę przerażający obraz planowania kryzysowego. I to, proszę Państwa, nie jest zarzut do Zarządu, natomiast można wyciągnąć wniosek taki, że Państwo polskie nie jest przygotowane na tego typu sytuacje. Drodzy Państwo, brak planów ewakuacji. Idzie woda, a my dopiero zastanawiamy się, gdzie umieścić pacjentów. Załogi karet nie wiedzą, jak dojechać do szpitala. Takie informacje przed chwilą usłyszeliśmy. Drodzy Państwo, to jest efekt tego, że u nas planowanie kryzysowe traktuje się jako zło konieczne, często marginalizowane i bardzo często takie planowanie czy zarządzanie odbywa się na mapach, a nie w terenie i później mamy tego efekt. Drodzy Państwo, ja bardzo bym prosił,

żeby nie robić bohatera z Pana Ministra Siemoniaka. No na litość boską, Minister Spraw Wewnętrznych nie wie, że na zalewanych terenach nie ma śmigłowców zdolnych do operowania w nocy. Minister Spraw Wewnętrznych nie wie, że chyba się panowie ze służb ze mną zgodzą, śmigłowce Sokół nie są zdolne do przenoszenia big-bagów, do umacniania wałów i potrzebne są śmigłowce ciężkie. Proszę Państwa, skandal. Rząd sam powinien w momencie kryzysu zadysponować w miejsce klęski żywiołowej wszystko najlepsze, czym dysponuje aktualnie Państwo polskie, a nie dopiero po interwencji władz lokalnych. System nie zadziałał, drodzy Państwo. Szpital zostaje zalany i dopiero po kilku dniach na wniosek Zarządu organizowany jest szpital polowy. No nie. To również powinno działać się z automatu, drodzy Państwo. System, automatyzm, a nie zabiegi, telefony indywidualne do ministerstw. Chwała tym, którzy reagowali, natomiast to powinno, drodzy Państwo, działać się systemowo. A coś, co już, drodzy Państwo, przeraziło mnie totalnie, to to, o czym Państwo wszyscy mówiliście, brak możliwości zgrania działań bez sieci komórkowej. No dramat. Ja bardzo się cieszę, że Państwo sobie poradzili tym, czym dysponowaliście, naprawdę, no bo w tej sytuacji innego wyjścia nie było. Natomiast komunikaty o współrzędnych zrzutu big-bagów wysyłane za pomocą Google Maps czy koordynacja działań zarządzania kryzysowego na Whatsapie. Znowu podkreślam, bardzo dobrze, że Państwo sobie radziliście tym, czym dysponowaliście. Natomiast to są wnioski dla ministerstw. Brak zintegrowanego systemu łączności między służbami i doskonała myśl wiadomość dla obcych służb, bo w tym momencie w świat idzie jasny przekaz. Wystarczy wyłączyć sieć komórkową w Polsce w sytuacji kryzysowej i Państwo polskie leży. Państwo polskie leży i myślę, że to są wnioski na przyszłość i możliwość wykazania się przez Rząd i ministerstwa, natomiast oczywiście ja też chciałbym się dołączyć do tych wszystkich podziękowań, które tutaj zostały wypowiedziane. Przed wszystkim ogromny szacunek dla służb, dla Państwowej Straży Pożarnej, Ochotniczej Straży Pożarnej, ale przede wszystkim też dla wolontariuszy, nie tylko tych w Nysie, ale w całym powiecie nyskim, dla wszystkich tych osób, które brały udział w napełnianiu worków, w układaniu ich w poszczególnych miastach, ale też dla tych, którzy chociażby jak w Paczkowie w spontanicznej akcji włączyli się do ewakuacji sprzętu w zakładzie opiekuńczo-leczniczym i do wszystkich tych wolontariuszy, którzy pomagali i pomagają w porządkowaniu powodzi, bo to jest ogromne wyzwanie. ale też ogromny szacunek dla tych mieszkańców właśnie Nysy, którzy to miasto de facto uratowali. I taki może mój mały wniosek na koniec, drodzy Państwo, tej wypowiedzi. Pewnie sporo spośród Was wie, że kiedyś przed wojną mieliśmy w centrum Nysy. Pomnik rzeźnika na pamiątkę cechu rzeźników, którzy, uratowali Nysę przed najazdem husytów. Mój wniosek taki na przyszłość. Oczywiście nie na teraz, bo mamy inne priorytetowe tematy. Może za trzy, może za cztery lata. Pomnik mieszkańców Nysy podających sobie worki dla upamiętnienia tych wszystkich mieszkańców, którzy przyczynili się do uratowania miasta przed powodzią.

Przewodniczący Rady Piotr Bobak - Zanim oddam głos Panu Staroście, bo tutaj pan Starosta zgłosił chęć wypowiedzi, to powiem tylko tak. Centralny system zarządzania kryzysowego to nie jest coś, co się tworzy miesiąc, cztery miesiące. Ten system tworzy się latami, więc też proszę sobie odpowiedzieć na tą uwagę.

Starosta Daniel - Palimąka - Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo. Ja przez chwilę byłem naiwny, pomimo moich doświadczonych lat, że nie będziemy tutaj typowej polityki uprawiać, ale skoro przeszliśmy, no to będziemy. Panie Przewodniczący, chciałbym powiedzieć Panu radnemu i wszystkim radnym, że niestety, Panie radny, nie ma Pan najmniejszej wiedzy o tym, jak ewakuacja szpitala powinna wyglądać. Czy Pan uważa, że szpital wie, kto na co zachoruje i do jakiego szpitala ma trafić kilka dni przed, czy kilka miesięcy przed? Powzięta jest informacja o tym, że rozpoczyna się ewakuacja i w trybie

dwugodzinnym Pani dyrektor NFZ-u ustala, gdzie pacjent z danym schorzeniem ma trafić, no bo przecież pani w ciąży, której wody odeszły, nie trafi na urologię. To po pierwsze. Po drugie. 21 ambulansów z całego województwa i spoza województwa. Pan się dziwi, że oni nie znali topografii, że nie wiedzieli, gdzie zalewa, a gdzie nie zalewa. Jak my godzinę wcześniej też myśleliśmy, że droga, nie myśleliśmy, myśmy wiedzieli, że droga do Niwnicy jest nieprzejezdna, a godzinę później była przejezdna. To były nasze działania w terenie. Więc naprawdę proszę najpierw zweryfikować to, o czym Pan chce powiedzieć. Po drugie, mówi Pan, że nie do końca był przygotowany system zarządzania kryzysowego. Bo taki zostawił Pana starosta z PiS. Zostawił ruinę, zostawił puste strony i telefony, na które nikt się nie odzywa. My to naprawimy. Co do szpitala polowego, który został zadysponowany po naszej interwencji. Nigdy wcześniej służba zdrowia cywilna i służba zdrowia wojskowa nie współpracowały. Był COVID, Nie mieliście potrzeby, Wasza organizacja. Więc proszę sobie kontynuować przemyślenia w tej sprawie. Natomiast co do Ministra Siemoniaka. Minister Siemoniak cały tydzień był na Opolszczyźnie i Dolnym Śląsku. Kiedy most się zrywał w Głuchołazach, tam był Minister Siemoniak. Kiedy tama groziła pęknięciem, tak przynajmniej takie dostawaliśmy informacje w Jarnołtówku, to ja z Ministrem Siemoniakiem i z Maćkiem byliśmy na tej zaporze. A Jarosław Kaczyński i Pana koledzy organizowali protest. Więc jeżeli Pan zaczyna z polityką, to proszę bardzo ostrożnie. I odpowiadając na Pana polityczną zaczepkę, Proszę, żebyśmy więcej tonu politycznego nie kontynuowali, bo ja nie będę stał i siedział cicho.

Radny Przemysław Tetlak - Szanowni Państwo, Panie Starosto. Absolutnie w żadnym punkcie moja wypowiedź nie miała politycznego charakteru, a jedynie troskę o Państwo polskie, bo Państwo polskie ze względu na wieloletnie zaniedbania, w żadnym punkcie nie atakowałem Pana za zaniedbania. Panie Starosto, wieloletnie zaniedbania ze strony kolejnych rządów w zakresie planowania kryzysowego. I o tym mówię. Nie mówię o zaniedbaniach tego poprzedniego Zarządu, tego czy poprzedniego Rządu. Mówię o wieloletnich zaniedbaniach w tym zakresie. I dzisiaj mamy tego efekty. Bo ja Pana nie winię, że nie mamy dzisiaj systemu zintegrowanego łączności między służbami. To są zaniedbania Państwa polskiego, które powinny być realizowane latami i które dzisiaj wyciągając wnioski z tej sytuacji, z którą mieliśmy do czynienia, powinniśmy sygnalizować wyżej i tam ministrowie dzisiaj mogliby się wykazać. Naprawdę, zero polityki w mojej wypowiedzi. Naprawdę, to jest sytuacja taka, z której możemy wyciągać wnioski. Ja bardzo proszę, żeby te wnioski były wyciągnięte, bo to co powiedziałem, nie powiedziałem, żeby Pana zaatakować, czy żeby zaatakować Pana opcję polityczną, ale w trosce o sytuację, które będziemy mieli pewnie w przyszłości. Wracając do wątku ewakuacji szpitala, znowu nie winię Pana za to ani Zarządu, ale ile razy zostały przeprowadzone próbne ewakuacje. Ile razy skoordynowane działania służb były prowadzone w zakresie właśnie ewakuacji szpitala czy innych jednostek. Takie rzeczy są prowadzone w wymiarze czysto symbolicznym albo sztabowym. Do tego się sprowadzają i później mamy tego efekty. Nie do Pana zarzut, ale wniosek na przyszłość.

Starosta Daniel Palimąka - Szanowni Państwo, trzeba powiedzieć o komunikacji. Mieliśmy taką sytuację, że nam działały komórki. Byliśmy przygotowani na to, że nie będzie działać. Od Ministra otrzymaliśmy pięć starlinków, które były w gotowości do tego, abyśmy je użyć. Więc na pewno na poziomie naszym ta komunikacja by nie zawiodła. Co do tego, że Pan mówi, że zawiodło Państwo polskie, obraża Pan w tym momencie służby, bo Straż Pożarna w liczbie dwustu z całego kraju była dnia 13-go tak naprawdę zadysponowana, czyli jeszcze nie było działań typowo ratunkowych. Wojska Obrony Terytorialnej. Było na tej prezentacji, kiedy pojawiła się pierwsza setka, więc to było działanie Państwa polskiego. Natomiast trzeba rozdzielić trochę kwestie związane z działaniem służb i zarządzania kryzysowego od

działania służb, które mają nam przewidzieć pewne rzeczy, czy w sensie meteorologicznym, czy w sensie hydrotechnicznym. Co do tego, czy były próbne ewakuacje w szpitalu, zapytamy Pana Dyrektora, ile ich przeprowadzili, w jaki sposób ostatnio, bo nie mam takiej wiedzy. Także to na pewno zapytamy.

Członek Zarządu - Czesław Biłobran Panie Przewodniczący, Panie Starosto, Szanowni Państwo. Może, żeby trochę ochłodzić tą temperaturę dyskursu powiem Państwu tak. Trzeba podejść do tematu trochę też z takim zrozumieniem i zauważyć jedną rzecz. Prawdopodobnie czeka nas, może mnie już w mniejszej skali, ale moje dzieci, wnuki ciężki czas. Ja się obawiam, że my w chwili dynamicznych zmian ekologii w skali makro, mega skali nigdy nie będziemy do końca przygotowani. Oglądacie Państwo przekazy medialne. Rumunia. Ten potężny wyż, który też nas dotknął. Straszny kataklizm i po dwóch tygodniach powtórka ewakuuje się potężne ilości tych ludzkich grup, które ponownie po dwóch tygodniach są dotknięte kataklizmem. I proszę Państwa, w pewnym sensie musimy się też z tym pogodzić i zacząć zmieniać to, co już zostało rozpoczęte, te zmiany w ekologii, które mogą doprowadzić do kataklizmów jeszcze większych. Zauważcie Państwo, Amazonia wysycha, Czytam wczoraj w internecie, wysycha, dopływy Amazonki, wysychają sześć miesięcy ani kropli deszczu. Proszę Państwa, inne kraje, Stany Zjednoczone, coś się niepokojącego dzieje, więc nie zarzucajmy sobie złego działania, nieprzygotowania, bo skala zjawisk jest tak nieprzewidywalna, że będzie nam ciężko sobie z tym wszystkim poradzić. My róbmy wszystko, żeby minimalizować te straty i zagrożenia, ale nie przekonujmy nas samych i wszystkich wokoło, że to ja wiem najlepiej, a wy robicie źle. Nie ma dzisiaj mądrych, którzy prawdopodobnie z tą skalą zjawisk będą sobie w krótkim okresie w stanie poradzić, jeśli się nie zmieni coś w naszej świadomości i nie powstrzymamy tego procesu zmian na ziemi, na świecie, który nas otacza. Nie w Nysie, nie w Głuchołazach, nie w Otmuchowie lecz na świecie. Będą nas czekać straszne rzeczy. Może nie nas, może nasze dzieci i wnuki. I o tym też powinniśmy pamiętać. Robimy zawsze wszystko, żeby było lepiej. No, nie było tych skutków tak dużych. Ale proszę Państwa, to wszystko nas zaczyna przerastać.

Radny Paweł Nakonieczny - Można by o powodzi dużo mówić o tym, co się zrobiło, tak jak Pan Przewodniczący powiedział, tylko takie pytanie, czy mieszkańcy chcą jeszcze tego wszystkiego słuchać. Bo dzisiaj jak się rozmawia z mieszkańcami, którzy w 1997 r. doświadczyli powodzi w Nysie i w Głuchołazach i we wszystkich tych miejscowościach, których ta powódź dotknęła, to rodzi się w głowie pytanie, czy warto w tym mieście jeszcze mieszkać, bo pomimo tego, że mamy zapewnienia, mamy środki, mamy wiedzę, to dalej nie mamy tej mądrości, o której Pan Czesław powiedział, żeby temu zapobiegać. Więc dzisiaj my tą mądrość musimy wykazać jako samorządowcy, wszyscy niezależnie od tego, czy panowie się kłócicie, czy lubicie, nie ma znaczenia, żeby tym mieszkańcom udowodnić i ich przekazać, że w tym mieście, w tym regionie, w tym księstwie nyskim warto żyć, że tu jest bezpiecznie, że tu można liczyć na pomoc, nie tylko na służby, które przyjadą w czasie powodzi z Bielska, z Częstochowy, z całej Polski, ale że te służby są gotowe tu, na miejscu świadczyć pomoc od pierwszego momentu zagrożenia, jeżeli takie nastąpi. Bardzo dobrze, że poradziliście sobie w komunikacji, bo i to wy zwróciliście na to uwagę, bo i Pan Starosta Biłobran, i Pan Maciej Krzysik - członek Zarządu, zwrócili w swoich wypowiedziach uwagę na to, że informacja o pęknięciu zapory przyszła w oficjalnym komunikacie z WCZK po 10 minutach od informacji, która przyszła na WhatsAppie. To Pan Czesław Biłobran zauważył, że Sztab i Wojewódzkie Centrum Zarządzania Kryzysowego powinno zmienić siedzibę albo inaczej zmienić kierowane informacje, a tego nie zrobiło. To nie są absolutnie zarzuty Przemka Tetłaka ani PiSu w stronę Państwa. To jest to, co nie zadziałało i wiemy, że to trzeba naprawić, z tym sobie trzeba poradzić i dobrze, że doraźnie potrafiliście sobie Państwo z tym

poradzić w tej sytuacji kryzysowej w tym momencie. Jednego żałuję, że na tej sesji dzisiaj nie ma przedstawiciela Wód Polskich, albo Pani Prezes, albo delegowanego pracownika, który mógłby tutaj z podniesioną głową stanąć i zaprzeczyć wypowiedzi Burmistrza Kolbierza, że Wody Polskie są winne zalaniu Nysy, bo dzisiaj ja tej informacji oczekuję od Wód Polskich. Informacji, dlaczego był taki zrzut, dlaczego zrzut zmniejszono dopiero po interwencji Pana Ministra Siemoniaka, chociaż Wody Polskie zaprzeczają temu, bo twierdzą, że sytuacja hydrologiczna pozwoliła na to, że zrzut został zmniejszony bez tej interwencji. Więc tu jest ten konflikt, tu jest ta niespójność. A po pierwsze, dlaczego Wody Polskie do ostatniej chwili czekały z rozpoczęciem i ze zwiększeniem zrzutu, który nie zagrażał ani Nysie, ani Lewinowi Brzeskiemu. Dzisiaj się o tym nie mówi, dzisiaj mówimy tylko o tym, że zalało Nysę, ale zrzut zwiększony z Jeziora Nyskiego zalał Nysę i zalał Lewin Brzeski. Miasto, które jest dużo mniejsze i ma tą pewnie dużo mniejszą siłę rażenia. Ale dzisiaj my powinniśmy sobie zadać pytanie, jak dotrzeć do mieszkańców z dobrą informacją, jak dotrzeć do mieszkańców z zapewnieniem, że to się faktycznie nie powtórzy, jak im dać nadzieję, ale przede wszystkim, żeby uwierzyli w to, że my im mówimy, że w Nysie warto się osiedlać, w Nysie warto wychowywać dzieci, w Nysie warto pracować, bo tymi filarami kierowaliśmy się, ja jako Przewodniczący Rady Miejskiej przez ostatnie dwie kadencje. Dobra praca, pewne mieszkania, dobra edukacja, tym ściągaliśmy ludzi do Nysy. A dzisiaj ci ludzie w Nysie zobaczyli, gdzie wy nas przywieźliście. Dzisiaj ci ludzie, którzy w 1997. roku mieszkali, zastanawiają się, czy warto ten dom jeszcze remontować, czy nie kupić sobie gdzieś tam w innym miejscu czegoś bezpieczniejszego. Te kataklizmy wszędzie są, wszędzie będą, tylko musimy się nauczyć dobrze zarządzać kryzysem, nie w momencie, jak ten kryzys zostanie spowodowany i wywołany, tylko dobrze zarządzać zapobieganiem temu kryzysowi, przygotować mieszkańców, uświadomić mieszkańców, dyrektorów jednostek, samych siebie, Myślę, żeś zaniebdaliśmy to. Wojna w Ukrainie niczego nas nie nauczyła. I ta konstatacja jest taka, gdybyśmy zarządzali dzisiaj w stanie wojny, to by nas nie było w te 10 minut od momentu tego komunikatu. Zanim mail być może by zadziałał, to zagrożenie byłoby już nieaktualne, bo byłby kataklizm ściągnięty. Wody Polskie tutaj w Nysie powinny stanąć przed mieszkańcami, obojętnie w jakiej postaci, czy w postaci Prezesa, czy osoby upoważnionej, czy w postaci kogoś, kto będzie miał odwagę przed mieszkańcami to powiedzieć. I jedno, co jest najbardziej podnoszące z tej całej akcji powodziowej, to o czym wspomniał i Komendant Gotkowski i Pan Przewodniczący Piotr Bobak o tym, że mieszkańcy chcieli zasypywać dziurę w wale i ktoś tam próbował kogoś pouczyć. Dzisiaj myślę, że dla tych mieszkańców nie ma znaczenia, że ktoś próbował. Ważne jest to, że ta akcja wspólnego ładowania worków i usypywania, zabezpieczenia wału stała się takim nowym mitem założycielskim społeczeństwa obywatelskiego Nysy. Bo do tej pory, jak tu siedzimy wszyscy, a jesteśmy w samorządzie, w polityce, w różnej działalności społecznej, mało komu udało się skrzyknąć jednym hasłem w ciągu paru minut, dwa tysiące ludzi, żeby razem stanęli dla jednej idei, nie patrząc na to, czy z kimś się zgadzają, czy z kimś się lubią, czy mają takie poglądy, czy nie takie poglądy. Ta Nysa dla nich była najważniejsza. Nieważne czy mieszkali na Podzamczu, na terenach niezalewowych czy na obszarach, które już dawno zostały zalane. Ci ludzie przyszli ratować to miasto, bo im zależy, bo oni chcą, bo oni z tym miastem wiążą nadzieję, ale oni z nami też wiążą nadzieję, bo te ilości osób głosując na nas dały nam mandat i zaufanie, żeby dzięki nam mogły czuć się bezpieczni. To jest nasze zadanie, to jest nasza misja i to jest nasze wyzwanie na tą kadencję.

Przewodniczący Rady – P. Bobak - Zanim oddam głos Panu Staroście, to jeszcze chciałem, żeby to wybrzmiało, bo Pan Paweł Nakonieczny odniósł się do jednego faktu. Panie radny, Panie Pawle, Pawle, interwencja była, bo sam byłem jej świadkiem, więc ten telefon do Pani Prezes Wód Polskich był. Uczestniczyłem w tych rozmowach, wiem jak te rozmowy

wyglądały, jeżeli ktoś ma wątpliwości co do tego telefonu, to nie wiem, niech ktoś odsłucha rozmowy, one są przecież zapisywane, one są nagrywane, można to odsłuchać, natomiast jeszcze dopowiem, Ta interwencja była z jednej prostej przyczyny, bo to jest to, co zwrócę się tak bezpośrednio do Ciebie, to co powiedziałeś. Bez tej interwencji, bez pomocy Pana Ministra nie byłoby chyba takiego szaleńca, który chciałby wpuścić służby mundurowe, a przede wszystkim mieszkańców na te wały. Ja na tych wałach byłem. Była godzina chyba około godziny pierwszej trzydzięci w nocy. Byłem z Komendantem Gotkowskim. Te wały były, drodzy Państwo, nasiąknięte wodą jak gąbka. Gdyby ten zrzut wody dalej był utrzymywany, nikt nie podjąłby takiej decyzji, żeby wpuszczać ludzi na te wały, bo to po prostu groziłoby totalną tragedią i jakimś nieszczęściem. Więc ten telefon był, ja to mogę Pani prezes prosto w oczy powiedzieć, jeżeli pani Prezes się wypiera, tak telefon był.

Starosta Daniel Palimąka - Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo, drogi kolego radny Pawle, Bardzo Ci dziękuję za te słowa. Myślę, że wspólnie właśnie pewne elementy podsumowania przed nami, analizy przed nami, po to, aby wszystko było lepiej, szybciej, prościej i bezpieczniej. To, że Wody Polskie powinny tu stanąć przed nami. Na razie zadałem te pytania, które w pismach wysłaliśmy do Wód Polskich, ale ja też chciałbym, żeby Wody Polskie nie stały przed nami jak przed komisją śledczą. tylko też żeby od razu odpowiedzieli nam na pewne pytania, pewne nasze myśli związane z tym, jak uczynić nasz powiat bardziej odporny na tego typu rzeczy. Czyli oprócz tego, żeby odpowiedzieli nam na pytania, co się stało i jak to, co było bezpośrednią przyczyną takich, a nie innych decyzji, to co zamierzają wziąć za priorytet, jeśli chodzi o naszą odporność przeciwpowodziową w przyszłości. Więc do tego na pewno dojdzie. Natomiast myślę, że nad resztą, czyli nad tym jak powinno to zarządzanie kryzysowe wyglądać w naszym powiecie, w naszych gminach, biorąc pod uwagę ustawę, która o ochronie ludności, ustawę o służbie cywilnej, która wchodzi i to wszystko da nam taki nowy obraz, nad którym proszę, żebyśmy wszyscy razem pracowali i też nad elementem planu odbudowy, który dzisiaj Państwu chcę tylko wrzucić. Natomiast chcę, żebyśmy wszyscy nad tym pracowali następne tygodnie, miesiące, więc dziękuję za ten głos.

Wiceprzewodniczący Rady Powiatu Jacek Kanarski - Panie Przewodniczący, Panie Starosto, Szanowni Państwo, jestem radnym powiatowym, ale będę chciał się wypowiadać jako mieszkaniec gminy Głuchołazy, reprezentujący najbardziej dotkniętą, mógłbym go powiedzieć, w całej Polsce, a na pewno w województwie, w powiecie nyskim gminę. Muszę Państwu powiedzieć, że zanim rozpocznę tak, to jeszcze odnośnie tej bohaterskiej walki mieszkańców Nysy o wał. Chcę Państwu powiedzieć, że w nocy, z soboty na niedzielę, czyli przed krytycznym porankiem, jak już zeszła nawet straż, to mieszkańcy Głuchołaz również układali, już była warstwa metra i jeszcze wyżej do półtora metra na odcinku kilkuset metrów worki. Jestem dumny, że to nie szło może na Facebooku, czy w mediach społecznościowych. To się może nie odbiło, bo to nie było celem. Jestem dumny z mieszkańców Głuchołaz, że nie było hejtu. Nie było oskarżeń, że wszyscy ręką w rękę, władze samorządowe, jak i mieszkańcy, jak i wszyscy, którzy mogli się zaangażować, pomagali. Chciałem Państwu powiedzieć, że Głuchołazy, nie wiem kto z Państwa był, przeszły, nie wiem, apokalipsę, armagedon, Tam są ulice, gdzie nie ma 10 metrów asfaltu. Tam są ulice, gdzie nie można przejechać ani przejść. Praktycznie połowa miasta jest zalana, była zalana. U nas powód jeszcze trwa. Dzisiaj rozmawiamy już jakby powódź była za nami. Nie. W Głuchołazach powódź trwa. Dlatego, że wprawdzie zeszła z niektórych miejsc woda, ale rzeka stworzyła nowe koryta, rzeka płynie ulicą Andersa, rzeka płynie 100 metrów obok koryta, gdzie płynęła pierwotnie w rejonie parku, w rejonie tak zwanych czystych schodków. Ta infrastruktura, która została zniszczona, która pięknie była budowana przez ostatnie ponad 20 lat niestety nie istnieje. Szanowni Państwo, ten smród, który się unosi do dzisiaj, ten szlam, te fekalia, to

wszystko, co zostało w pierwszej fazie mokre, jak to teraz wysycha. Tam naprawdę sytuacja jest bardzo trudna. Ludzie będą potrzebowali - o tym się nie mówi, pomocy psychologicznej na pewno. Dlatego, że Szanowni Państwo, ja od pierwszej godziny, nawet wcześniej, bo już w sobotę, czyli jeszcze przed wylaniem rzeki, jeszcze przed powodzią, w jaki sposób udzielałem się, organizowałem, to powiem Państwu, że jak się pytałem ludzi co potrzebują, to oni już nic nie potrzebują. Oni nic nie chcą, oni nic nie mają, ani lodówki, ani pralki, ani łóżka, Nic. Dlatego będę bardzo mocno zabiegał o to, żebyśmy walczyli, o każde środki rządowe, europejskie, aby to miasto postawić na nogi. Nie wiem, czy państwo macie świadomość, ale jedna z głównych ulic w Głuchołazach Jana Pawła II, tam było 2,60 metra wody. Wyobrażacie sobie to Państwo. Restauracja muzyczna czy OPS zalane po dach. Blisko 100 metrów od mojej firmy. Także inna skala. Przez bardzo długo nie było wody, nie było światła, nie było gazu, Tutaj też podziękowania dla władz lokalnych, samorządowych. Innowacyjny pomysł Burmistrza Sambora o tym, aby cysterny nocą nalewały zbiorniki w wodociągach i grawitacyjnie opuszczały na miasto, to funkcjonuje do dzisiaj. Te apele, które były kierownika wydziału sieci, o tym wszystko zostało zerwane i wszystko zostało zniszczone. W tych wszystkich podziękowaniach jeszcze mi zabrakło jednej rzeczy. Pan Przewodniczący o tym wspominał. Lokalni, drobni przedsiębiorcy, rzucili się swoimi busami, swoimi samochodami, wozili do najbardziej niedostępnych miejsc całej gminy, zanim ta organizacja była już bardziej sprawna. Czyli przez pierwsze kilka dni, a na pewno tydzień, poświęcili się w całości. Pracowali przy sortowaniu rzeczy, przy sortowaniu tych wszystkich środków, które przyjeżdżały na hale w Głuchołazach. ale także, ludzie, którzy pomagali i ludzie z całej Polski, wolontariusze. Bez tych ludzi byśmy sobie nie poradzili. Chciałem podkreślić jeszcze dodatkowo, że bardzo dużo przyjeżdżało i przyjeżdża do dzisiaj. Gotuje się na rynku w Głuchołazach, karmi się ludzi. To też bardzo ważne, dlatego że ludzie nie byli w stanie sobie nic ugotować, bo nie było prądu, gazu i wody. Hindusi z Wrocławia przyjeżdżali codziennie przywoząc 400 posiłków. To była pomoc z całej Polski. Dlatego, moi drodzy, bardzo bym was prosił. W mojej ocenie ta powódź jeszcze trwa. Na wnioski na pewno przyjdzie czas. To wsparcie widzimy, bo akurat tu w tej kwestii wsparcia nie można powiedzieć to co Pan Starosta mówił. Był Premier, był Wicepremier, byli ministrowie, wszyscy byli na miejscu. Pan Starosta praktycznie chyba kilka razy dziennie w Głuchołazach i ta współpraca z samorządem lokalnym. Tutaj też chciałbym podkreślić to co Pan Przewodniczący powiedział. Czasami jest rozgoryczenie ludzi, że nie widać władzy, że ktoś nie dojechał do Rudawy. Bo tą całą koordynację trzeba gdzieś prowadzić z urzędu. To są tysiące telefonów, czy dziesiątki godzin rozmów. Nie da się być wszędzie. Nie da się być z każdym. Myślę, że mamy bardzo dużo do zrobienia. Będę apelował chyba na każdej sesji o to, abyście Państwo tego nie zapominali. Jeszcze jedna rzecz. Modliłem się, żeby się nic nie stało bardziej w Nysie. Opole, Wrocław, zbiornik Racibórz zrobił swoją funkcję. Te duże miasta ocalały. Mam nadzieję, że dzięki temu ta pomoc w tych miliardach euro właśnie wpłynie do tych miejscowości najbardziej dotkniętych, czyli Głucholazy, Lewin Brzeski, Kłodzko, Stronie czy Łądek-Zdrój. Dużo się mówiło w ostatnich latach o Kotlinie Kłodzkiej. Tam pewne zaniechania rządów doprowadziły do tego, że to faktycznie od części południowej zostało zalane, bo tam było już 16 lokalizacji zbiorników, 4 było zrobione, czy 5 i 4 do zrobienia. Nysa, wydaje mi się, że też te inwestycje, które były na tamie czy na wałach na pewno pomogły. Nie chcę wchodzić w tą dyskusję, ile zrzutu było, Bo miało być 1400 bezpiecznie, a okazało się, że 1000 już zalewało. Ale moi drodzy, nie mówiło się nic niestety o Białej Głucholaskiej. Chciałem Państwu powiedzieć, że to zagrożenie z tej strony dla Nysy będzie. Tutaj wydaje mi się, że jest potrzebna jakaś współpraca transgraniczna i od tych źródeł Pradziada, które są przed Jesennikiem, nie wiem czy jakieś kaskadowe zapory, czy jakieś zbiorniki suche, mokre, nie znam się na tym, na pewno to wymaga opracowania. Dodatkową rzeczą jest też to, że na przykład most, który był budowany w Głuchołazach

w mojej ocenie jest do przeprojektowania. No to nie mogą być mosty, które mają filary w rzece, to muszą być jakieś mosty, nie wiem, łukowe, które nie mają podparcia rzeczno, dlatego, że wszystkie kłody, bele z tartaków w Czechach i w Głuchołazach, które płynęły, tak naprawdę, rozwalaly tą całą infrastrukturę, która była budowana. Te zabiegi były niewystarczające. Podniosło się wały w ramach środków chyba Urzędu Marszałkowskiego, to Pan Starosta będzie wiedział, Chyba 11 milionów było przeznaczone tam w okolicy Schatdecor czy ul. Jana Pawła II. Ale jak Państwo widzicie, ono przy czym, być może wylałoby się już w sobotę rano, nie w niedzielę rano, Ten poziom on na pewno trzymał wyżej, ale to wszystko jest w dalszym ciągu niewystarczające, dlatego mam nadzieję, że będziemy się tutaj razem solidaryzowali, tak jak jesteśmy tu wszyscy. Są optymiści jak Burmistrz Szymkowicz, że 4-5 lat. Bądźmy tymi optymistami, miejmy wiarę, że to się uda. Pan Minister Siemoniak podkreślał, że nie będzie odbudowy, tylko budowa na nowo. Miejmy nadzieję, że tak będzie. I pamiętajmy o ludziach i pomocy dla niej tej psychologicznej, bo to też jest strefa, którą na pewno trzeba wziąć pod uwagę, a wszystkie inne rzeczy przed nami.

Przewodniczący Rady Piotr Bobak - Tylko chciałem jeszcze o jednej rzeczy wspomnieć, bo to też nie wybrzmiało, a myślę, że to jest istotne. Chciałbym wspomnieć i podkreślić taką też pomoc naszych kolegów z samorządów z całej Polski. Bo ta pomoc drodzy Państwo do nas płynie. Oczywiście tutaj też trzeba podkreślić wsparcie Starosty, Wysokiej Rady, bo na poprzedniej sesji i na tej sesji podjęliśmy uchwałę o wsparciu finansowym dla gmin, które ucierpiały w tej powodzi. Ale do nas drodzy państwo, odniosę się w imieniu Gminy Nysa popłynęła pomoc finansowa z Warszawy, z Krakowa, z Suwałk, z małej gminy Tereszpól, Gostyń. Z pewnością popłynie pomoc od Marszałka, od władz centralnych, których przedstawicielem jest Wojewoda, więc też warto wspomnieć o tej takiej solidarności samorządowej. No władze centralnych myślę, że to jest na zasadzie obowiązku, natomiast tak są samorządowcy, którzy są tutaj z nami w tych trudnych chwilach.

Starosta – Daniel Palimąka - Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo, jasne, tych podziękowań będzie więcej. Ta pomoc naszych samorządowców ciągle trwa i ona ciągle napływa, więc na takie podsumowania na pewno my ze strony Powiatu będziemy gotowi za jakiś czas. Natomiast teraz odnosząc się do Pana Przewodniczącego Kanarskiego, ja nie wyobrażam sobie inaczej, żebyśmy wszystkie, podkreślam wszystkie, sprawy związane z tym, co się wydarzyło, czyli z tymi wszystkimi szkodami, nie zrealizowali ponad miarę, czyli ponad to, co było. Nie wracamy, jeśli chodzi o naszą odporność na tę sytuację, czyli do tych wszystkich przeciwpowodziowych założeń i tych wszystkich budowli przeciwpowodziowych. w takim wymiarze. Myśmy to już powiedzieli. Mieliśmy takie spotkanie robocze z przedstawicielami Wód Polskich, ale tutaj z terenu powiatu nyskiego. I jeżeli chodzi o Białą Głuchołaską, powiedzieliśmy jednoznacznie, że my oczekujemy, że zabezpieczenia przeciwpowodziowe nie będą realizowane na wodę tysiącletnią, bo przyszła woda 1500-letnia. Więc bardzo prosimy, żeby te analizy nawet wstępne szacować na wodę około 2000-letnią. Oni są fachowcami, natomiast my musimy pilnować pewnych założeń i tak też będzie. Natomiast jeśli chodzi o odbudowę Ja nie spocznę, aby nasze samorządy, oczywiście mamy swoje zadanie jako powiat, ale też aby samorządy wszystkie po kolei, nie miały zrealizowane wszystko to, co zostało zniszczone. Powódź się skończyła, ratowanie się skończyło, natomiast ja mam jeszcze krótki sen, a długi dzień pracy i pracuję 7 dni w tygodniu i będę tak czynił to, kiedy będzie trzeba i nie będę oszczędzał nikogo, kogo będę mógł poprosić o pomoc czy wsparcie. Wczoraj był minister Kierwiński, gdzie odwiedziliśmy zarówno szpital, ale też kilka miejsc, gdzie mieszkańcy ucierpieli. Dla nas najistotniejsze jako samorządów jest to, żeby patrzeć globalnie, ale też patrzymy przez pryzmat każdego, kto ucierpiał. My ze strony powiatu staramy się i staraliśmy się i będziemy

się starać dotrzeć do każdego, kto jest potrzebny. Nie ma chyba miejscowości, w której sam osobiście bądź moi zastępcy nie byli. Byliśmy wszędzie. Byliśmy nawet w takich, które byście się nie spodziewali. Miejscowość Regulice, gdzie nie biegnie Nysa Kłodzka, nie biegnie Biała Głuchołaska. biegnie jakiś tam ciek, który z pola zalał biedną rodzinę z małym dzieckiem, którzy stracili wszystko. My oczywiście wszystkim indywidualnie nie będziemy w stanie pomóc, sami osobiście, ale szukamy takich systemów wsparcia, które nam pozwolą to zrealizować. I nie patrzymy na to, co było, to jest to, o czym wspominał radny Paweł Nakonieczny, że nie patrzymy na te mechanizmy, które mamy, tylko szukamy nowych rozwiązań. I my się nie boimy z tymi pomysłami na nowe rozwiązania sięgać. Więc zapewniam, że ze strony samorządu powiatu, nawet jeśli to nie jest nasze zadanie bezpośrednie, będziemy czynić wszystko, aby każdy, podkreślam każdy, dostał pomoc i dostał wsparcie przy odbudowaniu siebie wewnętrznie, ale i zewnętrznie.

Radny Grzegorz Samborski - Państwo, koledzy i koleżanki, też chciałem, króciutko tak parę minut, dwa słowa a propos tej podsumowującej dyskusji tutaj do Pana Starosty i do nas wszystkich zaapelować, bo przychodzą też do mnie właśnie ludzie z różnych regionów, szczególnie tutaj z gminy Głuchołazy, która jest też bardzo poszkodowana, z Rudawy, z Bodzanowa. Rozmawiają właśnie ze mną tutaj, bo niektórzy potracili wszystko i myślę, że zdążymy tym ludziom, to co powiedział Pan Kanarski... Zgadzam się pomoc psychologiczna dla tych ludzi jest bardzo ważna, bo oni mogą dostać środki, ale oni potrzebują po prostu zwykłej rozmowy wsparcia, że nikt ich nie zostawi na zimę bez pomocy, bo robi się teraz dla nich trudny czas. Też bardzo będę wspierał tutaj. Uważam, że zarządzanie kryzysowe jest dużo do naprawy, bo były różnego typu komunikaty. Ludzie też nie wiedzieli w gminie Nysa i w powiecie nyskim co mają robić. Byli zagubieni. Ja sam jeździłem rowerem i komunikacja zawiodła. Telefonii komórkowa już od piątku, od wieczora praktycznie sieci nie było. Sobota już sieć wysiadła. Trzeba dużo ponaprawiać, ale bardzo bym prosił Pana Starostę i też będę o to apelował do władz, żeby się nie powtórzyła sytuacja z nyskiego Szpitala i żeby ten drogi sprzęt, to co Pan Starosta powiedział był wynoszone ewentualnie na górę i potrzebujemy nowego bezpiecznego szpitala, bo jesteśmy dużym powiatem. W tej chwili nasze bezpieczeństwo jest w trudnej sytuacji. Trzeba zrobić wszystko, żeby pozyskać środki na budowę nowego szpitala. Tak też chciałem podziękować. Właśnie wielkie ukłony dla ludzi, dla mieszkańców, którzy pomogli w ratowaniu na wałach, dla Maćka Salachny, dla wszystkich ludzi dobrej woli i Marcina też, którzy nam właśnie pomagali. Ja jeździłem rowerem i każdy mówi Grzegorz co my mamy robić, gdzie my mamy uciekać. Ja mówię nie wiem, bo telefon nie działa, też próbowałem uciekać, nie wiedziałem gdzie, bo jeden most zamknięty, drugi most zamknięty, ale trzeba nam po prostu powiedzieć. Zgadzam się z Pawłem, trzeba zapewnić mieszkańców, że warto w tym mieście żyć, mieszkać i pracować, że ta powódź już się nie powtórzy, bo było w 1997, teraz się powtórzyło i ludzie po prostu przychodzą i płaczą, Panie Grzegorzu, straciliśmy wszystko, nie mamy nic. Ja mówię, robimy co możemy, ale tak jak Bodzanów, czy Rudawa, czy Głuchołazy, naprawdę to wygląda tam tragicznie. Byłem, widziałem i aż serce pęka, naprawdę serce pęka. Żeby udało się zdążyć przed zimą. Chciałbym, żeby Pan Starosta tutaj zrobił wszystko ze swoimi służbami, żebyśmy mieli bezpieczny szpital, żebyśmy mieli bezpiecznych mieszkańców i żeby to już nigdy się nie powtórzyło, bo ja sam po prostu jestem rozbity i będę apelował o to, żebyśmy mieli nowy szpital, bo ten sprzęt, który został uszkodzony, to po prostu mi się wydaje, że niektóre rzeczy może można było uratować. Nie wiem, nie jestem fachowcem, ale 150 tysięcy mieszkańców jest w trudnej sytuacji. Dzięki Bogu, że ludzie nam pomagają. TVN różne zbiórki robi, ale trzeba wybudować nowy bezpieczny szpital z dobrym parkingiem na górze i o to będę apelował tej kadencji.

#### **4. Założenia Powiatowego Planu Odbudowy "Nowa Perspektywa".**

Starosta Daniel Palimąka zaprezentował w wersji multimedialnej Powiatowy Plan Odbudowy „Nowa Perspektywa”:

##### **Zdrowie**

###### **Remont szpitala**

Priorytetowo zostanie przeprowadzony remont istniejącego szpitala, który umożliwi jego ponowne otwarcie w ciągu kilku tygodni. Ze szczególnym uwzględnieniem nowoczesnego wyposażenia oraz dostosowania do obecnych standardów sanitarnych.

###### **Budowa nowego szpitala**

Rozpoczęcie procesu projektowania, przygotowania montażu finansowego i budowy nowego szpitala na terenach niezalewowych, co zapewni długoterminowe rozwiązanie dla potrzeb zdrowotnych mieszkańców powiatu.

###### **Nowoczesne ambulanse i wyposażenie**

Inwestycja ta zapewni zwiększenie efektywności usług ratunkowych.

##### **Bezpieczeństwo**

###### **Nowa remiza strażacka**

Budowa nowoczesnej remizy strażackiej poprawi warunki pracy strażaków oraz umożliwi szybsze i bardziej efektywne reakcje w sytuacjach kryzysowych, z optymalnie przygotowanym Centrum Zarządzania Kryzysowego.

###### **Utworzenie jednostki WOT w Nysie**

Powstanie jednostki Wojsk Obrony Terytorialnej w Nysie jest już pewne. Inwestycja przyczyni się do zwiększenia bezpieczeństwa lokalnej społeczności oraz wsparcia w sytuacjach kryzysowych. MON potwierdził powstanie minimum batalionu.

###### **Bezpieczeństwo przeciwpowodziowe**

Istotne kroki w kierunku zwiększenia bezpieczeństwa przeciwpowodziowego! W obliczu coraz częstszych i intensywniejszych opadów deszczu, nowe inwestycje mają na celu ochronę naszego regionu przed skutkami powodzi: Budowa kanału ulgi w Nysie, Budowa zbiorników na rzece Mora, na rzece Ścinawa Niemodlińska, Odbudowa wałów na Białej Głuchołaskiej wzdłuż Głuchołaz i poniżej oraz wałów na Nysie Kłodzkiej poniżej zapory.

##### **Infrastruktura i drogi**

Odbudowa i poprawa jakości infrastruktury drogowej poprzez budowę m.in. nowych dróg, mostów, ścieżek rowerowych. Aktywne pozyskiwanie funduszy na rozwój infrastruktury.

##### **Usługi społeczne**

Osoby starsze, z niepełnosprawnościami, osoby wykluczone muszą mieć łatwiejszy dostęp do wysokiej jakości usług społecznych.

##### **Edukacja**

Wdrożenie skutecznych działań mających na celu odbudowę infrastruktury edukacyjnej oraz dostosowanie jej do nowych warunków. Placówki oświatowe, które ucierpiały wskutek zalania, wymagają reorganizacji. W celu zwiększenia bezpieczeństwa uczniów i pracowników, niektóre klasy oraz pracownie mogą zostać przeniesione na wyższe kondygnacje budynków. Nowe pomieszczenia będą zaprojektowane z uwzględnieniem nowoczesnych standardów edukacyjnych. Przeanalizowanie organizacji pracy placówek oświatowych.

To jest taki wstęp do tego, o co was wszystkich będę chciał prosić. To są ramy, jeszcze raz podkreślam, jest to ramowy plan odbudowy, który chciałbym, żebyśmy wspólnie uzupełniali. Uzupełniali o konkretne zadania, uzupełniali o konkretne cele, uzupełniali o konkretne daty i uzupełniali o konkretne finansowanie. Wiele z tych celów już zapełniamy właśnie taką wiedzą, właśnie takimi informacjami. Państwo niedługo dostaniecie dokument obszerniejszy do analizy, ale też do tego, abyście podawali swoje wnioski. Nie chcę, żebyście Państwo musieli się ze mną koniecznie umawiać i żeby prezentować swoje pomysły, co oczywiście może mieć miejsce, jasne. Natomiast bardzo proszę, stworzymy takiego maila, który będzie nawiązywał do naszego powiatowego planu odbudowy. na który bardzo proszę, abyście wysyłali swoje jako radni pomysły, spostrzeżenia, uwagi. I myślę, że wspólnymi siłami stworzymy dokument, który przyjmiemy tu na sesji Rady Powiatu i który będziemy skutecznie do końca kadencji realizować. To o czym wspominał Pan Przewodniczący Kanarski, że optymistą jest Burmistrz Szymkowicz, że w cztery lata jesteśmy w stanie może nie wszystko, ale prawie wszystko odbudować. Ja też tak uważam. Uważam też, że nasz plan powinien być planem odbudowy, ale i nabierania tej odporności. Cały czas podkreślam to słowo odporność. My musimy być maksymalnie odporni na rzeczy, o których wspominał Starosta Biłobran, że sytuacja klimatyczna, ona się nie zmienia. Ona się zmieniła już. My już tu i teraz musimy o pewnych rzeczach myśleć. My musimy starać się. Bardzo proszę, żeby Pan dyrektor zrezygnował z plastikowych butelek. To jest też nasz wkład w to wszystko, żebyśmy ograniczyli maksymalnie ten wszechobecny plastik. Nie da się go całkiem wyeliminować, ale tam gdzie możemy, zrobimy to. bo to wszystko dodając powoduje, że te zmiany klimatyczne się mogą zatrzymać. My już ich nie odwrócimy. One nie odwrócą się tak, że te rzeczy, które się wydarzyły, z nich się zniwelują. Ale my możemy dojść do takiej równowagi, która spowoduje, że to się nie będzie pogarszać. Że jeżeli my zbudujemy obwałowania na wodę 1500-letnią, to nie przyjdzie 3000-letnia, tylko przyjdzie ta 1500 i to wszystko się uda uratować. Biorąc pod uwagę te zagadnienia, które Państwu w ramach, jeszcze raz podkreślam, w ramach zostały tutaj zaprezentowane, wiele rzeczy, jak to się mówi, kuliśmy żelazo póki gorące. Ja, Pana Premiera Kosiniaka-Kamysza prosiłem, żeby tu w Nysie powiedział, że Batalion WOT zostanie. I bardzo się cieszę z tego i bardzo mu serdecznie za to dziękowałem i zawsze będę dziękował, że nawet pomimo tego, że to może nie był czas na takie oficjalne ogłoszenia, ale uznaliśmy razem, że to jest ten moment. Że to jest dobry moment, żeby powiedzieć też mieszkańcom powiatu nyskiego, że tutaj te Wojska Obrony Terytorialnej będą. Przed nami oczywiście wielkie wyzwania, bo zarówno przed Burmistrzem, jak i przed Powiatem, bo musimy odpowiedzieć na potrzeby infrastrukturalne. To już się dzieje. Ja tutaj będę chciał też, żeby właśnie to, że Pan Starosta Biłobran jest blisko jakby z Panem Premierem Kosiniakiem-Kamyszem, żebyśmy wspólnie Gmina Nysa, Powiat Nyski i Pan Premier Kosiniak-Kamysz, żebyśmy niedługo pokazali wam mapę dojścia do tego, kiedy ta jednostka w takim potężnym wymiarze będzie. To, że Straż Pożarna, która musiała się ewakuować ze swoim zarządzaniem na Otmuchowską, będzie miała swój nowy obiekt, w którym my również będziemy mieli swoje powiatowe centrum zarządzania kryzysowego. I bardzo dobrze wyposażone. To, że to się stanie w najbliższych trzech latach, to jest sprawa pewna i to jest coś, co właściwie już się dzieje. A naszym wkładem, drodzy Państwo, będzie udział w finansowaniu dokumentacji. I ja proponuję Państwu to oczywiście do budżetu na rok przyszły. I ta inwestycja około 100-milionowa w najbliższych trzech latach się zrealizuje. To, że wspominał tutaj kolega Grzegorz o potrzebie budowy nowego szpitala, chyba dzisiaj dla każdego jest ważne. To, o czym Pan Paweł Nakonieczny też mówił, że ludzie muszą mieć świadomość poczucia bezpieczeństwa, że oni mogą tutaj mieszkać, że oni będą bezpieczni w tym szpitalu. No w tym szpitalu nie będą. Poza tym ten szpital składa się z trzech obiektów z trzech różnych epok. On jest niewydolny komunikacyjnie, te komunikacje mówię o tych korytarzach, ale też energetycznie jest nie do

ogarnięcia. Dlatego ja też kując żelazo póki gorące i co niektórzy mi mówili, jak była tutaj, wizytowała Pani Ministra Izabela Leszczyna może to nie jest ten moment jeszcze, żeby mówić o nowym szpitalu. Ja mówię, nie no, ja nie mam z tym problemów, tym bardziej, że Panią Ministrę znam i mogłem swobodnie o tym rozmawiać. I za tydzień w piątek, drodzy Państwo, jestem w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych na trójstronnym spotkaniu z Panem Ministrem Tomaszem Siemoniakiem i z Panią Izabelą Leszczyną. Będziemy rozmawiać już o konkretach. O konkretach, aby właśnie ubrać harmonogram budowy szpitala w Nysie. Mówię to otwartym tekstem. Jest kilka zadań, które należy jeszcze do tej listy dopisać. To jest, jak mówię, początek, rama i dokument w pełni otwarty. To są zadania, które my musimy wyczerpać względem przedsiębiorców. My musimy znaleźć takie mechanizmy, być może nowe, o których dzisiaj Rząd jeszcze nie mówi, które pozwolą się naszym przedsiębiorcom szybko podnieść i odbudować, bo wiele przedsiębiorstw, wielu pracodawców utraciło zdolność pracy, zdolność produkcji, zdolność świadczenia usług, a tym samym zdolność wypłacania uposażenia dla pracowników. Dlatego tutaj też bardzo dziękuję Panu Dyrektorowi Powiatowego Urzędu Pracy. nowemu wydziałowi tak naprawdę w nowym wymiarze, bo dotychczas nie było wydziału, który zajmowałby się przedsiębiorcami, a u nas wydział co prawda promocji został rozszerzony o ten aspekt, ale Pani Naczelnik i Pan Dyrektor pracy są z przedsiębiorcami w kontakcie. Szykujemy zarówno spotkania informacyjne, jak i też elementy wsparcia, które możemy. Nie wszystko zależy od nas, więc czekamy na pewne decyzje ministerialne, szczególnie Ministerstwa Pracy, ale ten komponent w naszym planie odbudowy i nabierania odporności też się zapewne znajdzie. Więc dzisiaj, drodzy Państwo bez dyskusji takiej szerszej. To jest propozycja współpracy dla każdego bez względu na to czy jest radnym opozycji czy koalicji. Mówię to twardym tekstem. Państwo w poniedziałek dostaniecie na swoje skrzynki pewien mały opis z adresem mailowym, na który proszę abyście pisali i to nie będzie pisanie gdzieś tam w chmurę, tylko nad wszystkim autentycznie jako Zarząd pochylimy się bardzo mocno. Dzisiaj dziękując i jakby nie wchodząc w konkrety, proszę żebyście wszyscy traktowali ten plan jako swój. Żebyście z otwartą przyłbicą mówili, że o te wszystkie sprawy idziemy walczyć w jakiś sposób. żeby one się zrealizowały i żeby służyły naszym mieszkańcom.

Przewodniczący Rady Piotr Bobak - Dopowiem ze swojej strony, że bardzo się cieszę, że Pan Starosta dzisiaj na tej sesji przedstawił nam założenia właśnie Powiatowego Programu Odbudowy pod nazwą „Nowa Perspektywa”. Sądzę, że taki program powinien zostać jak najszybciej wdrożony. Rozumiem, że ta prezentacja dzisiaj otwiera dyskusję na ten temat i że każdy z nas będzie mógł uczestniczyć w opracowaniu tego programu i też sądzą, że wszyscy przedstawiciele samorządu bo my tworzymy oczywiście wspólnotę samorządową, mówię tutaj o burmistrzach, wójtach, też zaangażują się w opracowanie pewnych założeń do tego dokumentu. Już dzisiaj też dostrzegam dużą rolę choćby Gminy Nysa w pewnych działaniach, bo mowa tu o nowej infrastrukturze dla Straży Pożarnej. My jako Gmina musimy przeprowadzić pewne formalności, choćby związane ze zmianą planu zagospodarowania przestrzennego, żeby ta inwestycja mogła się zadziać. Dostrzegam też dużą naszą rolę jeśli chodzi o nową siedzibę Wojsk Obrony Terytorialnej, bo tam też muszą zaistnieć pewne procesy i tu patrzę też na pułap gminy Nysa, która jest zaangażowana mocno w ten proces. Dostrzegam rolę samorządów takich jak również Nysa i Głucholazy, bo mowa tutaj o morze, która przysparza wielu problemów, jak mamy intensywny opad deszczu. A przypominę, że trzy samorządy zaangażowały się już w ten proces, żeby na tej rzece powstała nowa infrastruktura, która zapewni bezpieczeństwo choćby mieszkańcom Morowa. Mowa tutaj o Powiecie, który uczestniczył w opracowaniu tego dokumentu. Mowa o Gminie Nysa i Gminie Głucholazy. Więc ja rozumiem, że dzisiaj rozpoczynamy dyskusję nad

opracowaniem tego programu, co mnie też tutaj z perspektywy Przewodniczącego Rady bardzo cieszy.

## **5. Zamknięcie posiedzenia.**

Z uwagi na wyczerpanie porządku obrad Przewodniczący Rady Piotr Bobak zamknął VII sesję Rady Powiatu w Nysie.

Przygotował:

Zenon Wiszniewski

---

Przygotowano przy pomocy programu eSesja.pl